

ZASADY
DZIEJÓW POLSKI

I

INNYCH KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH I MOSKWy.

PRZEZ

F. H. DUCHIŃSKIEGO.

CZĘŚĆ TRZECIA.

PARYŻ.

W drukarni i lit. **RENOU i MAULDE**, przy ulicy de Rivoli, 144.

1861

KILKA MYŚLI WSTĘPNYCH.

Oto macie przed sobą, Ziomkowie, i *Trzecią Część Zasad Dziejów Polski i innych krajów słowiańskich, oraz Dziejów Moskwy*. Tę *Trzecią Część* mam za ważniejszą, aniżeli dwie poprzednie części; uważam onę za ozdobę wszystkich prac moich dotychczasowych. Pochodzi to ztąd, że w tej *Trzeciej części* przyszedłem do badania stosunków głównych mieszkańców ojczyzny naszej i innych krajów słowiańskich między sobą i między innemi narodami: 1° ze stanowiska *statystycznego*, i, 2° ze stanowiska *filozoficznego*. Trzy gałęzie nauk, które można liczyć do filozoficznych, są przedmiotem praktycznego tutaj zastosowania, a mianowicie: *najprzód: siła twórcza człowieka*; ta najznakomitsza gałąź władzy ludzkiej, w znaczeniu swém naukowém, jest zupełnie nowym żywiołem w badaniach Dziejów rodu ludzkiego, a jest utworem czysto-polskim; *po drugie: Psychologija*; *po trzecie: Etyka*. Te żywioły krytyki historycznej, przynoszą nowe dowody o jedności mieszkańców Wschodniej Polski, lub Litwy i Rusi, w potrzebach ich, wpływających z owych władz umysłowych i moralnych człowieka; jedności ich nie tylko z mieszkańcami Polski Zachodniej lub Mazurskiej, ale z najdalszemi mieszkańcami Europy Zachodniej, a nawet z ludami Indoeuropejskiemi w Ameryce. Te żywioły krytyki historycznej, przynoszą nowe dowody na to, że Moskale są w najściślejśzej jedności z narodami Azji Środkowej; a nawet są bliżsi do Chińczyków i do Japończyków, aniżeli do najbliższych swych sąsia-

dów w Nowogrodzie i na Rusiach, a to w tych wszystkich wielolichnych potrzebach, któremi trudnią się wyżej wskazane żywioły badań historycznych. Ten to wynik nowego rodzaju poszukiwań, przynosi ta Część trzecia zasad statystycznych i filozoficznych.

Część Pierwsza zasad naszych była *etnograficzną*; bowiem w tej części głównemi, panującemi, są badania stosunków między Polską a Moskwą pod względami potrzeb ich mieszkańców wypływających z *pochożenia*, to jest ze stopni ich zbliżenia między sobą *podług krwi*. *Część Druga*, była *jeograficzną*; bowiem i tu równie głównemi, panującemi były badania stosunków między temiż mieszkańcami z potrzeb ich wypływających z *położenia jeograficznego* kraju, w najobszerniejszem znaczeniu nauk jeograficznych. *Część Trzecią* nazwiemy *filozoficzną*, z powodu żywiołów, jakowych używamy w tej części do krytyki historycznej, to jest: siły twórczej człowieka, Psychologii i Etyki. Podział Dziejów Polski i Moskwy na Epoki i na Peryody, z podniesieniem pytania o miejscu mieszkańców tych krajów między wszystkiemi narodami; — podział którego pilna część naszych czytelników oczekuje od nas, a który tu przedstawiamy, — jest *właśnie* wpływem badań naszych nad *Dziejami* rodu ludzkiego ze stanowiska filozoficznego. Ty sam, dobry mój czytelniku, zobaczysz najlepší, jak rozumiemy Historyzofiją, i o ile umiemy zastosować onę w praktyce.

Uważamy za potrzebne poprzedzić wyjaśnienia nasze głównego przedmiotu kilką uwagami o tych żywiołach krytyki historycznej, o jakowych wspomnieliśmy. Te uwagi mamy za część nieoddzielną od samego wykładu.

Mogli czytelnicy nasi zauważyć w dwóch poprzednich *Częściach*, że dwie mamy drogi w kierunku do celu naszego w pracach naukowych: *najprzód*: tro-zczymy się o postęp, o śmiały a rozumny rozwój krytyki historycznej; *po drugie*: o zastosowanie praktyczne takiej krytyki. Idzie nam bardzo o to, aby czytelnicy i sędziowie nasi rozdzielali w pracach naszych te dwie drogi wiodące do jednego celu; bo rozdział ten mamy za bardzo pożyteczny; a to z powodu, że drogi jakowe wskazujemy dla badań krytycznych, mamy za ważniejsze, niż praktyczne onych zastosowanie. Powiedzieliśmy już w *Drugiej*

Części : Przekonani jesteśmy o jednej wielkiej prawdzie, a tą jest następna : że jeżeliby nawet późniejsze poszukiwania badaczy zmieniły w jakim punkcie to, co pokazujemy za rzeczy pewne; to i w takim razie zyskalibyśmy wiele; ci albowiem, którzy nas zbijać będą w tym lub owym punkcie, całości systemu nie naruszają; a co przyjemniejsza dla pracującego na polu naszém, jest to, że przeciwnicy nasi zbijać nas będą podług tego systemu, jakowy my sami wskazujemy; bo nasz system jest sprawiedliwy, i przeciwnicy nasi, jeżeli są historykami, potępić go nie mogą. (*Zasady. Część Druga. Oddział I, str. 6—7.*

Teraz ważniejsze okazujemy drogi do poszukiwań historycznych, aniżeli w poprzednich dwóch *Częściach* naszych *Zasad*. Nic więc dziwnego, że tém więcej pragnęlibyśmy zwrócić uwagę czytelnika na owe drogi, na rozważanie wartości ich osobno od zastosowań praktycznych. Mylić się albowiem możemy w praktyczném zastosowaniu teoryj naszych, w tym lub owym punkcie; ale to nie powinno być powodem do nagany samych teoryj. Dla tego sądzić je należy same w sobie.

Cóż mają w sobie nowe drogi jakowe wskazujemy? Odpowiadamy : Drogi te zamykają same w sobie *pobudki do wzniesienia serca i umysłu ku najwyższemu celom w naukach*; bo żywioły krytyki, jakowe wskazujemy, nie okazują się tu jako dusze innych władz, ale same w sobie. Tak na przykład : w badaniach etnograficznych i geograficznych okazywaliśmy, o ile zakres pisma pozwalał i o ileśmy byli zdolni, i objawy siły twórczej człowieka i psychologii i etyki; ale teraz te władze same występują do działania. Już w użyciu owych władz uważamy wielki postęp w sprawie powstania Polski; bo *myślą*, bo *rozumem*, to jest nie uczuciem tylko, ale wszystkimi najwyższymi władzami, jakimi Bóg obdarzył człowieka, powstać potrzeba narodowi, który pragnie nie tylko bić się za ojczyznę, ale zapewne w przyszłości jęj niepodległość. Tymczasem w jakimże smutnym stanie jest u nas najznakomitsza nauka w sprawie *powstania*, nauka historyi! Dla czego? Dla tego, że same systema badań historycznych są za nadto materyalne.

Oto pytamy : gdzie i jak my Polacy powstaliśmy najświetniej od

1832? W genjuszach patryotów-poetów. Kilku Polaków, bez pieniędzy, bez wojska, potrafiło utrzymać w ciągu lat kilkudziesięciu serce swych ziomków w tém natężeniu, w téj wzniosłości, do jakowych je nastroiły błogosławione lata, błogosławione i nieszczęściami jakie sprawiły, lata 1830—1831. Potém dopiero wystąpiła Filozofja, to jest potęga w myśli, w rozumowaniu, jako druga pocieszycielka. Filozofja była reprezentowaną przez ilość osób jeszcze mniejszą aniżeli Poezya. Ta to garstka mała, składająca się najwięcej z dziesięciu osób, poetów i filozofów naszych, uosobniała w sobie całą wartość tego genjuszu polskiego narodowego, tego genjuszu patryotycznego, który, powtarzamy, był jeden zdolny utrzymywać najświetniejszą, *najpożyteczniejszą* umysł i serce Polaków w tém wysokiem natężeniu, w téj wzniosłości, do jakowej je nastroiły wiekopomne lata 1830—1831, i jeszcze do potężniejszego wyrabiał je powstania, do większych ofiar! A to wszystko zrobiło owych kilku Polaków, nie pieniędzmi, nie bagnetami, a tylko słowem!

Powiadamy, że nieliczni poeci i filozofowie nasi, nietylko najświetniejsi, ale i *najpożyteczniejsi* pracowali dla Polski; tak jest: i *najpożyteczniejsi*; bo oni nietylko że rozżarzali cały kraj nad Wisłą, nad Niemnem i nad Dnieprem, i nad Dniestrem, ale — co trudniejsza — oni *łączyli, kleili*; oni to centralizowali, oni nie rozdzielali; oni nikomu nie odbierali, a wszystkim, — najprzód drogiemu krajowi a i całemu światu, dawali a dawali, nie poniżając tych co brali, a podnosząc ich godność. Nieszczęśliwy ten Polak cywilizowany, kogo nie podniósł, nie zrobił powstańcem Mickiewicz, Goszczyński, Bohdan Zaleski, Trentowski, Antoni Oleszczyński i kilku innych naszych poetów i filozofów, bo do poetów liczę i artystów. Dopiero przy ogniu którym się oni palili, mogły żyć i wyrabiać się formuły polityków naszych. Takie to są zasługi głębokich myślicieli naszych. Ale historia ojczysta, ta najpotrzebniejsza nauka dla powstającego światłego narodu, u nas stała i stoi, jako nauka, nietylko niżej aniżeli Poezya, aniżeli Filozofia, ale jeszcze niżej aniżeli polityka, ani strategia; bo téż politycy nasi, a szczególnie strategiści nasi, widzą jedność Polski i nad Wisłą i nad Dźwiną i nad Dnieprem i nad Dniestrem (jakową jedność najlepij u nas okazują poeci); gdy Historycy

nasi właśnie kiedy rozumują jak Historycy, takiej jedności Polski nie uznają! Dowody na to są, na nieszczęście, aż nadto liczne. Najmylniejsze ich rozumowania o stosunkach Rusi do Polski Zachodniej do Moskwy przed XIV wiekiem i w czasach późniejszych, rozumowania fałszywe, które ich przyprowadziły do uważania Dziejów Rusi pod Rurykowiczami za nie tak narodowe dla dzisiejszych Polaków, jak Dzieje Polski Zachodniej, kiedy właśnie ci którzy robili Historję Rusi do XIV wieku, zostali w swych potomkach najdzielniejszymi Polakami! Niewłaściwie Historycy nasi rozumują o znaczeniu Litwy; uważają Kozaków za przedstawicieli żywiołu Rusinów, i t. d., i t. d. Otóż, widząc my złe w pojęciach historycznych, postanowiliśmy dojść do przeprowadzenia reform, pokazując *najprzód* nowe żywioły krytyki historycznej, a później dopiero, okazując praktyczne onych zastosowania. My nastajemy tém więcéj na ten nasz rozdział, bo wierzymy, że *śmiała a rozumna w kraju naszym krytyka historyczna robi większe następstwa, aniżeli Poezya i Filozofia*, to jest: pobudzi naród do tém wyższego i praktyczniejszego *powstania*, bo uczucie wzmoże się siłą rozumowania o przeszłości, terażniejszości i przyszłości. Za taką krytykę mamy tę, jakowéj używamy. Tymczasem w zastosowaniu praktycznem żywiołów takiej krytyki, możemy się mylić przy ocenianiu tego lub owego punktu, co mogłoby osłabić wartość onych i następstwa jakowych się z nich dla kraju spodziewamy. Ta potrzeba rozdziału teoryj naszej krytyki od zastosowań onéj przez nas, jest pierwszym punktem, nad którym chcieliśmy zwrócić uwagę czytelnika w niniejszym wstępie do dalszych prac naszych. Przystępujemy do innych punktów.

W jakimże stosunku są żywioły krytyczne, jakowych używamy w téj *Trzeciej Części Zasad* z poprzedniami. Co to jest siła twórcza w człowieku? Jakie jéj użycie w krytyce? Zaraz odpowiadamy choć pokrótce i na te pytania.

W *pierwszej Części* nowy punkt krytyki Dziejów Polski i Moskwy był w tém, że badano mieszkańców dwóch tych krajów ze stanowiska *etnograficznego*. Powiadamy, że to był punkt nowy krytyki historycznej w Historji u Ziomeków naszych, bo Historycy nasi uważali etnografią jako żywioł *podrzędny*. Ani Lelewel, ani W. A. Ma-

ciejowski, chcemy mówić, najznakomitsi badacze nasi na polu dziejów ojczystych, nie obrażają się wcale tém co mówimy; i owszem, mamy dowody, że ci nauczyciele nasi radzi są, żeśmy *obszerniej* jak oni, — co jest naturalném — czerpali z nowej gałęzi wiedzy ludzkiej. Nowość u nas była tylko w *rozszerzeniu* zastosowania Etnografii do badań historycznych. My sami jesteśmy uczniem Jana Potockiego, Czarnockiego — Chodakowskiego, Surowieckiego, Lelewela i W. A. Maciejowskiego.

Etnografija więc, to jest nauka, której celem badanie stopnia pokrewieństwa między narodami podług krwi i podług ducha i charakterów cywilizacyj była pierwszym u nas żywiołem krytyki historycznej, którym robimy powstanie Polski w świecie nauk historycznych. Filozof nasz frejburski powiedział o badaniach naszych etnograficznych, że badaniem historyi na zasadach etnografii sprawiliśmy w niej tak wielką rewolucyą, jak np. chemia lub geognozya w naukach (1).

Daleko nowsze i śmielsze były żywioły, jakowych użyliśmy do zapatrywania się naszego na Dzieje Polski i Moskwy w *Drugiej Części*; bośmy te Dzieje badali ze stanowiska *jeograficznego*. W téj gałęzi nie znaleźliśmy dla się przewodników w Historykach naszych. Tylko strategiści nasi punkt ten rozbiegali. To też po nowych poetach naszych *narodowych*, strategiści to najlepiej pojmowali jedność Polski i nad Wisłą i nad Dźwiną i nad Dnieprem i nad Dniestrem. Ale strategiści nasi ograniczyli się li Polską i rozbiegali niektóre z praw fizycznego jój składu, jedynie ze stanowiska strategicznego.

W *Części Pierwszej*, obok Etnografii, były rozpatrywane niektóre objawy cywilizacyi Słowian i Moskali, a także niektóre punkta historyi, dla tego, aby pokazać ważność *Etnografii* dla badań historycznych. W *Części Drugiej*, przy badaniu wpływów kierunku gór i rzek na formacye Państwa Polskiego i Państwa Moskiewskiego, na formacye ich narodowości, były spostrzeżenia mineralogiczne — (o bursztynie), — botaniczne (o dębie i o topoli); higieniczne (o rumatyzmie). Były i tam także spostrzeżenia etnograficzne i history-

czne; ale te wszystkie oddziły służyły jedynie dla okazania ważności Jeografii (w obszerném znaczeniu téj nauki) na życie dziejowe narodów.

Owe wszystkie żywioły krytyki historycznej, w stosunku do tych, jakowych używamy w niniejszej, *Trzeciej Części*, — były tylko materiałami pierwszemi, *grubemi materyałami*. Teraz dopiero z tych materyałów mamy wznosić gmach wielki, bo mamy podzielić życie dziejowe rodu ludzkiego, a mianowicie całego szczepu Białego, panującego na kuli ziemskiej, na Epoki i na Peryody. A przynajmniej mamy tu już okazać chociaż szkic takiego gmachu. Siła twórcza człowieka, Psychologija i Etyka posłużą nam i do nowych rozbiórów krytycznych i do zbudowania gmachu, o którym mówimy.

My Polacy jesteśmy na granicy dwóch najliczniejszych szczepów rodu Białego, to jest: Wenedo lub Indo-europejskiego a Turańskiego i należymy do pierwszego; mamy zaś w swym kraju i wielką część rodu semityckiego (to jest Żydów). Nam więc przysłało najlepiej znać układ całego rodu Białego.

Samo zagadnienie: wyrozumować i okazać jasno stosunki między sobą z czasów najdawniejszych do dni naszych całe życie dziejowe około 500,000,000 ludzi rodu Białego, tak jest nadzwyczaj wielkie, że gdyby poszukiwania w tym celu były tylko powodem do naukowych, poważnych badań, jużby one znakomicie zasłużyły się ziomkom naszym, bo sprawiłyby umysłowe ich *powstanie* w wysokim stopniu. Może nam Pan Bóg pozwoli być jedném z swych, choć najdrobniejszych narzędzi do takiego powstania umysłowego, rozumowego, wyrozumowanego, bez jakowego naród i odbity, jak nasz, nie może powstać politycznie, to jest: powstać tak, aby utworzył państwo godne i wychowawców Bolesławów Wielkich, Rurykowiczów Polski i Rohwołodowiczów-Jagiellonów, a odpowiednie potrzebom dzisiejszym cywilizacyi. Takiego państwa polskiego: aród nasz nie postawi, bez rozwiązywania pytań filozoficznych.

Owa to jest, w ogólnych zarysach, odpowiedź nasza na *pierwsze* pytanie, którém było: w jakim stosunku są żywioły krytyczne, jakowych używamy w niniejszej *Trzeciej części*, do żywiołów, jakowych używaliśmy w *dwóch poprzednich częściach*. Tam, powtarza-

my, były pierwsze grube wyroby, tu przynosimy *cement, klój*; tu pokazujemy *światło*, które powinno oświecać budowniczego, chcącego użyć onych materyałów, na zrobienie całego budynku. Takim to światłem są nauki filozoficzne. Dzisiaj, zasłużony kaznodzieja katedry paryżkiej, przeor Dominikanów we Francyi, Lacordaire, nazywa filozofią jedynym środkiem mogącym podźwignąć społeczeństwo, które weszło na pole rozumowania.

Zostaje nam odpowiedzieć na inne pytania, które są: *Co to jest siła twórcza w człowieku? Jakie jej miejsce w Filozofii? Jakie onęż użycie jako żywiołu krytyki historycznej? Jakie jej wyniki w ocenianiu dziejów Polski i Moskwy?* Pytania te tak są ściśle połączone z systemem, podług którego dzielimy Dzieje całego rodu ludzkiego na Epoki; że odpowiedź na one, zostawiamy do czasu, aż okażemy zasady i wyniki trzeciego, niższej wagi, naszego żywiołu krytycznego, który nazwaliśmy na początku tego ustępu, to jest: *żywiołu statystycznego*.

Myśmy tak uderzeni ważnością żywiołu filozoficznego w badaniach krytyczno-historycznych Polski i Moskwy, że nazwawszy Statystykę, jako środek z kolei trzeci, naszych badań, zwróciliśmy naprzód uwagę czytelnika na ów żywioł filozoficzny. Badania jednak *statystyczne* stawiamy obok *etnograficznych* i *jeograficznych*, a to miejsce już okazuje dostatecznie, że one są bardzo wysoko w systemie naszym. Po Etnografii, po Jeografii w znaczeniu obszerném téj nauki, po Statystyce, *czwartym żywiołem* krytyki historycznej jest u nas *kolej zdarzeń*. Tu Chronologia, Biografia, Historyografia, którą zwykle u nas zowią Historją, są podstawami. Lecz dla celu dzisiejszej *Trzeciej części Zasad*, wystarczy *kolej zdarzeń*, jakowy przedstawimy przy samym podziale Historji na Epoki i Peryody. Dla tego *czwartego oddziału* krytyki osobnego ustępu nie robimy.

O wynikach więc z badań naszych *statystycznych*, mamy teraz zdać sprawę. Nasze spostrzeżenia z tego oddziału będą nieco krótsze, aniżeli spostrzeżenia nasze etnograficzne i jeograficzne *w dwóch pierwszych Częściach*, a to z powodów następnych: 1° W ciągu przyszłego miesiąca lub w Maju, mamy zacząć wydawanie Przeglądu *Revue*, w języku francuzkim, o którym donosiliśmy już Ziomkom.

Przegląd ów nasz będzie poświęcony badaniom Polski i Moskwy pod trzema względami : etnograficznym, statystycznym i historycznym. Wyniki badań naszych statystycznych, znajdą więc miejsce w owym *Revue* ; kiedy z drugiej strony, druki tablic statystycznych są nadzwyczaj drogie. 2° Z końcem bieżącego miesiąca zaczną wychodzić : *Wyjaśnienia historyczne, jakowe robimy publicznie każdego dnia niedzielnego po 1szym każdego miesiąca (w Cercle des Savants)*, z powodu *Pamiętnika Nowogrodzkiego*. W tych wyjaśnieniach znajdą może miejsce wykazy statystyczne. — Tutaj zatrzymamy się przy dłużej tylko nad kilką oddziałami uwag naszych statystycznych, już dla tego, żebyśmy pokazali jaką drogą idziemy w ocenianiu Historji Polski i Moskwy ze stanowiska statystycznego, już dla tego, że nasze teraźniejsze pismo dostanie się ziomkom prędzej, niż owe zapowiedziane ; a wyciągi statystyczne, jakowe tu mieścimy, mamy za godne, aby zwróciły szczególniejszą uwagę tych, którzy mają stosunki z publicystami francuzkimi i innymi zagranicznymi, a przez nich, aby najprędzej dostały się do opinii publicznej, a tak wzmogły pełne patryotyzmu i życia politycznego objawy Ziomków naszych w kraju.

Polacy okazują się Polakami publicznie, nie tylko w Prusiech i Austrii, ale i ci, co dotąd żyli, na ziemi ojców swoich, jakby zupełnie obcy i jakby szpiegi przesuwali się w obozach moskiewskich nad Wisłą, nad Dźwiną, nad Berezyną, nad Prypecią i w dalszej Polsce. Przedstawiciele Polski całej zawsze połączeni w uczuciu, od lat kilku znów pełnią swój obowiązek głośno, przed Bogiem i przed wrogami i przed światem całym, przypominając się Polakami i wyznając, że ani czas, ani tortury, zniszczyć ich polskości nie są w stanie. Takim głosem, przemawiającym i do Boga i do ludów, zaczęli wołać w ostatnich latach ci pierwsi synowie Polski, którzy podpadli jarzmu moskiewskiemu przy pierwszym jej rozćwiertowaniu, to jest mieszkańcy Gubernij Mohylówskiej i Witebskiej w roku 1857, jak o tém dowiedziała się cała Polska i Europa, po ogłoszeniu domagań się obywateli tych stron w owym roku. Wkrótce potem Kijów, Wołyń i Podole podobnymże ozwały się głosem. Aż w końcu lutego i w początku upływającego marca, Warszawa, ześrodkowała w sobie

i wypowiedziała, jak to jej należało, w imię całej Polski, potrzeby jej, nieszczęścia jej, i wypowiedziała tak, że dała poznać światu całemu odrodzenie się Polski, na Państwo w duchu politycznym, bo o jej duchu rycerskim nikt nie wątpił. Do Tułactwa Polskiego należy wyjaśniać, dopełniać manifestacye kraju, które oczywiście jeszcze zupełnemi okazać się nie mogły. Spodziewamy się, że badania nasze statystyczne odpowiedzą w części tego rodzaju obowiązkom jak dotąd odpowiadały badania nasze jeograficzne i etnograficzne.

Znaczenie Statystyki rozmaicie bywa określane, lecz najwłaściwsze jest takie : *Statystyka jest to historia danej chwili, danego czasu*. Nasze badania statystyczne mają za główną podstawę rok 1856. Spisujemy stan Polski rozdzielonej, i stan Moskwy, w tym roku. Oczywiście, że dla wyjaśnienia stanu rzeczy w 1856 roku, radzimy się i danych dawniejszych i świeższych, ale to są tylko środki dla lepszego zrozumienia stanu rzeczy w roku 1856.

My mamy na celu przedstawić Przegląd statystyczny całej Polski i Moskwy ; lecz dzisiaj iść powinno Polakom najwięcej o wyjaśnienie sprawy tak zwanęj *Ruskiej*. Na sprawę więc ruską i my w badaniach naszych statystycznych zwróciliśmy najprzód szczególną uwagę. Dla tego to wzięliśmy za podstawę naszych badań ; najprzód, stan *dzisiejszy całego Państwa Moskiewskiego*, bez Polski Warszawskiej i bez Finlandyi. Wszystkie pisma moskiewskie rządowe, szczególnie statystyczne, wyłączają te kraje z Państwa Rosyjskiego. zapewne dla pokazania Europie, że zachowują udziałność onych zawartą traktatami. Różnica więc Polski Warszawskiej i Finlandyi od Moskwy, jest uznaną, przynajmniej w literze prawa, przez samychże Moskali. Idzie o Rusie, to jest o większość dzisiejszój Polski słowiańskiej, lechickiej. Pomnijcie na to Polacy, ciągle sobie powtarzamy, że większość Polski téj, gdzie się odzywa serce polskie, nie jest dzisiaj tam, gdzie panowali Piastowicze w X, XI, XII i XIII wieku, ale tam, gdzie panowali Rurykowicze i Rohwołodowicze. Statystyczne badania przyprowadzają do tego wyniku, że Rusie Polski są bliższe do Hiszpanii i do Anglii, niż do Moskwy.

Źródła nasze dla statystyki Państwa Moskiewskiego, są w większości moskiewskie, i to z roku 1856. Że są w największej ilości

moskiewskie, jest naturalném, bo od czasu Platera, Polacy stracili ducha tego, co obejmuje, co rozważa siły statystyczne całej Polski. Przyjęliśmy rok 1856 za główną datę, bo z tego dopiero roku wydał Rząd Moskiewski swoje dane statystyczne z wielą szczegółami, a to pozwala dochodzić prawdy w wykazach. — Owóż takie to źródła udowadniają, że Rusie są bliższe, powtarzamy, do Hiszpanii i do Anglii, aniżeli do Moskwy; że Rusie są, w obec Niemców i w obec Moskali, taką Polską, jak i kraje przywiślańskie. Dotąd słuszność tej zasady okazywaliśmy z praw jeograficznych, etnograficznych, a w części i historycznych; teraz mamy onę okazać z praw statystycznych. Tu zobaczymy, cośmy już wypowiedzieli w jednym z pism naszych francuzkich w Stambule, w roku 1853 : że jeżeli boleśniej jest rozważać Polaka przerabianego na Moskała, w ogólnym trybie jego życia, to boleśniejsza jest jeszcze widzieć, że Polak zostający Moskałem, robi się *barbarzyńcą*. Ow postępowanie barbarzyńszczenia naszego przez Moskali, powinien przyspieszyć w synach Polski pragnienie najprędzszego, powszechnego powstania, najprędzszego zrzućcia jarzma hańbiącego, albo najprędzszej śmierci, aby umrzeć przynajmniej z *wiedzą*, że się umiera za wolność, za godność człowieka, a nie umrzeć, jak umiera w niewolnictwie ducha, żołdak moskiewski.

Dziwięć mamy *Głównych Oddziałów* rzeczy, a sto kilkadziesiąt mniejszych podziałów, czyli kategorii statystycznych, które są już gotowe do druku w naszym *Revue*.

Oto są nazwy i porządek owych dziewięciu Głównych Oddziałów :

I *Oddział* : Orografia, Hydrografia i Geologia rolnicza.

II *Oddział* : Ziemia pod względem postępu rolnictwa; rozkładu miejsc zamieszkałych; i rozkładu w onych ludności.

III *Oddział* : Etnografia, Historia, Polityka i Administracja.

IV *Oddział* : Szczegółowy podział ludności, podług charakterów cywilizacji. (*Tu stany, religije, sposób życia, i t. d.*).

V *Oddział* : Szczegółowy podział ludności, podług pochodzenia.

VI *Oddział* : Podział ludności podług języków.

VII Oddział : Rozwój ludności.

VIII Oddział : Przemysł i kapitały.

IX Oddział : Inwentarz.

Te dziewięć oddziałów dzielą się na sto kilkadziesiąt kategorii. I oddziały i kategorie są numerowane, dla tego, aby można było odnosić się do nich przy wyjaśnieniach i dopełnieniach. Widoczna bowiem z samych nazw oddziałów, a widoczniejszém okaże się jeszcze w nazwach kategorii, że mimo ich mnogości, są one tylko częstką małą stanu państwa Moskiewskiego; że zatem dopełniane być muszą. Myśmy wybrali do pierwszych numerów naszego *Révue*, takie przedmioty, dla których mamy wiele różnostronnych danych statystycznych, a które odpowiadają wyjaśnieniu naszych *Zasad Dziejów Polski i Moskwy*, i okazują z swojej strony, potrzebę dopełnień i zmian, tak w naukowym rozkładzie samych zdarzeń, jak i w wyjaśnieniu onych.

Może kto powie nam : więc wy, panie statystyku, zdajecie się wyraźnie mówić, że wybieracie dane statystyczne do *swoich* celów, do celów przyjętych *à priori*; że zatem wyrzucacie te dane, które przeczą waszym upodobanym patryotycznym systemom. Podejrzenie nas o nadto patryotyczne zapatrywanie się na rzeczy było nam zrobione przez *Demokratę Londyńskiego*, przez *Przegląd Rzeczy Polskich*, przez *Wiadomości Polskie*, przez Autora dzieła : *La Nationalité Polonaise dans lequilibre Européen*. Zdawałoby się, jakoby wyrażenie np. *Wiadomości Polskich* o pismach naszych drukowanych przed 1854 rokiem i w tym roku : że « noszą pieczęć tak silnego patryotyzmu, z jakim trudno się spotkać ». (*Wiadomości* z końca 1854 roku) i podobnego rodzaju w innych formach robione oświadczenia, powinny nam być pochlebne. Z boleścią wielką musimy przecież protestować, bo autorowie tych formuł osłabiają zasady nasze, nasze prace *naukowe*; kiedy siła naszej miłości ojczyzny jest dla tego właśnie tak widną (o! jakbym pragnął, aby była mniej widną, a więcej pożyteczną), że opiera się na pracach naszych, na ciągłych rozmyślaniach *naukowych*, na umiejętności wyszukiwania źródeł, obejmowania różnostronnych przedmiotów i systematycznego

onych układu. Układ nasz systematyczny tak różnostronnych naukowych przedmiotów, jakowe poruszamy, nie jest wcale sam przez się taki, któryby czarował harmonją części i całości, tak, aby czytelnik był zadowolniony samą ową harmonją i napawał się bez znużenia, rozkoszą onęj. Kto chce nas czytać, musi zadać sobie pracę i żyć nietylko z nami, ale w nas, to jest : musi wejść *do szczegółów*; musi dotknąć dwieście kilkadziesiąt kategorii, któremiśmy dotąd udowodnili i teraz udowadniamy słuszność zasad naszych i tysiące innych kategorii, których sam system naszego wykładu każe nam zostawiać na później, a które z kolei okażą się w druku. Oskarżają nas nadto o brak stylu. My zupełnie inaczej rozumiemy stylowość, jak sędziowie nasi. Ale ta sama skarga już powinna przekonać, że my nie zdolni ludzi czytelnika stylem, jak z drugiej strony, wielka rozmaitość przedmiotów badanych i w części drobiazgowość w badaniach, powinna przekonać, żeśmy niezdolni ludzi się, ani ludzi ziomek i uczuciem patryotyzmu. Zresztą zostawcie, odrzućcie objawy patryotyzmu naszego, jeżeli gdzie go napotkacie; bo nie z patryotyzmu swojego, ale z badań swych *naukowych* zdaje przed Wami, Ziomkowie, *examen* uczeń Historii.

Przytaczamy zaraz i dowody, żeśmy wcale nie taki gorący patryota, jak naszym krytykom zdaje się.

Pierwsze nasze wywody statystyczne ogłosiliśmy w Stambule, jak się rzekło, w 1853 roku najprzód w *Journal de Constantinople*, a później, z dodatkami, w osobnej broszurze pod nazwą : *Questions d'Orient*; z taką dewizą : *En defendant la Turquie contre la Russie on défend la civilisation contre la barbarie*. Początek tej publikacji był pomieszczony w tymże numerze dziennika, w którym ogłoszoną została proklamacja Omera Paszy do armii tureckiej, ogłaszająca, że wojna przeciw Moskwie rozpoczęta. Wydawcy dziennika mieli nasz rękopism od 1852 roku, ale bali się go drukować. Dewiza bowiem była rzeczywistością. Z wydziału statystyki, do porównania dwóch państw, wzięliśmy stan wolności i instrukcji. Przywiezione przez nas tablice statystyczne rządowe moskiewskie przekonały i zdumiały licznych wówczas czytelników Rządowego dziennika Tureckiego. Wyciągi z tych naszych wykazów statystycznych, są

w archiwach wszystkich gabinetów, które miały swych posłów w Stambule. Cesarz Napoleon w Bordeaux a Lord Palmerston w Izbie Lordów powtórzyli słowo w słowo naszą dewizę. Liczbami udowodniliśmy, jak mylnie sądzi Europa, myśląc, że w zmianie Polaków na Moskali, zwiększa się tylko liczba tych ostatnich; bo, na nieszczęście, prawdą jest, że Moskale postępują w cywilizacji europejskiej (o ile narody turańskie są zdolne), kiedy Polacy moskwicząc się, zostają barbarzyńcami. Postęp barbarzyństwa w Polsce wschodniej, czyli w Litwie i w Rusiach, jest w rzeczy samej nadzwyczajny, jak to zobaczą czytelnicy w rozwoju wolności i ogólnie cywilizacji w Polsce i w Moskwie. Owóż, kiedyśmy przybyli do Paryża przed kilką laty i pokazali nasze wywody statystyczne, niektórzy ziomkowie prosili nas, abyśmy im je dali dla oddrukowania po dziennikach francuzkich. « Zrobisz akt patryotyzmu », mówili ci patryoci. A my nie dali i nie zrobiliśmy takiego Aktu patryotyzmu. Dla czego? Dla postępu *nauki*. Tak jest, dla postępu *nauki* odmówiliśmy aktu patryotyzmu, jakowego od nas żądano. Widzimy straszną ślepotę wielu ziomków; ślepotę opinii wszystkich ludów oświeconych w najgłówniejszych punktach co do rozumienia systemu, podług którego Bóg utworzył Polskę i inne państwa europejskie z jednej, a Moskwę i inne państwa tureckie z drugiej strony. My widzimy doskonale ten system. Postanowiliśmy więc pracować dla okazania onego, w spokoju duszy. O czasowe, mniej lub więcej głębokie poruszenie nerwów, nawet patryotycznych, nam wcale nie idzie. Przygotowaliśmy pięć wielkich armij naprzeciw wrogom naszym, wrogów z niewiedzy lub z wiedzą. Pierwsza armja nasza : ufność w Bogu, że nie dopuści, by kłamstwo zwyciężyło. Druga armja : Etnografja; Trzecia : Jeografja w najobszerniejszém rozumieniu; Czwarta : Statystyka; Piąta : Filozofja. Te to armije wyprowadzamy w pole, to używając każdą osobno, to je łącząc. Dywizyi, brygad, pułków, bataljonów, plutonów nie dajemy nikomu na usługi. Kto czuje się zdolnym dowodzić naszemi siłami, to niechaj bierze przynajmniej brygadę jedną. Małych oddziałów nie dajemy, bo one mogą przynajmniej na czas jakiś kompromitować nasze siły w obec wrogów, przy nie umiejętném użyciu. Dla tego wymówić nas raczą ci z ziomków, którym odmówiliśmy części danych statystycznych i ci, którym odmówiliśmy od-

powiedzenia Trubeckomu *artykułem* w jakim dzienniku. Bierzcie, mówiliśmy i mówimy, wszystkie armije nasze, a przynajmniej dywizye lub brygady, albo nic nie damy.

Jeżeli cierpliwość, spokój duszy, wypływające z ufności w Boga, jeżeli nauki, jakowe wskazaliśmy, mogą iść w parze z patryotyzmem, to i my patryoci. Ale to przyjmując, nie macie prawa osłabiać ważności wyników prac naszych, mówiąc, jakoby nami rządził patryotyzm, że my, *naciągamy fakta do naszych patryotycznych pragnień*, jak się wyraził *Przegląd Rzeczy Polskich*, przy pierwszym zdaniu sprawy, z Pierwszój Części Zasad naszych.

Dwie armie nasze, które teraz wyprowadzamy w pole, to jest : Statystyka i Filozofia, najlepiej udowodniają, że jeżeli miłość ojczyzny była bodźcem poszukiwań naszych, to władze rozumu kierowały poszukiwaniami naszymi.

Wysyłamy więc naprzód trzecią, wielką armją naszą, armją zbrojną milionami cyfr. Armia to nadzwyczaj impertynecka. Wprawdzie czytelnicy nasi wiedzą, że lubimy liczby, — myśmy zaczęli pierwszą lekcję naszą (*w Pierwszój części Zasad*), od Statystyki, a teraz wracamy do statystyki obszerniej. Te miliony bagnetów naszego wynalazku, poprzedziliśmy górami i rzekami; tak, że owe bagnety — cyfry, trudne do zwyciężenia same w sobie, będąc oparte o system gór i rzek, jakowy wykazaliśmy, są nieporuszone. Mądrzy wrogowie nasi to wiedzą; wiedzą to uczeni Moskale, i czują się już zwyciężonymi. Ale mamy masę niechętnych między swojemi pomocnikami, pomocnikami z prawa natury, a nie z prawa wyboru naszego. Takimi pomocnikami z prawa natury są Ziomkowie nasi, a właśnie między nimi mamy mnóstwo niechętnych. « Jakto! wołają oni! maż on nam nakazywać, nam, cośmy tyle popisali książek? maż nakazywać całej Polsce, ba całej Europie, by inaczej sądzić, inaczej rozumieć życie swe dziejowe i życie ojców naszych, niż dotąd? On nie targa się na zmianę jakowejś daty, na wyjaśnienie jakowegoś aktu nowo odkrytego, na ocenienie jakiegoś poematu, jakiejś bitwy, ja-

kiejs osoby; ale ośmiela się, słuchajcie! nakazywać zmianę tego, co kraj cały uważał za swą mądrość, w pojmovaniu całych Dziejów ojczystych. A patrzcie na styl jego! Patrzcie na język!»

Tak mówią ci, których prawo natury uczyniło pomocnikami naszymi. Biedne rozumki! Jak biedne, tak głodne! Jak głodne, tak pyszne! One to, owe rozumki, chrząszczyki ducha, jak ich nazwał Trentowski, w ogromnych massach cyfr naszych, będą szukali nie zasad, które wskazują nowe drogi do badań historycznych, ale omyłek w bardzo podrzędnych szczegółach! Kiedyśmy pokazywali jedność Europy Zachodniej do Dniepru z jego przytokami, jedność z praw budowy ziemi, kierunków gór i rzek, z praw pochodzenia ludów; kiedyśmy pokazywali jedność Moskwy z Azyą Środkową z tychże praw; owi panowie przyganiacze nasi łapali nas za użycie tego lub owego wyrazu, który był najpodrzedniejszą rzeczą. Nie zdolni rozważać stylu, harmonii, w prawach orograficznych, hydrograficznych, geologicznych, botanicznych, etnograficznych, jakowe wskazywaliśmy, są Zdolni bardzo do dojrzenia, że nad i niema kropki. Teraz byłoby im łatwiej znaleźć nasz błąd w tej lub owej liczbie, w miljonach liczb, które przywodzimy. Wrogowie nasi z prawa natury są już uderzeni i pobici na sam widok nowych sił naszych, bo widzą rzeczywistość ich, i nie mają nawet czasu patrzeć, azali ten lub ów żołnierz ma wszystkie guziki, i czy czasem nie stanęły bagaże jakiego bataljonu nie w swoim miejscu. Swoi takich niedostatków szukają pilnie. Oni to przeszkadzają rozwojowi prawd, które głosimy. Dla tego to i ich mamy na widoku. Aby zadowolnić najskupulatniejszych, uprosiliśmy Ziomka naszego, Porucznika artylleryi i profesora w szkole wojskowej w Warszawie, przed wojną 1830—1831 roku, a później Majora Waligórskiego, aby przyjawszy łaskawie działy i poddziały nasze statystyczne pod swoją opiekę, zajął się najszczegółowszemi wyrachowaniami liczb. Temu to Inżynierowi, który, przy Kierbeciu (jeżeli ten nie zmoskalił się, choć jest jenerałem moskiewskim), jest najznakomitszym praktycznym inżynierem polskim, winniśmy tak mozolne drobiazgowo wyrachowania, jak to czytelnik zobaczy. Gdybyśmy sami robili, przedstawilibyśmy w ogólnikach liczby owe, jednak odrzucilibyśmy ułamki, co zresztą niesprzeci-

wiałoby się wcale zasadom badań statystycznych, szczególnie dla naszego celu. Mozolna jednak praca majora Waligórskiego podnosi ważność badań naszych. U nas, na tułactwie, część znaczna ziomeków naszych najzasłużeńszych, tak mało jest znaną — bo są cisi — że szczerzy a światli patryoci polscy dowiedzą się z radością, że w osobie artylleryzysty i inżyniera naszego majora Waligórskiego mamy rodaka, który ściśle nas łączy ze Skandynawami. Po ukończeniu bowiem nauk wojskowych w Metz, major Waligórski był naczelnym inżynierem w Norwegii w ciągu siedemnastu lat i tylko nadzieje dla Polski, wywołane wojną krymską, wyrwały go z łona przybranej ojczyzny dla obrony rodzonej. Jest ten uczony polski członkiem czynnym Towarzystwa Naukowego Królewskiego Norweskiego. Jednym słowem : ten jest Ziomek nasz, który ściśle łączy Polskę ze Skandynawami, i uczy ich o Polsce. My szczególną winniśmy mu wdzięczność za rozszerzenie zasad Nestora o stosunkach Rusi do Polski i do Moskwy do XIV wieku i terażniejszych między światłymi Skandynawami w Paryżu i w samych krajach skandynawskich. O ile Duńczycy, Norwegowie i Szwedzi poprawią u siebie panujące w całej Europie najmylniejsze dotychczasowe zdania o stosunkach Rusi do Polski i do Moskwy, jemu to, i Polacy i Skandynawi będą winni.

Tak to przygotowaliśmy trzecią naszą wielką armią na wrogów. Ta trzecia armia zowie się : Statystyka. Pomijamy inną armją, *kolęj zdarzeń* zaszyłych w Polsce Zachodniej i Wschodniej, a także i w Moskwie; bo oddział ten znajdzie się w charakterystyce *Dziejów* tych krajów podług Epok, a przystępujemy do odpowiedzi na pytania dotyczące ostatniej i najpoważniejszej armii naszej, to jest : badań *Dziejów* Polski i Moskwy i ogólnie *Dziejów* wszystkich narodów Indoeuropejskich i Turańskich, ze stanowiska *filozoficznego*.

Teraz to bracia kilka słów o *cementcie*, o *kleju*; bo oto wystawiliśmy już główne do budowy materyały, a brak tylko cementu, kleju. Ależ bo z tych materyałów nie każdy potrafi budować. Wiemy to z doświadczenia. Tak jeden z najlepiej przygotowanych pisa-rzów polskich, przyjmujący zasady nasze dotąd ogłoszone za słuszne, pytał nas razu jednego : Dla czego to Polacy dopiero w połowie wieku XIV zaczęli kodyfikacją praw swoich, kiedy Rosssyanie zaczęli

taką kodyfikacją w początku wieku XI; miał on na widoku *Statut Wiślicki* i *Prawdę Ruską*. Drugi, równie najprzychylniejszy czytelnik nasz, napisał, wydrukował: że święta Helena-Olga, święty Włodzimierz Wielki, i syn jego Jarosław I, zwany także Wielkim, któremu przypisują *Prawdę Ruską*, równie i potomkowie jego do Jurego Dołgorukiego, byli książętami moskiewskimi i należą do Dziejów Moskali, zupełnie na tém samém prawie, na jakim należą ci książęta do Dziejów Nowogrodu, Litwy i Południowej Rusi. Trzeci, jeden z naszych najlepszych przyjaciół, a do tego Polak - Rusin, w teorii zgadza się z nami, ale jak przyjdzie do rozmowy, nie przestaje uważać Dziejów Rusinów Rurykowiczowskich za należące do włościan obrządku wschodniego Galicyi Wschodniej, Podola, Wołynia i Litwy. Nie ubliżymy my wcale godności kapłańskiej, kiedy powiemy, że jedn nasz światły kapłan, najdzielniejszy Polak, potomek Atamanów, na kazaniu w dzień Świętej Kunegundy, roku zeszłego, mówił, że w XIII wieku nie Mongołowie tylko, ale i Rusini napadali *na nas*; że połączenie się tak potężnego, tak liczego narodu, jakim był Litewski z Polskim, za Jagiełły, było rzeczą nadzwyczajną. Inni ubolewają, że niszczy my ważność małżeństwa Jagiełły z Jadwigą, dla połączenia się Wielkiego Księstwa Litewskiego z Polską; owi uznają słuszość zasad naszych, a przedstawiają Historią Kozaków, jako Historią Rusinów; Kozaków Zaporozkich mieszają z Kozakami Chmielnickiego, a tych ostatnich z Kozakami Dońskimi; nazywają język pisarski Rusi do wieku XV, językiem zwyczajnym ludu Ruskiego; mówią i piszą, że Polacy dopiero w XVI wieku zaczęli mieć ścisłe stosunki z Francuzami, a Rossyanie w wieku XI, za czasów Jarosława I. Takie błędy słyszymy powtarzane przez tych nawet, którzy drukują książki, a co ważniejsza, że umieją nawet *czytać dobrze*, a zowią się szczeremi uczniami zasad Herodota i Nestora.

Musi więc być wielka trudność w zrozumieniu, a więcéj w praktyczném zastosowaniu najjaśniejszych prawd, jakowe wskazujemy. Owe przecież błędy poprawić mogą popełniający je, kiedy nauczają się czytać *lepiéj* jak teraz, to jest, kiedy będą czytali Herodota Nestora i jego kontynuatorów z większą *uwagą*. Lecz są błędy daleko ważniejsze, których nie poprawiły dotąd książki drukowane, a wyja-

śnione są tylko w tych książkach, które są pisane wielkimi zdarzeniami rodu ludzkiego, tak wielkimi, że je każdy widzi w tych książkach jakowe tylko najwyższa władza w człowieku, to jest myśl jego wysoko rozwinięta, czytać może. Błędy tego drugiego rodzaju są szkodliwsze, jak te, które nazwalismy, a tychto błędów uniknąć nie można bez badań filozoficznych. Tak na przykład: popełniają daleko większy błąd ci, którzy myślą, że Moskale postawiańszczą się, zostaną Słowianami a właściwie Lechitami, tak, jak postawiańszczyli się Niemcy w Polsce Piastowiczów, tak, jak poniemczyli się Lechici nad Elbą i nad Odrą. Jeżeli to, co tu utrzymujemy, jest prawdą, to jest: że nie mogą Moskale postawiańszczyć się do tego stopnia jak Polacy zniemczyć się, lub Niemcy spolszczyć się; każdy widzi, że punkt ten jest daleko ważniejszy w rodzaju stosunków Polaków między sobą, a także do Niemców i do Moskalów, aniżeli te punkta, które nazywalismy. My utrzymujemy nadto: że nie tylko w dotykanych objawach życia, ale w wyrobie uczuć, ducha i myśli, bliżsi są — uważmy dobrze — bliżsi są, nawet *dzisiejsi* mieszkańcy Nowogrodu, Pskowa, okolic Smoleńska i południowej Rusi z obu stron Dniepru; że bliżsi są nawet chłopci tych stron, nie tylko do najdalej w Europie zachodniej zamieszkałych Anglików i Hiszpanów, ale że są bliżsi nawet do mieszkańców Nowego Jorku, Chili i Peru w Ameryce, aniżeli do swych najbliższych sąsiadów Moskali gubernij Twerskiej Moskiewskiej, Kałużskiej, Orłowskiej, Kurskiej i Kozaków Dońskich. My utrzymujemy: że Moskale tych nawet ziem Moskwy, najdalej ku Zachodowi położonych, są bliżsi w uczuciu, w duchu i w myśli, do Chińczyków, aniżeli do Nowogrodzian i chłopów Białej i Małej Rusi. Ale wyznajemy, że udowodnić słuszność tych zasad naszych w objawach uczuć, duszy i myśli, nie możemy bez narzędzi, które są właściwe badaniom tych trzech najpotężniejszych władz człowieka; a te narzędzia *dzisiaj* jeszcze zowią się naukami filozoficznymi. Mówimy: jeszcze dzisiaj; bo przyjdzie czas, że dzisiejsze gałęzie tych nauk, zwane filozoficznymi, tak będą uważane, jak dzisiaj uważamy dodawanie, odejmowanie, mnożenie, dzielenie, czytanie, pisanie i tym podobne początkowe nauki; bowiem kiedyś były i one własnością niewiele tylko myślicieli, i były one Filozofją owego czasu.

My natychmiast zdamy examini z pytania : co rozumiemy pod wyrazem : Filozofija ; bo nie chcemy, aby na chwilę czytelnik nasz myślał się w sądach swoich o stopniu naszym rozumienia filozofii i jęj zastosowań w Historji rodu ludzkiego.

My nie znamy wszystkich, a może nie znamy nawet wszystkich *głównych* systemów filozoficznych i nie widzimy potrzeby poznawać je wszystkie. Badania Filozofii *dla Filozofii*, w małej tylko części zajmowały nas i zajmują ; przyczyną tego jest, że my nie mamy na celu pisać *Historji systemów filozoficznych*. Po drugie : w samym początku badań naszych widzieliśmy, że wszystkie nauki są nam potrzebne, wszystkie bez żadnego wyjątku ; lecz ograniczyliśmy się naturalnie : najważniejszymi, a za takowe uważaliśmy najprzód : Religiją, Filozofiją, Jeografiją w jęj najobszerniejszém znaczeniu, Etnografiją i Statystykę. Z każdej zaś z tych nauk wzięliśmy *to tylko, co nam się zdało najpotrzebniejszém* dla zrozumienia zasad Dziejów Polski i Moskwy, a więc zasad Dziejów wszystkich narodów szczepu Białego ; bo, jak widzieliśmy, granice polsko-moskiewskie są właściwie granicami dwóch głównych plemion rodu Białego : Indo-europejskiego i Turańskiego.

Pytają się nas często : « dla czego wy, mówią, powołujecie żywioł filozoficzny do krytyki, kiedy filozofija, jak wiecie, w kraju naszym nie rozwinęła się jeszcze ; dla czego nie bierzecie do krytyki żywiołu religijnego, który u nas jest dobrze znany ». Był czas, że i my tak myśleli i sądzili ; ale bliższe i głębsze zastanowienie się nad rzeczą, zmusiło nas do zmiany sposobu widzenia naszego. Dla przyszłych badaczy u nas rozwoju Historji, o ile prace nasze zasłużą na ich uwagę, wytłómaczymy zaraz w krótkich wyrazach ogólny nasz sposób widzenia w punkcie który nas zajmuje.

Mimo nędzy naszój umysłowój, a jeszcze większej biedoty w zastosowaniu praktyczném nauki Zbawiciela w codziennem życiu, wyznajemy się przedewszystkiem uczniem Jezusa Chrystusa. Każdy prawy Polak naszego czasu, odbył wojny krzyżowe, był przy Golgocie, i był, mniej lub więcej, na krzyżu. Ale ktokolwiek żył choć chwilę tą łaską Bożą, która daje widzieć i rozumieć znaczenie nauki Chrystusa, znaczenie krzyża w Historji tworzenia się, rozwijania się

narodowości i państw, ten wie, jak trudno sądzić ludzi w tych oddziałach, podług praw tych, podług których Bóg będzie ich sądził na ostatnim sądzie. A ten tylko sąd sprawiedliwy ! Co do nas, wyznajemy, żeśmy nie udolni oceniać wszystkie zdarzenia Dziejów Polski i Moskwy ze stanowiska dogmatów religijnych. Lecz myliliby się bardzo czytelnicy nasi, gdyby myśleli, że my zupełnie unikamy, sądzienia rzeczy ze stanowiska religijnego. Trudno, abyśmy, przystępując do wykładu Historji rodu ludzkiego, byli obojętni dla religij, abyśmy wahali się oceniać stopniowania doskonałości głównych religij rozdzielających rodzaj ludzki, tém więcćj, że okoliczności życia naszego dozwoliły zaspokoić ciekawość naszą religijno-naukową i w tym punkcie w wielkiej części. Mówimy tylko, że nie umieliśmy dotąd dopatrzeć związku wszystkich zdarzeń Dziejów narodów, które nas szczególnie zajmują, ze stanowiska dogmatów naszej Wiary, chociaż wierzymy, że ten związek jest najściślejszy. Dla tego, wolimy wyznać naszą nieudolność, powołując do tego szczęśliwszych. O ile zaś potrafiliśmy wznieść się w ocenieniu Dziejów Polski i Moskwy, do stanowiska dogmatów naszej Wiary, w niektórych przynajmniej punktach, okaże się to w naszym ocenianiu, które nazwalismy na pocztku terażniejszej, Trzeciej części Zasad naszych, *żywiołem filozoficznym krytyki historycznej*; bowiem główną zasadę tego żywiołu wzięliśmy z dogmatów religijnych. Przystępujemy do bliższego wyexaminowania siebie przed ziomkami z tego ważnego punktu.

Mamy więc odpowiedzieć na następne pytania : który dogmat religii chrześcijańskiej bierzemy za zasadę naszej krytyki historycznej, i dla czego nazywamy go żywiołem filozoficznym.

Dogmat miłości, takićj miłości, jakićj Chrystus dał określenie : Będiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkićj duszy twojćj, ze wszystkich myśli twoich, i ze wszystkich sił twoich, a bliźniego twego jako siebie samego, jest oczywiście najważniejszym, ba i jedynym dogmatem naszej religii. Lepiej jeszcze, jak tém określeniem, bo życiem swoim, bo śmiercią swoją na krzyżu nauczył Chrystus, że ów jest dogmat najznakomitszy, co zresztą i sam powiedział mówiąc, że w nim zamknięte zakon i pro-

roctwa. Idźmy dalej w rozwinięciu tego dogmatu. Ze wszystkich władz, które Chrystus wylicza, jako zdolne kochać, która jest najgodniejsza Boga, a więc najgodniejsza człowieka? czy serce, czy dusza, czy myśli? w odpowiedzi na to pytanie chrześcianin wahać się nie może; władzę *myśli* za najgodniejszą, za najszlachetniejszą uważa sam Chrystus; nie władza serca lub uczucia, nawet nie władze duszy (choć ta więcej jak serce przyczynia się do życia istot rozumnych, a które dla tego położył Chrystus wyżej od władz uczuciowych); ale *władze myśli*.

W inném miejscu *wiarę* wskazuje nasz Boski prawodawca za zasadę zbawienia. Uważać jednak należy, że wiara bez uczynków jest martwa; dobre zaś uczynki są wynikiem miłości Boga, a głównymi władzami dla godnej Boga miłości są władze *myśli*; jasny ztąd więc wniosek, że i wiara aby była godną Boga, podług nauki Zbawiciela wypływa z *myśli*. W inném jeszcze miejscu, wskazuje Chrystus wiele innych środków zbawienia, jak w wyliczaniu błogosławieństw bożych; ubóstwo w duchu, cichość ducha, cierpienie za sprawiedliwość, pragnienie i łaknienie sprawiedliwości i inne, które dla dzieci Polski są niezmiernie pocieszające, bo któż z Polaków w duszy nie upokorzony, któryż nie pragnie i nie łaknie sprawiedliwości? Lecz władze *myśli* położył najwyżej Chrystus i w tych środkach zbawienia za główną podstawę, a nie władze uczuć: ubóstwo bowiem w duchu, cichość w duchu i sprawiedliwość są najwyższymi wyrobami *myśli*.

Sam Chrystus powiedział, że można i należy kochać Boga i uczuciem i duszą; a więc i wierzyć można i należy uczuciem i duszą, można i należy być pokornym i sprawiedliwym w sercu; ale najwyższe te cnoty nie są tak pewne siebie, nie są tak godne Boga, jak kiedy wypływają z władz *myśli*, to jest rozumu.

My, zdaje nam się, najłatwiej zasady nasze o stosunkach uczucia i rozumu w religii naszej wyjaśniamy jak następuje: *władze serca, uczucia, nawet władze duszy są podstawami Religii naturalnej; a myśl, rozum, Religii objawionej są podstawami głównymi*. Miłość chrześcijańska rozwijać się powinna więcej w rozumie, aniżeli w sercu, w uczuciach, które są ślepe same z siebie; nie mają władzy sa-

mo-pożnania. Dla tego nie odpowiadają one za swe czyny, ani przed prawem objawionem, ani przed zwykłemi prawami ludzkiemi; są zaś odpowiedzialne wtedy, kiedy myśli, kiedy rozum kierują niemi. Takiej silnej różnicy uczuć a rozumu, jak widzimy w Nowym, nie ma w Starym Zakonie; nie ma takiej różnicy w Religii muzułmańskiej. *Ząb za ząb, oko za oko, krew za krew*, jest prawem ogólnem, czy kalectwo lub zabójstwo było z popędów ślepego pierwszego złego uczucia, czy przypadkowe, czy z myśli, z rozumowania. Chrystus przyszedł dla oswobodzenia myśli człowieka, a więc jego wolności, jego samo-pożnania, z więzów prawa natury, czyli z więzów uczuć. Dla tego w Starym Testamencie był *Zakon*, a dopiero w Nowym Zakonie wolność w duchu. Chrystus ją dał, oddzieliwszy uczucie od myśli i oznaczając pierwszeństwo myśli nad uczuciami, a w władzach tylko myślenia może być wolność; bo władze uczuć są z natury niewolnicze i same z siebie mają wszystkie przymioty niewolnictwa najnędnniejszego. Teraz dopiero Bóg może rzec do człowieka: jam cię stworzył bez ciebie, ale zbawić ciebie bez ciebie nie mogę; bo teraz, w Nowym Testamencie, okazana władza myśli każdego człowieka i odpowiedzialność każdego za siebie. Głównemi charakterami myśli są: wolność, nieskończoność, samopożnanie i pojęcie najwyższej prawdy, summy wszystkiego dobra, to jest: Boga osobistego. Z dokładnego pojęcia osobistości Boga wypływa dokładne pojęcie osobistości człowieka; bez dokładnego pojęcia Boga osobistego, nie mogło być i nie będzie dobrego pojęcia osobistości człowieka.

Przyszedł więc Chrystus dla oswobodzenia myśli człowieka, bo sam człowiek nie mógł dojść swą własną siłą nawet do widzenia potęgi, jaką sam w sobie miał; tak bardzo upadł w skutek grzechu pierworodnego. Pokażą nam Solonów, Likurgów, Archimedesów, Platonów, Xenofontów, Demostenesów, Eschylów i innych mędrców świata starożytnego pogańskiego, którzy okazali nadzwyczajną potęgę myśli; największym, podług nas myślicielem starożytności był Homer, bo on najwyżej pojmował zasady prawodawstwa, mechaniki, filozofii, wodzostwo, wymowę, dramatyczność w teatrze: inni innych niechaj wyliczają mędrców owych czasów. I ciczcie ich jak mo-

żecie najwięcej, bo im więcej naliczycie wielkich myślicieli z epoki starożytnéj przed-Chrystusowéj, tém jaśniej okaże się bóstwo Chrystusa : nie dla tego, że robił cuda, ale że wskazał człowiekowi potęgę władz jego myślenia ; lub raczéj, tutaj, w tém wskazaniu, był najznakomitszy cud Jezusa Chrystusa ; bo jedném takim wskazaniem wyrobił w każdym człowieku *osobistość* jego, czego nawet nie dorozumiewali się mędracy starożytni. Nawet Żydzi jég nie znali. Świat chrześcijański różni się właśnie od pogańskiego i żydowskiego wyrobem *osobistości* człowieka, to jest, tego prawa : że każdy człowiek, jako człowiek, jest wolnym w duchu. Wypada ztąd, że chrystyanizm jest początkiem wszelkich wolności, bowiem wszelkie wolności wypływają z wolności ducha, myśli.

Napróżno pewne Rządy dają swym ludom różne wolności polityczne ; napróżno ludy żądają wolności politycznych, jeżeli nie wyrobili sobie wolności w duchu, to jest godności swéj osobistości : w takim razie, owe wolności dane lub wzięte będą bez pożytku, a nawet ze szkodą wszystkich : bo tylko stopień wolności w duchu, w myśli, jest stopniem godności człowieka, a więc stopniem przygotowania go do wszystkich wolności.

Nie wszyscy chrześcijanie pojmują ważność nauki Chrystusa dla wyrobu *osobistości* człowieka. Tak znakomity uczony francuzki, Guizot, autor *Historyi cywilizacyi we Francyi i w całej Europie* (dwa to są osobne dzieła), powiada, że narodom Germańskim Średnich wieków winien świat wyrób osobistości. Jest to błąd bardzo wielki, lecz dowodzący, że i w wiekach starożytnych wyrobu osobistości człowieka nie znano, lub był on tylko w prawach uczucia, bez zeznania. Dopiero w chrystyanizmie przyszedł on do uznania siebie w sobie, to jest wtedy, kiedy Chrystus oddzielił myśl od uczucia. Głównym bowiem charakterem myśli jest to, że ma zeznanie o sobie. Nie jest tylko okiem, co wszystko widzi, ale siebie nie widzi ; lecz jest okiem, co widzi wszystko i siebie widzi. A to jest właśnie akt samopoznania w człowieku. W kim myśl nie panuje nad uczuciem, ten nie ma samopoznania. Narody zaś germańskie dały tylko pewny charakter praktycznemu zastosowaniu dogmatu Chrystusa o wyrobie osobistości. Wyższe było wprowadzie pojęcie osobistości lu-

dów Germańskich, aniżeli Egipskich, Greckich, Rzymskich; ale zostałoby ono bardzo nisko, gdyby nie wyrób osobistości z dogmatu naszego boskiego prawodawcy.

Że żywioł germański nie miał w sobie tego żywiołu, téj myśli, które dają obfity urodzaj, dowód tego jest w tém, że najwyższy objaw cywilizacji germańskiej, to jest feudalizm, był i w Chinach, a i dziś istnieje u wielu narodów Azji Środkowej, bez żadnych następstw dla wyrobu osobistości człowieka w massie ludu.

Osobistość człowieka okazuje się najlepiej w potędze jego tworzenia rzeczywistości duchowych, w świecie myśli.

My wzięliśmy do zastosowania praktycznego, ocenianie Historii Polski (i innych krajów słowiańskich) i Historii Moskwy, ów główny dogmat chrześcijański, to jest rozdział myśli od uczucia, *panowanie myśli nad uczuciem*. Za najgłówniejsze zaś następstwa tego dogmatu uważamy wyrób *osobistości człowieka*, a największym objawem osobistości człowieka uznajemy jego siłę twórczą.

Owe to są zasady, podług których mamy sądzić życie dziejowe Polaków i Moskali i ogólnie narodów Indo-uropejskich i Turańskich.

Zostaje nam do odpowiedzenia pokrótce na kilka pytań co do badań naszych.

Mój Boże! My mamy sądzić ziomków naszych podług stopnia siły twórczej, jaką okazali i okazują, a oto u ziomków naszych nie ma nawet rozszerzonej wiedzy o téj sile. Nic tak słabego — lub powtarzając wyrażenie wielu ziomków naszych — nic tak śmiesznego w pracach naszych nie ma, jak myśl o *sile twórczej*. Tak nam mówiono na Wschodzie, tak i na Zachodzie. Dowodził to, że moi ziomkowie nie mają siły twórczej? Wcale nie. Bo siła twórcza w człowieku jest najwyższym wyrobem jego osobistości; a u nas osobistość dość wysoko wyrobiona. Dowodzi tylko, że nie przyszliśmy do *samopoznania* wyrobu swojej osobistości, czyli do sformułowania oniej.

W innej pracy naszej (Pomnik Nowogrodzki), okazaliśmy przykładami, co rozumiemy pod wyrobem siły twórczej, pokazując, że około 40,000,000 Moskali nie wyrobiło tyle płodów w świecie poetycznym, ile takowych płodów wyrobili dziesięć lub dwanaście razy mniej liczni Serbo-Kroaty. Pod względem objawu siły twórczej, li-

teratura moskiewska nigdy dojść nie może nie tylko literatury polskiej dzisiejszej, ale nawet literatury polskiej jaka była przed trzema wieki. Co do wyrobu wolności, 40,000,000 wyrobiło zaledwie 100,000 ludzi, którzy używali wolności (dworzaństwo), kiedy 22,000,000 Polska (z Niemcami) wyrobiła około 2,000,000 ludzi wolnych (szlachty). I jeszcze co za różnica między pojęciami wolności polskiej a moskiewskiej! Tamże okazaliśmy zasady i charaktery wyrobu pojmowania osobistości kobiet lechickich i moskiewskich, i naostatek, wyroby naukowego pojmowania rozwoju Historii rodu ludzkiego, w szukaniu nowych dróg dla odkrycia prawd historycznych. Do tych licznych przykładów o znaczeniu siły twórczej w człowieku, dodamy jeszcze kilka uwag.

Człowiek może tworzyć realności, rzeczywistości w myśli i tu jest najwyższy objaw wyrobu jego osobistości; a to tak dalece, że człowiek tyle tylko wart, ile ma w sobie siły twórczej; oto kilka przykładów siły twórczej.

Oto jest bankier, finansista. Są to ludzie, jak to mówią, najmaterjalniejsi. Dla tego to ich właśnie bierzemy za przykłady siły twórczej w człowieku. Uważmy najprzód, że bankier, finansista uduchowniają materjalizm, i *dla tego tylko mogą być bankierami, finansistami, spekulantami*. Bankier, finansista, godni tych nazw, nie cieszą się wcale ani dźwiękiem dukatów, ani kolorem ich. Oni patrzą na pieniądze, jako *na rzeczywistość bardzo niską*. Oni podnoszą je do *rzeczywistości myśli*, i tam dopiero, w rzeczywistości myśli nabierają u nich wartości. Tam dopiero, w świecie myśli, tworzą oni swe systema bankierskie, finansowe, które są mniej lub więcej obszerne, w miarę, jak twórcy ich mniej lub więcej pojmują *nieskończoność* i umieją ująć onę w formę. Każdy bankier, każdy finansista, ma wyrób osobistości, bo ma wyrób nieskończoności. Najznakomitszym objawem geniuszu, siły twórczej Polaków w wydziale finansowym jest *Towarzystwo Kredytowe Ziemskie*; którego pomysły przyjęli Francuzi (Credit foncier) i inne narody. Moskale nie *nowego* nie utworzyli, nawet w wydziale finansowym, choć są wszyscy kupcami. Pokazuje się ztąd, że dla utworzenia systemu finansowego, nie dość jest sprytu; spryt nie wystarcza; nie wystarcza tu i

erudycya, jak podobnież erudycya sama nie wystarcza na utworzenie Grażyny; tu potrzeba *siły twórczej*.

Podług tych samych praw postępują poeci i różnego rodzaju artyści i różnego rodzaju twórcy nowych odkryć: bo wszyscy oni czerpią z świata rzeczywistości ducha, rzeczywistości myśli: wszystkie narzędzia materyjalne (jako np. szkła dla astronomów) i owe najpierwsze narzędzia — zmysły człowieka, — są tylko pomocnikami myśli, której najznakomitszym objawem jest: siła jej twórcza, czyli tworzenie rzeczywistości myśli.

Naród jest mniej lub więcej cywilizowany, w miarę tego, jak w nim jest więcej lub mniej rzeczywistości w duchu, w myśli; lecz charakterem doskonałości cywilizacyi jest stopień charakteru *celów* do wyrobu myśli, to jest: do wyrobu sił twórczych człowieka, jego osobistości. Tu nauka prawodawcy naszego, Jezusa Chrystusa, jest jedynym prawdomierzem. On wyswobodził myśl człowieka z więzów fizycznych uczuć, a tak wyrobił osobistość jego, jego siłę twórczą; ale onże sam okazał, że kochanie Boga i bliźniego są ostatniemi, najwyższemi celami téj osobistości, téj siły. Widzimy w rzeczy samej, że nigdzie tak jasno, tak potężnie nie okazuje się siła twórcza ludzi, jak w aktach miłosierdzia. Tu najłatwiej okazuje się wyrób osobistości ludzi. Tu najłatwiej być filozofem.

Zostawiając więcéj szczegółowe zastanowienie się nad wyrobem myśli, siły twórczej, lub ogólnie osobistości człowieka, do samego tekstu naszej pracy, tu zakończymy uwagi nasze w tym oddziale przypomnieniem, że władza twórcza w człowieku tak się może rozwijać, jak i inne władze. Jest to nauka nowa, nauka pomysłu czysto polskiego. Wszyscy ludzie używali i używają siły twórczej myśli (bo ona okazuje się i w codziennem życiu: w obmyślaniach o formach sukni, włosów, w sposobach mówienia, w sposobach słuchania, i t. d. i t. d.); ale nie zastanawiali się nad możliwością ujęcia onéj *w naukę osobną*, to jest, aby *Twórczą siłę* w człowieku przyprowadzić do *takich formuł naukowych*, jak są ujęte w formy naukowe: prawa objawów duchowości, prawa myślenia, prawa piękna, prawa dobra, prawa narodów, i t. d. Śmiesznem zda się dla bardzo wielu ziomków naszych owa nauka tworzenia rzeczywistości w duchu; ale ileż

u nas ieszczc jest, którzy śmieją się z saméj myśli, że można uczyć się myśleć; którzy śmieją się i z Loiki i z Psychologii i z Estetyki i z Etyki i z innych podobnych nauk, a najwięcej z Filozofii śmieją się i szydzą, bo nie znają ani punktu jój wyjścia, ani celów.

We wstępie do *Pierwszej Części Zasad* naszych, okazaliśmy stosunek prac naszych, do prac nauczycieli naszych, mianowicie Lelewela i W. A. Maciejowskiego. Tam była mowa o ocenianiu *Dziejów Polski, Litwy, Rusi i Moskwy* pod względem faktycznym, pod względem łączności łańcucha zdarzeń. Tam okazaliśmy, że dopełniamy prace owych nauczycieli naszych, połączeniem *Dziejów Polski Wschodniej (Litwy i Rusi)* z *Dziejami Polski Zachodniej*, nie małżeństwem Jagielly z Jadwigą, ale okazując wyrób chęci wszystkich klass wyższych, a mianowicie drobnego dworzanstwa. Zwróciliśmy uwagę na wyrób téj jedności w prawodawstwie, w języku, w literaturze i ogólnie w cywilizacyi. Podobnie wypadaloby teraz zrobić z wydziałem filozoficznym prac naszych, to jest: powinniśmy okazać, w czém dopełniamy poprzedników naszych, w wydziale zapatrywania się na *Dzieje Polski i Moskwy ze stanowiska filozoficznego*. W rzeczy saméj, uznajemy jednego tylko Wrońskiego za nauczyciela naszego, bo on jeden tylko podnosił pytania o Polsce i o Moskwie, ze stanowiska historyzoficznego i on jeden wyprowadził zasady swéj historyzofii z dogmatów religijnych. Lecz zdanie sprawy o stosunkach naszych zasad historyzoficznych z zasadami tego nauczyciela naszego zostawiamy do samego textu, a to z powodu, że uważamy za potrzebne zwrócić uwagę Ziomków na ów nowy żywioł krytyki historycznej, i w tym celu pragniemy rzecz przedstawić nie pobieżnie, a z niektórymi przynajmniej szczegółami; tém więcej, że różnimy się z Wrońskim i w niektórych głównych punktach, zasadniczych, i w punktach zastosowań praktycznych. Pochodzi to może ztąd, że szukając odpowiedzi w Nowym Testamencie, o miejscu uczucia (*które jest podstawą wiary w zwykłym rozumieniu wiary*, a myśli, *która jest podstawą rozumu*); Wroński oparł swe rozumowania na innym textcie słów naszego boskiego prawodawcy, aniżeli my. Tu leży i przyczyna, że różnimy się od nauczyciela naszego w praktycznym zastosowaniu tych zasad dla oceny rozwoju *Dziejów całego*

rodu ludzkiego. Ale pierwsze pobudki do filozoficznego badania Historii Polski i Moskwy, do szukania w Piśmie Świętém zasad dla filozofii, zawdzięczamy pracom Wrońskiego. Już powiedziano, że Mickiewicz jest uczniem Wrońskiego, ale Mickiewicz uważał *uczucie* za główną podstawę Nowego Testamentu. Ta jest władza, w której był silny miecz którym wojował przeciw rozumowi jeszcze w Wilnie, a od którego i sam czas jakiś był kaleczony. Jan Potocki łączył Historią Polski i Moskwy z Pismem Świętém i to z *Starym Testamentem*, w oddziale Historyograficznym, faktycznym.

Zakończymy niniejszy wstęp do *Trzecięj Części Zasad* naszych miłym doniesieniem dla tych przyjaciół owych zasad, którzy żyją w rozproszeniu na tułactwie, a nie są w możności czytywać pism krajowych i (nam też, na nieszczęście, nie tak łatwo). Miło im będzie dowiedzieć się, że *Zasady* te dostały się do Kraju, były już czytane przez światłych ziomków na ziemi ojczystęj. Tego to dusza nasza pragnęła i w tym zaspokojona. Wielki Bóg, On dozwolił, że my znakomicie przyczyniliśmy się do tego, że dziś mniej jest Polaków, którzyby kontentowali się tak zwaném Królestwem Polskiém z konstytucją 1815 roku; bo tu na tułactwie są jeszcze tacy nieszczęśliwi. Boją się Polski całej, bo widzą, że ich małe rozumki, ich spryty, ich osobistości znikną, gdy trzeba będzie mówić, działać, w obec liczego narodu, w obec ogromnych i różnorodnych interesów potężnego państwa.

Czytamy w ostatnim numerze Dodatku do *Czasu* r. z. co następuje: « Chcielibyśmy, żeby nauka nasza historyczna zwróciła się ku badaniom naszym historycznym Litwy i Rusi. Z polską piastowską już się dawno skończyło. Osad słowiańskich w znacznej części już nie odzyskamy, gdy na Rusi bije serce polskie; tu dla nas kwestya życia. Polska Piastów może zajmować ciekawość samych archeologów; ale Polska Jagiellonów jest dziś dla nas wszystkiem; téj Polski bronić powinniśmy, bo oto zuchwalstwo, jakiemu mało przykładów, serce nam Polski wydziera. Dla Archeologów czas nigdy nie przejdzie, ale dzisiaj jest chwila dla Historyków, w których bije serce dla ojczyzny. Siła nasza w Litwie, na Rusiach, nie w staréj Polsce; tam bije życie nasze, tam wszystko ».

Tak mówi P. Wiśniowiecki w ostatnim numerze *Dodatku do Czasu* r. z. Wyrazy te są dla nas najlepszym dowodem, że zasady Nestora, jakowych bronimy, zaczynają być znane w kraju, chociaż, jak słusznie autor rozprawy wyraża się, mówiąc o pracach naszych, że « są prace te i mało znane i mało oceniane w Kraju ».

Śłuchajcie, nieznanym wam, jak tylko z pracy waszój, ziomku nasz, Panie Wiśniowiecki. Gdy Polska Jagiellonów będzie miała na swój ziemi pięciu, dziesięciu Polaków, którzy, jak wy, pojmovać będą dzieje ojczyste, którzy, jak wy, będą umieli widzieć związek między dziejami Moskwy dzisiejszój a wieku XII; którzy zaczynać będą dzieje Moskali nie w Nowogrodzie, nie na Dnieprze, nie w Przemyśle, nie w Haliczu, a w Moskwie, w ziemiach Wesy, Mery, Muro-my i, ogólnie mówiąc, w ziemiach Turanów, Merdów, co znaczy w Moskwie europejskiej i azyatyckiej (jeżeli Moskwę do Europy liczymy), wówczas, przez pośrednictwo pięciu, dziesięciu badaczy, którzy tak pojmuja stosunki Moskalów do Słowian, rozejdzie się prawda na cały świat polski.

Ale udowodnić, że Moskale są obcy Słowianom Nowogrodzkim i obcy wszystkim narodom Indogermańskim, z wielolicznych swych potrzeb, które wypływają z praw pochodzenia i z praw pierwotnych (rasowych) charakterów cywilizacji; to jest tylko punkt oparcia dla nas w walce przeciwko napaściom moskiewskim, na drodze rozwoju sumienia narodowego w samopoznaniu naukowo-historycznym. Ta jednak prawda jest tylko jedną z tych, które wyjaśniają stosunki mieszkańców Polski Wschodniej do Zachodniej, i, dodajemy zaraz, jest to prawda jedna z *najmnieżej znaczących*; bo udowadnia tylko jedność tych potrzeb mieszkańców Wschodniej i Zachodniej Polski, które wypływają z *jedności pochodzenia* i pierwotnych charakterów cywilizacji ich słowiańskiej, lechickiej. Lecz jedność podobna łączy nas (uważmy to dobrze), ze wszystkimi narodami naszego szczepu, a szczególnie z Słowakami i Morawianami i z Czechami. Stosunki przecież między mieszkańcami Polski w granicach jej z roku 1772, są daleko ściślejsze, aniżeli stosunki tych ostatnich z owymi pobratymcami. Jest więc punkt ważniejszy, na który zwrócić należy uwagę przy ocenianiu Dziejów naszych ojczystych, aniżeli rzecz *pochło-*

dzienia. Tym ważniejszym punktem jest zasada *stosunków historycznych*. Ta to jest najwyższa *instancja* w ocenianiu stopnia pokrewieństw między narodami; instancja przy której mniej znaczy pochodzenie, mniej języki. Po oznaczeniu zatem stosunków Rusi do Moskwy, pod względem pochodzenia i pod względem charakterów cywilizacyi, ażeby dobrze zrozumieć stosunki Rusi do Polski Zachodniej, należy one oceniać pod względem *historycznym*.

Przypominamy punkt ten ważny nie szanownemu współpracownikowi *Czasu*, ale tym, którzy trudnią się sprawą, którą badacz ten tak dobrze rozumie. Praca to tylko P. Wiśniewskiego nastreca nam sposobność zrobienia uwagi powyższej. Ten punkt mocno nas zajmuje. Zwykle, kiedy mowa o pracach naszych, kiedy niektórzy piszą o nich, zaraz uderza piszących i mówiących, rzecz co do Moskali, że *oni nie Słowianie*. Ależ to w pracach naszych nie jest rzecz główna. Mówimy to dla sędziów naszych. W pracach naszych, główną rzeczą jest : *rozwój jedności historycznej mieszkańców Polski*. Zasady jakowe wskazaliśmy, są dostateczne dla wyjaśnień téj jedności, w punkcie co do religii, co do mowy, co do chłopów, co do szlachty.

Mamy my współpracowników naszych w Stambule i ogólnie między Bułgarami. Przed kilku miesiącami, znakomita część Bułgarów Uniatów, w adresie dziękczynnym, który przysłała na imię Księcia Czartoryskiego, za pomoc jego dla nich, — w osobnym punkcie napisała : że Moskale są obcy Słowianom z potrzeb ich wpływających z pochodzenia i z charakteru cywilizacyi; że język słowiański który przyjęli z religiją chrześcijańską, służy im tylko do oszukania Słowian. Myśmy te prawdy rozszerzyli w Turcyi, i w Turcyi europejskiej i azyatyckiej. Mamy tam uczniów i między chrześcijanami i muzułmanami. Myśmy nauczili Bułgarów, że ojcowie ich byli potomkami tych Lechów, którzy z Wijatem i z Radymem udali się najdalej ku Wschodowi, bo aż na rzekę Okę, lecz stamtąd musieli cofać się do Mezyi przed Turkami Bułgarami. Ztąd to na ziemiach zajętych przez Bułgarów, okazują się miasta : Varsowia, Polonica, i t. p. Ztąd to w języku cyrylskim przechowały się główne charakterystyki eufoniki starożytnego języka Lechów nadwiślańskich i inne pamiątki i dowody lechickiego ich pochodzenia. Bułgarzy podbili

Lechów w Mezyi. Ztąd to widoczne ślady u nich tureczczyzny. O ile zaś mają słowiańskiego żywiołu, mają to od Lechów nadwiślańskich, Radyma i Wijaty, z których wielka część umiała cofać się w swym pochodzie na Wschód przed Turańczykami Merdami.

Mamy my obrońców zasad naszych i w Serbii i w Kroacyi, jak to z radością wyczytaliśmy w numerach *Czasu*, w początkowych dniach bieżącego kwietnia.

Pomiędzy uczonymi Anglikami, zajął się rozszerzaniem zasad naszych P. Skeen, dzisiejszy konsul angielski w Alepie.

We Włoszech zasadziliśmy piękne szczepy; nie wiemy, co się z nimi dzieje. W Messynie doktor Pinelli, w Bolonii doktor (prawa) Medici, w Turynie P. Vegezzi-Ruscała, zajęli się serdecznie rozszerzaniem zasad naszych. Ten ostatni, dawny przyjaciel Polski, wprowadził do jednej Encyklopedyi dla Ludu, zasady o niesłowiańskości Moskali. Przez pośrednictwo P. Vegezzi-Ruscała, wszedłem w stosunki z dziennikami włoskimi. W Rzymie, ach w Rzymie, potrzeba, aby kto się zajął wyświeceniem rzeczy historycznych o Rusi i o Moskwie. Jeżeliby czytający to miał możność zajęcia się, dla tego dodajemy, że w Propagandzie Rzymskiej jest obszerna rozprawa w języku łacińskim o znaczeniu Rusi i Moskwy w historyi rozwoju Chrystyanizmu. Przedstawił Propagandzie tę rozprawę Arcybiskup Smyrneński, który czasowie w roku 1852 pełnił obowiązek Arcybiskupa Konstantynopolitańskiego. Autorem rozprawy był ksiądz Kędzierski, jeden z wikaryuszów przy arcybiskupstwie stambulskim. Słyszymy, że kapłan ten skończył bardzo smutnie, ale zasłużył się on znakomicie ową rozprawą; są przy niej dodatki w języku moskiewskim, zamykające wyciągi z dzieł moskiewskich, które znajdują się przy naszym piśmie w języku francuzkim: *Questions d'Orient* i *La Pologne et la Moscovie*. Teraz nie pora wznawiać Towarzystwo włosko-słowiańskie, do którego zawiązania przyczyniliśmy się w roku 1848—1849 w Turynie; ale kto z Polaków jest w tej stolicy, niechaj pamięta o tém Towarzystwie. Prezesem onego był P. De Pretis. Był on wówczas Wice prezesem Izby, a Członkami wielka część Deputowanych. My byliśmy sekretarzem. Lorenzo Valerio był duszą tego Towarzystwa. Istniało ono krótko; klęska pod Nowarą

była tego przyczyną, ale że zrobiło wielkie wrażenie w Europie, widoczna to z faktów, z których zdawaliśmy czasami sprawę w dzienniku P. Cypryana Roberta, *La Pologne*. Dziś, powtarzamy, nie pora odnawiać owe Towarzystwo; ale zawsze pora ożywiać ducha, które go ożywiało, zbliżając się do Prezesa onego, P. De Pretis, do P. Valerio. Polakom w Turynie zalecamy, aby pamiętali z wdzięcznością o P. Vegezzi-Ruscała, jeżeli żyje. On, jeżeli żyje, pozna z innymi przyjaciółmi sprawy naszój. Bo to przyjaciel Polski cały, a nie w połowie, a nie w ćwierci.

Mamy my przyjaciół oświecających i Skandynawów; a jeden z ziomków naszych, osiedlonych w Barcelonie, uczy prawd Nestora o Rusi Hiszpanów. Tu, we Francyi, nie ma Przeglądu, *Revue*, któryby mniej lub więcej obszernie tych prawd nie poruszał. Właśnie, widząc my umysły tak dobrze przygotowane, postanowiliśmy w języku francuskim wyjaśniać na posiedzeniach publicznych, potrzebę reformy w wykładzie naukowym Dziejów Polski i Moskwy, jak dotąd wyjaśnialiśmy po polsku, o czém uwiadomiliśmy Ziomków osobném pismem, pod tytułem : *Pomnik Nowogrodzki*.

A oto, widzimy, że, na ostatek, i w Kraju pisma nasze zwróciły na się uwagę. Wielki Bóg, Jemu cześć, Jemu chwała. Bo chwila, w której część cywilizowańsza Moskali i część cywilizowańsza Polaków przekona się o słuszności prawd zasadniczych o stosunkach Litwy i Rusi do Polski Nadwiślańskiej i do Moskwy do XIV wieku i odtąd; ta chwila będzie chwilą powstania całej Polski w rozumie, jak dotąd jest tylko w uczuciu; i taż chwila będzie chwilą prawdziwój wolności i Moskali, bo poznają, zkąd idą, kto są, i dokąd iść im należy podług praw naturalnych, podług praw moralnych i podług praw historycznych; a tylko znajomość tych prawd prowadzi narody do uznania swego posłannictwa na ziemi, a więc tu jest i początek rozwoju prawdziwój, możebnej naszój wolności.

Mówimy to, Ziomkowie, byście zwrócili tém większą uwagę na zasady nasze. Zasady te mają na celu zbudowanie Polski w świecie myśli, w świecie rozumu. Nie ma w tym świecie, który zależy zupełnie od nas, żadnych wrogów. W tymto świecie, zrobimy, Ziomkowie państwo rzeczywiste. Takie tylko będziemy mieli na ziemi

w rzeczywistości ziemskiej, jakie zbudujemy mądrze w świecie rzeczywistości myśli. Kto z was uzna, że prawdę mówimy, niechaj przyrzecze Panu Bogu, że na téj drodze będzie dla ojczyzny pracował. Ktoby miał jaką wątpliwość, to niechaj pyta nas o wyjaśnienie. Dla tego i adres nasz kładziemy : Monsieur F. H. Duchński, Paris, 32 rue Truffaut aux Batignolles. Gdybyśmy zmienili mieszkanie, to będzie miało adres nasz Bióro *Cercle des Savants, Quai Malaquais, 3*, gdzie odbywamy publiczne posiedzenia.

Alleluja! Chrystos Woskres. Wo istynno Woskres.

Paryż dnia 12 kwietnia 1860 roku.



CZEŚĆ TRZECIA.

ZASADY DZIEJÓW POLSKI, INNYCH KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH, ORAZ DZIEJÓW MOSKWy.

ODDZIAŁ PIERWSZY.

Statystyka dzisiejszego Cesarstwa Moskiewskiego, jako żywioł krytyki historycznej. Stosunki mieszkańców dzisiejszego Cesarstwa Moskiewskiego, pod względem statystycznym, okazują wielką jedność Moskali między sobą i wielkie ich różnice od mieszkańców Polski Wschodniej, czyli Rusi Litewskiej i Południowej.

Wyjątki z statystyki Cesarstwa Moskiewskiego, ułożonej przez Autora Zasad Dziejów Polski, innych krajów słowiańskich, oraz Dziejów Moskwy.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Ziemia uważana pod względami : orograficznym, hydrograficznym i geologii rolniczej.

Widzieliśmy w *Drugiej części Zasad*, że pod względem orograficznym, w dzisiejszej części Cesarstwa Moskiewskiego, są granice Europy i Azji; że Moskwa, czyli Wielko Rosya, wychodzi z zasad orograficznych Europy, lub, jeżeli Moskwę liczymy do Europy, w takim razie część Europy czysto moskiewska, stanowi *Europę Wschodnią*. Wschodnie granice Europy, w takim razie, zajmują łańcuchy gór Uralskich i

siegają rzeki Tobolu, która ma swe źródła przy wschodnich granicach gór Uralskich. Że góry Uralskie nie oddzielają Europy od Azji, to nie tylko widoczna z małych wyniosłości onych, o czém mówiliśmy (Tom II, str. 23), ale i z podziału administracyjnego ziem i mieszkańców przyległych tym góróm, na co teraz zwracamy uwagę czytelników. Uważmy, że gubernije Permska, Orenburska, są po obu ich stronach. Góry Uralskie nie stanowią granic i pod względem mniejszego podziału administracyjnego, sądowego i policyjnego owych gubernij. Nie stanowi też granicy między Europą a Azją rzeka Ural, jak nie stanowi ta rzeka granicy w podziale administracyjnym, sądowym i policyjnym, przytykających do niej ziem i jej mieszkańców. Jeżeliby należało oznaczyć granice między Europą a Azją, przez połączenie do pierwszej Moskwy; to w takim razie linję idącą od jeziora Aralu i bieg rzeki Tobolu należałoby uważać za granicę; będzie to przynajmniej granica lepsza, aniżeli góry Uralskie i rzeka Ural, a to z powodu, że jezioro Aralskie i rzeka Tobol, kończą te ziemie, które podlegają administracyi Moskwy, tak zwanęj europejskiej.

My nastajemy na ten brak granic, między tak zwaną Moskwą Europejską a Azyatycką, ponieważ mamy na widoku Historję wszystkich narodów szczepu Turańskiego. Jakkolwiek zaś jedność Moskali między sobą, a różnice ich od Słowian, nawet od Słowian Nowogrodzkich i Przdnieprzańskich, a także jedność Moskali z narodami Azji Środkowej, udowodniliśmy prawdami etnograficznymi i niektórymi charakterami cywilizacyi, a i samemi ich nazwami (bo Moskale mają prawo nazywać się Turkami, i tak się zwali, i tak byli zwani; zob. Zasady Część I, str. 21—30; i Część II, str. 85—90); chociaż znajdują się nadto liczne dowody nowe w niniejszej części prac naszych i w pracach następnych; mimo tylu dowodów, nie możemy jednak pominąć zasad orograficznych. Wyniki z tych zasad udowadniają ze swęj strony, różnicę Moskwy od Europy, a jedność pierwszej z Azją Środkową, bo ani góry Uralskie, ani rzeka Ural, nie rozdzielają tak zwanęj Moskwy Europejskiej od Moskwy Azyatyckiej.

Jeżeli zasady nasze historyczne nie zostały dotąd przyjęte powszechnie, cieszymy się jednak tém, żeśmy obrócili uwagę Ziomeków przynajmniej na niektóre z nich. Zarzuty nawet są nam pożyteczne. Jeden z takich jest w oddziale, który nas zajmuje w téj chwili: co do zachodnich granic Moskwy od Słowiańszczyzny i reszty Europy. Pogląd nasz teraźniejszy, statystyczny, pozwala nam dopełnić badania nasze zawarte w Części II *Zasad* (st. 9—19) w tym punkcie.

Wprawdzie, góry Uralskie, jakkolwiek bardzo małe, gdy je porówny-

wamy np. z Karpatami, są przecież większe aniżeli wzniosłości Wenedyjskie lub Waldalskie i wzniosłości przy-Dnieprzańskie, które przyjęliśmy za granicę Europy Zachodniej, od Turańsko-Moskiewskiej. Nie na wielkość to gór jednak tylko baczyć należy w charakterystyce granic jeograficznych, naturalnych. Nawet wielkość rzek nie stanowi takiej granicy, szczególnie, gdy je uważamy pod względem stosunków okolicznej ludności. Zwykle ludy jednego pochodzenia, zajmują obie przeciwne strony rzek i obie przeciwne strony gór; jak to okazują Karpaty, Bałkany, Pireneje, Dniepr, Po, i t. d. Z tego to jeszcze stanowiska uważając, ani góry Uralskie, ani rzeka Ural nie stanowią granic między tak zwaną Moskwą Europejską a Azyatycką. Jak tu tak i tam, trzeba uważać głównie na kierunki wód i na skład ziemi. Oto są zasady oceniania granic fizycznych, granic ziemi między wielkimi plemionami. (Chociaż i tu pamiętać jeszcze należy, że jeżeli Opatrzność utworzyła plemiona i odróżniła ich i fizycznymi i umysłowymi charakterami, zostawia im przecież pewne punkta łączności).

Hydrografiya i Geologiya, są najpewniejszymi środkami dla badań odcieni, o których mówimy. My w dopełnieniu poprzednich uwag naszych, w tym oddziale postanowimy się na dwóch punktach przy granicach jeograficznych Europy od Azyi, lub Europy Wenedyjskiej (Indyjskiej) od Europy Turańsko Moskiewskiej, mianowicie : na Małorusi Ządnieprzańskiej, i w górach Wenedyjskich lub Waldajskich.

Podług tego, cośmy powiedzieli w II części Zasad, skłon, czyli pochylenie ziemi Małoruskiej, należy do skłonu przy-Dnieprzańskiego. Dniepr kończy, jak widzieliśmy system rzek Europy Wenedyjskiej lub Indyjskiej (lub Zachodniej); jeżeli zatem Mała Ruś należy do tego systemu, rzeki jej tamże kierunek swój mieć winny. Tak też jest w rzeczy samej. Szczegóły w tym względzie mamy okazane w pismach hydrograficznych Historyka Mało-Rusi, P. Markiewicza. Wynik główny pracy tego badacza Hydrografii dla Historyi, określił on sam w następnych wyrazach, które tłómaczymy z moskiewskiego (bo P. Markiewicz jest z tych bardzo uczonych a licznych Mało-Rusinów, którzy nie pragną ojczystego języka).

« Wszystkie rzeki gubernii Pułtawskiej (mówi P. Markiewicz), należą » do systemu wód Dnieprowych; do Dniepru wpada 242 rzek z przytokami; w téj liczbie 17 bez pośrednictwa, a 225 przez pośrednictwo » innych. Żadna rzeka wielka nie wychodzi z gubernii Pułtawskiej do » sąsiednich; wszystkie one płyną z Charkowskiej, Kurskiej i z Czerni- » chowskiej gubernij do Pułtawskiej; kierunek ich — zachód, południo-

» zachód i południe. Wypada ztąd, że gubernia Puławska jest równiną
 » pochyloną ku południo-zachodowi. Niektóre z przytoków Suły, Wor-
 » skły i Psła, mają kierunek ku północy-wschodowi i ku wschodowi;
 » ale ponieważ Suła, Worskła i Psioł płyną ku południo-zachodowi,
 » więc i wody drugo-stopniowe przytoków Dnieprowych należą do kie-
 » runku południowo-zachodniego ». (Zapiski Imperatorsk. Geograficz :
 Obszczestwa S. P. B., rok 1856, książka XI, str. 337).

Widzimy więc słuszność wcielenia wszystkich gubernii Małorusi Zadnieprzańskiej do Europy Zachodniej z praw hydrograficznych. Sprzeczności między P. Markiewiczem a nami są tylko pozorne. My okazaliśmy dość obszernie w II części *Zasad*, że system Hydrograficzny Europy zachodniej, kończący się z Dnieprem, ma za zasadę : *rozmaitość systemów rzecznych*, a gubernią Kurską wyłączyliśmy z Europy zachodniej, a włączyliśmy do Europy wschodniej, czyli Turecko-moskiewskiej. Tymczasem widzimy w Hydrografii P. Markiewicza, że są rzeczki gubernii Kurskiej, pokazujące pochyłość jej ku zachodniej Europie. Dla wytłómaczenia tych różnic, przypomnieć sobie należy, że gubernia Kurska jest najpierwszą gubernią moskiewską od zachodu. Że zaś gubernia ta wychodzi z systemu hydrograficznego przy-dnieprzańskiego, to jest czysto-europejskiego a należy do systemu turecko-moskiewskiego, to widoczna z kierunku dwóch rzek Dońca i Oki. Doniec wypływa z gubernii Kurskiej, a zaś Oka dawniej należała do niej. Teraz Oka wypływa niedaleko od jej granic, w gubernii Orłowskiej. Tak jak strumyki południowo-zachodniej części gubernii Kurskiej należą do systemu przy-dnieprzańskiego, tak podobnie, strumyki północnej i wschodniej jej części należą do systemu i Dońca i Oki. Doniec zaś należąc do morza Azowskiego, a Oka do systemu morza Kaspijskiego (przez Wołgę), należą przez to samo do Azji. A więc gubernia Kurska w większości swjej ziemi, należy do systemu Wołżańskiego, Kaspijskiego lub Azyatyckiego.

Co się tyczy gór Wenedyjskich lub Waldajskich. Tu są źródła : (Dźwiny, Dniepru i Wołgi. Tutaj to, przy tych wyniosłościach, są granice Europy od Azji, czyli Europy zachodniej, Wenedyjsko-Europejskiej od wschodniej, czyli Turańsko, lub Turecko-Moskiewskiej). Właśnie kierunek owych rzek, mianowicie Dźwiny i Wołgi, najlepiej charakteryzują różnice pochyłości dwóch tych połów Europy, jeżeli Moskwę do Europy liczymy.

Dniepr przy źródłach tylko stoi, jakby pośrodku, między Dźwiną a Wołgą ; bo w dalszym kierunku swoim, o ile oddala się od Wołgi, o

tyłe zbliża się do Wisły i do téj części morza Czarnego, która należy do Europy zachodniej, i która kończy Europę zachodnią.

Ktoby wątpił, że Don należy więcej do Europy Turecko-Moskiewskiej aniżeli do Wenedyjskiej lub Indyjskiej; niechaj sobie przypomni, że, są miejsca, gdzie Don tylko o kilka mil jest odległy od Wołgi, przy zbliżaniu się téj rzeki do morza Kaspijskiego, i ten niechaj przypatrzy się na kierunek pochyłości morza Azowskiego, a wątpić o należeniu Donu więcej do Azji niżeli do Europy, nie będzie.

Przystępujemy teraz do zwrócenia uwagi czytelnika na zupełnie inne punkta badań — do Geologii, o ile Geologia jest najwidoczniejszą w wpływach swych na Historią rodu ludzkiego.

Myśmy okazali już, że system Europy wschodniej, czyli Turecko-Moskiewskiej, tem się różni od systemu Europy zachodniej, pod względem hydrograficznym, że gdy w pierwszej przeważa różnaitość, w drugiej przeciwnie jedność systemu jest panującą. (Dwie albowiem rzeki : Kama i Wołga wpadając do Wołgi, łączą wodą Moskali gubernij Permskiej, z ich bracią gubernii Orłowskiej; a sam Don nadzwyczaj zbliżony do Wołgi. Jeden jest więc tylko panujący system we wschodniej, czyli moskiewskiej Europie, to jest system Wołgi, gdy zachodnia Europa ma kilkanaście systemów; sama Polska cztery główne : Dźwina, Dniepr, Dniestr i Wisła). Myśmy widzieli w téj różnaitości systemów rzecznych Europy zachodniej, przyczynę *hydrograficzną* wyrobu tak silnego życia prowincjonalnego jój mieszkańców; przeciwnie : w *jedności* systemu rzek Europy moskiewskiej, widzieliśmy przyczynę *hydrograficzną* braku silnego rozwoju prowincjonalizmów mieszkańców onój. (Zobacz Zasady część II). Teraz te prawdy mamy udowodnić badaniami geologicznymi.

Badania geologiczne jeszcze lepiej (jeżeli to być może), udowadniają słuszność wyłączenia Moskwy, Wielko-Rossyi, z Europy, a włączenia jój do systemu azyatyckiego, aniżeli badania hydrograficzne.

Geologia czyli Ziemioznawstwo, jest nauką nową; tak nową jak i statystyka. Godne uwagi, że historia formacyi ziemi, to jest ta najpierwsza zasada Historii rodu ludzkiego w prawach fizycznych, więc najstarsza; że ta mówimy zasada w postępie samopoznania człowieka w prawach fizycznych, idzie obok historii chwil bieżących. Bo właśnie Statystyka oznacza Historią chwili dzisiejszej. Mamy my wprawdzie badania statystyczne o narodach i państwach starożytnych przez nowych uczonych; ale kiedy się mówi : Statystyka Polski, Moskwy, Francyi, Anglii, i t. d., każdy dorozumiewa się, że to jest Historia w liczbach

» zachód i południe. Wypada ztąd, że gubernia Puławska jest równiną
 » pochyloną ku południo-zachodowi. Niektóre z przytoków Suły, Wor-
 » skły i Psła, mają kierunek ku północy-wschodowi i ku wschodowi;
 » ale ponieważ Suła, Worskła i Psioł płyną ku południo-zachodowi,
 » więc i wody drugo-stopniowe przytoków Dnieprowych należą do kie-
 » runku południowo-zachodniego ». (Zapiski Imperatorsk. Geograficz :
 Obszczestwa S. P. B., rok 1856, książka XI, str. 337).

Widzimy więc słuszność wcielenia wszystkich gubernii Małorusi Zadnieprzańskiej do Europy Zachodniej z praw hydrograficznych. Sprzeczności między P. Markiewiczem a nami są tylko pozorne. My okazali dość obszernie w II części *Zasad*, że system Hydrograficzny Europy zachodniej, kończący się z Dnieprem, ma za zasadę : *rozmaitość systemów rzecznych*, a gubernią Kurską wyłączyliśmy z Europy zachodniej, a włączyli do Europy wschodniej, czyli Turecko-moskiewskiej. Tymczasem widzimy w Hydrografii P. Markiewicza, że są rzeczki gubernii Kurskiej, pokazujące pochyłość jej ku zachodniej Europie. Dla wytłómaczenia tych różnic, przypomnieć sobie należy, że gubernia Kurska jest najpierwszą gubernią moskiewską od zachodu. Że zaś gubernia ta wychodzi z systemu hydrograficznego przy-dnieprzańskiego, to jest czysto-europejskiego a należy do systemu turecko-moskiewskiego, to widoczna z kierunku dwóch rzek Dońca i Oki. Doniec wypływa z gubernii Kurskiej, a zaś Oka dawniej należała do niej. Teraz Oka wypływa niedaleko od jej granic, w gubernii Orłowskiej. Tak jak strumyki południowo-zachodniej części gubernii Kurskiej należą do systemu przy-dnieprzańskiego, tak podobnie, strumyki północnej i wschodniej jej części należą do systemu i Dońca i Oki. Doniec zaś należąc do morza Azowskiego, a Oka do systemu morza Kaspijskiego (przez Wołgę), należą przez to samo do Azji. A więc gubernia Kurska w większości swjej ziemi, należy do systemu Wołżańskiego, Kaspijskiego lub Azyatyckiego.

Co się tyczy gór Wenedyjskich lub Waldajskich. Tu są źródła : (Dźwiny, Dniepru i Wołgi. Tutaj to, przy tych wyniosłościach, są granice Europy od Azji, czyli Europy zachodniej, Wenedyjsko-Europejskiej od wschodniej, czyli Turańsko, lub Turecko-Moskiewskiej). Właśnie kierunek owych rzek, mianowicie Dźwiny i Wołgi, najlepiej charakteryzują różnice pochyłości dwóch tych połów Europy, jeżeli Moskwę do Europy liczymy.

Dniepr przy źródłach tylko stoi, jakby pośrodku, między Dźwiną a Wołgą; bo w dalszym kierunku swoim, o ile oddala się od Wołgi, o

tyłe zbliża się do Wisły i do téj części morza Czarnego, która należy do Europy zachodniej, i która kończy Europę zachodnią.

Ktoby wątpił, że Don należy więcej do Europy Turecko-Moskiewskiej aniżeli do Wenedyjskiej lub Indyjskiej; niechaj sobie przypomni, że, są miejsca, gdzie Don tylko o kilka mil jest odległy od Wołgi, przy zbliżaniu się téj rzeki do morza Kaspijskiego, i ten niechaj przypatrzy się na kierunek pochyłości morza Azowskiego, a wątpić o należeniu Donu więcej do Azji niżeli do Europy, nie będzie.

Przystępujemy teraz do zwrócenia uwagi czytelnika na zupełnie inne punkta badań — do Geologii, o ile Geologia jest najwidoczniejszą w wpływach swych na Historią rodu ludzkiego.

Myśmy okazali już, że system Europy wschodniej, czyli Turecko-Moskiewskiej, tem się różni od systemu Europy zachodniej, pod względem hydrograficznym, że gdy w pierwszej przeważa różnaitość, w drugiej przeciwnie jedność systemu jest panującą. (Dwie albowiem rzeki : Kama i Wołga wpadając do Wołgi, łączą wodą Moskali gubernij Permskiej, z ich bracią gubernii Orłowskiej; a sam Don nadzwyczaj zbliżony do Wołgi. Jeden jest więc tylko panujący system we wschodniej, czyli moskiewskiej Europie, to jest system Wołgi, gdy zachodnia Europa ma kilkanaście systemów; sama Polska cztery główne : Dźwina, Dniepr, Dniestr i Wisła). Myśmy widzieli w téj różnaitości systemów rzecznych Europy zachodniej, przyczynę *hydrograficzną* wyrobu tak silnego życia prowincjonalnego jój mieszkańców; przeciwnie : w *jedności* systemu rzek Europy moskiewskiej, widzieliśmy przyczynę *hydrograficzną* braku silnego rozwoju prowincjonalizmów mieszkańców onój. (Zobacz Zasady część II). Teraz te prawdy mamy udowodnić badaniami geologicznymi.

Badania geologiczne jeszcze lepiej (jeżeli to być może), udowadniają słuszność wyłączenia Moskwy, Wielko-Rossyi, z Europy, a włączenia jój do systemu azjatyckiego, aniżeli badania hydrograficzne.

Geologia czyli Ziemioznawstwo, jest nauką nową; tak nową jak i statystyka. Godne uwagi, że historia formacyi ziemi, to jest ta najpierwsza zasada Historii rodu ludzkiego w prawach fizycznych, więc najstarsza; że ta mówimy zasada w postępie samopoznania człowieka w prawach fizycznych, idzie obok historii chwil bieżących. Bo właśnie Statystyka oznacza Historią chwili dzisiejszej. Mamy my wprowadzić badania statystyczne o narodach i państwach starożytnych przez nowych uczonych; ale kiedy się mówi : Statystyka Polski, Moskwy, Francyi, Anglii, i t. d., każdy dorozumiewa się, że to jest Historia w liczbach

chwili obecnej. Podobnież i Geologia, jako przedmiot nauki, dzieli się głównie na przed i popotową, dla tych, którzy wodę oznaczają za przyczynę transformacji ziemi; a na przed i po wulkaniczną lub ogniową, dla tych, którzy transformacje jej tłumaczą przez ogień (System Neptunowy i Wulkaniczny). Należą do Geologii i nowe transformacje ziemi. Jednakowoż przyjętém jest, że kiedy mowa o Geologii, rozumie się Historja formacji ziemi przed zjawieniem się człowieka. Godne więc uwagi, powtarzamy, że Geologia i Statystyka, te dwie nauki dwóch biegunów stworzenia, powstały razem, lub raczej tworzyć się zaczęły dopiero w wieku zeszłym.

U nas, ile nam wiadomo, pierwszy który otworzył drogę do badań geologicznych, był Staszyc, jako tłumacz dzieła Biussona, *Epoki Natury* (1). Drugiem dziełem Geologicznem w języku polskim, które rozbudza miłość nauk geologicznych, jest tłumaczenie z niemieckiego. Zwracamy i na to dzieło uwagę czytelników naszych młodych, bo oprócz wzniosłych i najczuliej ogrzewających i oświecających myśli, są tam już początki badań o Historji przedpotopowej najdroższej nam ojczyzny; tak jest: *Historji Polski przed potopem!* Dla uczenia się téj Historji rodu ludzkiego, a mianowicie Polski i Moskwy, poświęcamy i my trochę czasu. Jak Pan Bóg życia przedłuży, może pokażemy, i my sami wyniki z badań naszych obszernie. Teraz ograniczymy się rzeczami najgłówniejszemi. Nie ubiegamy się wcale za pokazaniem naszych własnych spostrzeżeń, a okażemy w kilku wyrazach to, czegośmy się sami nauczyli.

(1) Nigdy niezapomniemy radości, jakąśmy doznali w młodocianych latach naszych przy czytaniu tego dzieła; bo była to pierwsza radość z badań naukowych; chociaż te badania były cudze. Później Iliada Homera w tłumaczeniu Dmochowskiego, *Żywoty Świętych*, rozpamiętywanie migracji Lechów z nad Wisły do Nowogrodu, na Dniepr, za Karpaty na Dunaj; walki ich około Nowogrodu i przy Dnieprze z Turanami Moskalami, a za Karpatami, na Dunaju z Germanami, z Gallami, z Latynami, naostatek: rozpamiętywanie walk Lechów Nowogrodzkich i przy-Dnieprzańskich, już to z Rusinami Waragami, już to z Moskalami; te to rozpamiętywania rodziły w nas wrażenia, które się z temi, jakowe mieliśmy przy czytaniu *Epoki natury*. Wspominamy tu o tych wrażeniach naszych, już to dla okazania wdzięczności pamięci Tłumacza, już to dla zwrócenia uwagi młodszych czytelników naszych na to dzieło pierwsze polskie o Geologii. Oby pamiętali, że Tłumacz tego dzieła okazał na praktyce, jak zastanowienie się nad prawami fizycznymi, ziemskimi, gdy jest naukowe, prowadzi do dopełnień głównego przykazania Bożego, to jest miłości bliźniego. Głęboki ów badacz praw natury, mógł się zdobyć na myśl utworzenia organizacyi dla swych poddanych, organizacyi osnutej na braterstwie, jak to zrobił Staszyc.

Zapowiedzieliśmy tylko kilka słów o Geologii rolniczej ; nie wzmą nam jednak za złe czytelnicy, że o ogólnej cokolwiek powiemy. Mamy więc przedstawić niektóre zasady Historii Polski i Moskwy w czasach blizkich po potopie, kiedy uformowały się ich rzeki, góry i gatunki ziemi.

Najznakomitszym dotąd zbiorem prac w wydziale Geologii (w najobszerniejszym znaczeniu tego wyrazu) Cesarstwa Moskiewskiego, jest kosztowne dzieło trzech znakomitych Geologów : Anglika Muczyrsona, Francuza de Verneuil, Moskala Kajzerlinga. Ich prace geologiczne w ścisłym znaczeniu tej nazwy, wyszły w języku angielskim ; prace zaś z oddziału Paleontologii, wyszły w języku francuzkim. Oba dzieła na nieśćczęście są bardzo kosztowne (1). Paleontologia nie może nas tu zajmować, bo w tym oddziale nie mielibyśmy do okazania ważnych spostrzeżeń dla Historii mieszkańców Polski i Moskwy, zapewne dla tego, że nie dość oswoiliśmy się sami z nauką. Na jedno tylko chcielibyśmy zwrócić uwagę tych historyków naszych, którzy zechcą wziąć Panteologią za przedmiot badań swych dla Historii Polaków i Moskali, to jest : aby postarali się dobrze oznaczyć granice jeograficzne rośliny znajdującej się w pokładach ziemi, zwanój *pecifer mosquenses*.

Co do właściwej Geologii. Głównem, nadzwyczaj ciekawem i ważnem dla nas spostrzeżeniem dla badań czysto historycznych w wydziale Geologicznym Cesarstwa Moskiewskiego jest to, że pokłady największej części ziemi moskiewsko-europejskiej, wyłączają onę z systemu pokładów ziemi wschodniej i zachodniej Polski i reszty Europy. Odkrycie pokładów ziemi moskiewskiej, tak wielką było nowością dla odkryć Geologicznych, jak odkrycie Ameryki dla ogólnej Historii. Odkrycie Moskwy pod tym względem nastąpiło dopiero około 1840 roku. Jest to data bardzo ważna w Historii poznania przez Europę Moskwy pod różnemi względami ; albowiem wówczas Mickiewicz poznał Europę z narodem moskiewskim w duchu jego Rządu ; Markiz de Custine poznał Europę z Moskalami w ich klasach wyższych ; a Baron Haxthausen odkrył duszę Moskali w ich gminie komunistycznej. W tychto dopiero latach zaczęło być znanem w Europie, że jak w tych trzech oddziałach, tak i w *układzie ziemi*, Moskwa jest zupełnie obcą Europie. Wprawdzie Szlecer powiedział : « Cesarstwo Moskiewskie i Chiny, zostały odkryte w jednym czasie, to jest, w pierwszej ćwierci XVI wieku » (w Edycyi Nestora) ; ale

(1) Ziomkowie którzyby chcieli z nich korzystać, znajdą w Bibliotece Richelieu, w oddziale mapp.

wówczas było tylko odkrycie Moskwy zewnętrznej, w niektórych tylko objawach religijno-obrządkowych, polityczno-administracyjnych i językowych. W tym to ułamkowym stanie była Moskwa znana aż do zjawienia się dzieł Mickiewicza (Lekcyj w Collegium francuzkiem), Markiza de Custine, Barona Haxtauzena, Muczyrsona, de Verneuil i Kajzerlinga.

Pierwsi trzej badacze odkryli trzy ważne tajemnice, dotyczące narodu Moskiewskiego, to jest : duch jego formy Rządu, jego klass wyższych i jego gminy, a trzej ostatni, jego ziemie, Nam zostało tylko okazać nadzwyczajną harmonję w wynikach tych tak różnostronnych badań. Wszystkie one wyłączają i ziemię moskiewską i formę rządu moskiewską i szlachtę moskiewską i gminę moskiewską z harmonii Europy Lechicko-Germańsko-Łacińskiej, a okazują Moskwę w jedność z Azyą Środkową pod tymi wszystkimi względami. Wszystkie owe tak różnostronne badania okazują, że ani blisko trzy wiekowe panowanie Mongołów, ani Rząd moskiewski, ale jak wyrzekł Mickiewicz jasno i dobitnie *żywiół fiński* pierwotnych mieszkańców Moskwy, jest przyczyną wszystkich objawów życia dziejowego Moskali (Lekcja kursu pierwszo-letniego ; toż samo w lekcjach innych). Przystępujemy do okazania w kilku wyrazach pokłady ziemi Cesarstwa Moskiewskiego, to jest zasad Historji ziem tego Cesarstwa, przed zamieszkaniem onego przez ludzi.

Badania Muczyrsona, de Verneuil i Kajzerlinga, przyprowadziły ich jak powiedziano, do wyłączenia pokładów ziemi największej części Moskwy Europejskiej z systemem pokładów reszty Europy ; nieznaleźli więc oczywiście nazwy znanęj dotąd w nomenklaturze Geologii dla ziemi moskiewskiej, i ochrzcili ją mianem : *Ziemi Permskiej* (Terre Permienne). Nazwisko to dali jej trzej uczeni z powodu, że badanie przy Permie zdecydowało ich ostatecznie do oznaczenia zupełnie osobnego miejsca dla ziemi moskiewskiej w systemacie naukowej nomenklatury pokładów ziem Europy. Zobaczymy, że ziemia zwana *Permską*, powinna być nazwaną ziemią *turańską* lub *turecko-moskiewską* w Geologii ; lecz zwróćmy najprzód uwagę, podług systemu naszego, na rzecz ważniejszą dla Historji Polski Wschodniej i Zachodniej a Moskwy wpływów geologicznych aniżeli nazwy, to jest : na oznaczenie charakteru rzeczy samej w sobie.

Co najprzód uderza w systemie właściwej Moskwy, Wielkiej Rossyi, i w systemie Zachodniej części Cesarstwa Moskiewskiego, pod względem geologicznym, to wielka *jednostajność* pierwszej, a wielka *rozmaitość* drugiej, co się pokazuje przy porównaniu obu stron. W tymto względzie, Polska, w najobszerniejszych swych granicach wschodnich, jeogra-

ficzno-historycznych, stanowi jedność z resztą Europy Zachodniej, a Moskwa stanowi jedność z Azyą Środkową.

Żeby sobie mógł czytelnik wyobrazić nadzwyczajną *jednostajność* Moskwy w Moskwie Europejskiej pod względem pokładu ziemi, niech pamięta, że ziemia zwana Peruską, sięga od granic Uralu, do wnętrza gubernii Włodzimierskiej, i aż na linję gubernii Woronieżskiej. Na téj ogromnej przestrzeni Permskiej, nie widać ziemi podobnych ziemiom Europy Zachodniej, jak *tylko w formie oazysów* na pustyniach; pokłady ziemi podobne do pokładów Polski i reszty Europy są przy Kamie i w guberniach Południowej Moskwy. Cały obszar Polski, Francyi, Hiszpanii i Włoch, utonąłby w obszarze ziemi Permskiej; a mówiąc to, mamy na widoku tę część ziemi Permskiej, *która jest połączoną jeograficznie, która nie jest przerwana innemi pokładami!* Na takiej samej przestrzeni, jaką jest ziemia Permska w swój jednolitości jeograficznej, Polska, Niemcy, Francya i Anglia, liczą do stu kilkudziesięciu osobnych pokładów.

Zaraz dodamy ważniejsze komentarze i dopełnienia, jakowe zrobili uczeni moskiewscy do badań gieologicznych powyższych trzech uczonych, ale tutaj przy własnych pracach tych Gieologów, zrobimy ogólny wniosek, który jest taki :

Przypuszczając, że okolice przy Kamie, a także gubernie Wielko-Rossyjskie należące do południowej sfery Cesarstwa Moskiewskiego wychodzą z jedności pokładów ziemi Wielko-Rossyjskiej lub Permsko-Moskiewskiej; to i w takim razie Historycy narodów Indo-europejskich i Turańskich, a szczególnie krajów przybaltyckich i przydnieprzańskich z jednej, a Moskwy z drugiej strony, mają do zauważania te dwa wyniki z badań Gieologii w obszerném znaczeniu téj nauki : *najprzód* : że największa część téj ostatniej w pokładach swój ziemi jest obcą dla pierwszych i dla reszty Europy Zachodniej; po drugie : że ta większość Moskwy Europejskiej stanowi *jednolitą, jeograficzną całość*, kiedy przeciwnie, pokłady ziemi Polski, jak i reszty Europy Zachodniej, mają za pierwszy główny charakter — (gdy porównamy z pokładem ziemi moskiewskiej), *rozmaitość*.

Wypada więc z powyższej zasady, która jest zasadą Muczyrsona, de Verneuil i Kuczerlinga, że nasza gieologiczna hipoteza, podług której

system gór i rzek Europy Zachodniej, czyli Europy Indyjskiej (Indoeuropejskiej), to jest : wyniosłości Wałdajskie i rzeka Dniepr z jej wschodnimi przytokami (główny : Desna) kończyć powinny system geologiczny tej części Europy, nie sprawdza się ; bo i w Europie turańskiej, wschodniej, to jest w Moskwie, są pokłady ziem Europy Zachodniej, np. w guberniach : Moskiewskiej, Kałużskiej, Orłowskiej, Kurskiej, Woroneżskiej i innych. (Zobacz podstawy naszego rozumowania w oddziale geologicznym Zasady część II). Lecz my wyprowadzili hipotezę naszą nie tylko z przykładu stanu rzeczy, który charakteryzuje ogromną różnicę układu ziemi po obu stronach Dniepru w Bessarabii (str. drugiej Części Zasad), chociaż panowie geologowie powinni mieć w pamięci i ten przykład ; mieliśmy my i mamy ważniejsze powody do stania przy naszej hipotezie geologicznej, aż będzie okazana jej mylność ; bo dotąd nie była ona przedmiotem krytyki. Powody nasze są następne :

1° Komentatorowie i dopełniacze moskiewscy prac trzech powyżej mianowanych Geologów, przeciągają system Permski aż do rzeki Moskwy, jak to widoczna w zbiorze ich uwag drukujących się w przeglądzie moskiewskim *Atieczestwiennyya Zapiski*. (1843—1845).

2° Geologia w znaczeniu ściślejszym tej nauki, — w zastosowaniu do rolnictwa, — to jest : niewdająca się w badania formacji ziemi, jak tyle tylko, ile, że tak rzec można, porusza ją rolnik dla uprawy roślin kucennych i dla posiewu zboża, ta Geologia rolnicza czyni naszą hipotezę zupełną prawdą. Widzieliśmy to już w części przy uwagach naszych nad Topolą (str. II Części Zasad). Teraz w treściwem zdaniu sprawy z Geologią rolniczą Cesarstwa Moskiewskiego, do której przystępujemy, znajdzie czytelnik ważniejsze dowody.

Streścimy uwagi z oddziału Geologii rolniczej, ograniczając się nad okazaniem wyników z badań nad tym punktem Bulharyna, Ponsarda i Barona Ungern-Sternberga. Z tych trzech uczonych, cywilny moskiewski generał, Baran Ungern Sternberg) (dzisiaj podobno poseł moskiewski w Sztokholmie), jest uczonym znakomitym agronomem. Jego badania były drukowane w *Atieczestwiennyyh Zapiskach*. Bulharyn jest to znany Polakom przeniewierca religijny i polityczny ; oprócz dzieł czysto-literackich napisał on dzieło bardzo ważne pod względem historyczno-statystycznym w języku moskiewskim, lecz my znamy go tylko z przekładu niemieckiego. Przekład niemiecki ma tytuł : *Russland in historischer, geographischer und Liter : geschichte* (2 tomy). P. Ponsard wydał badania swe nad Cesarstwem Moskiewskim pod tytułem : *Statistische und*

Topographische Beschreibung d. Russ. Kaizertum Stutgard 1840—1841 (2 tomy).

Wszyscy ci trzej uczeni przyjmują też same zasady w podziale Cesarstwa Moskiewskiego ze względu własności ziemi dla rolnictwa. W statystycznym oddziale przeglądu francuzkiego, który mamy wydawać, znajdując czytelnicy nasi szczegółową charakterystykę każdej z grup, na które dzieli się to państwo. Tutaj dość nam wiedzieć, że owi badacze dzielą Cesarstwo Moskiewskie pod względem geologii rolniczej, charakteru ziemi dla rolnictwa, na siedm grup. Zwracamy uwagę czytelników na nazwiska i na jeograficzne położenie tych siedmiu grup.

Pierwsza grupa : Skandynawska. Tu należą gubernie : Archangielska, Olonecka, Wołogodzka i północne części gubernij : Wiackiej, Permskiej, Nowogrodzkiej, St-Petersburgskiej i Finlandya.

Druga grupa : Gór Wenedyjskich lub Wałdajskich (inaczej Płazczyzn Wzniesionych). Tu należą gubernie : Twerska, Pskowska i Smoleńska.

Trzecia grupa : Przybaltycka. Tu należą : Estonia, Inflanty i Kurlandya.

Czwarta grupa : Uralska. Tu należą południowe części gubernij, w których częściach północnych przeważa system skandynawski (grupa I.), a nadto tu należą prawie wszystkie gubernie Wielko-Rosyjskie. We wschodniej części : Kazańska, Nizno-Nowogrodzka, Symbirska, Tambowska, Orenburska, Penzeńska, Saratowska; a Jarosławska, Kostromska, Moskiewska, Włodzimierska, Kałuzska, Tulska, Riazańska, Orłowska, Kurska w zachodniej części systemu Uralskiego.

Piąta grupa : Karpacka. Tu należą gubernie : Chersońska, Ekaterynosławska, Pułtawska, Charkowska, Chernihowska, Kijowska, Podolska, Wołyńska.

Szósta grupa : Nizin. Tu należą gubernie : Witebska, Mohyłowska, Mińska, Grodzieńska, Kowieńska, Wileńska.

Siedma grupa : Stepowa. Tu należą gubernie : Astrachańska, częścią Saratowska, ziemia Kozaków Dońskich.

Ten podział Cesarstwa Moskiewskiego wyjmujemy z pism agronomicznych Barona Ungern-Sternberga ogłoszonych w *Atieczestwiennych Zapiskach* (z roku 1847, Tom 55).

Jak widoczna, Cesarstwo Moskiewskie ma tylko trzy wielkie grupy ziemi pod względem geologii rolniczej, przy których inne grupy pokazują się bardzo drobne. Te trzy grupy są : 1° Skandynawska (która sama jedna zajmuje taką przestrzeń, jak razem wzięte : prowincye Bałtyckie i i tak zwane gubernie zabrane); 2° Uralska, stanowiąca właściwą wielką Rossyą, Moskwę. 3° Karpacka.

Widocznie więc z tego rzuku oka, że system geologii rolniczej, zmienia te systema, które wypływają z badań Geologii w najobszerniejszym jej znaczeniu, przy Paleogeologii i innych jej oddziałach, mających na celu formacye ziemi w jej największych głębokościach, a nie tę część skorupy, która zajmuje rolnika.

Dla Hydrografa, dla Etnografa, dla Historyka ziemi i narodów Indoeuropejskich i Turańskich, właściwej Litwy, Słowian i Moskali, to jest rzeczą godną uwagi : że podział Cesarstwa Moskiewskiego podług układu ziemi ze względu Geologii rolniczej, odpowiada podziałowi onego pod względem Hydrografii, Etnografii i Historyi; małe wyjątki, jakie tam lub ówdzie dostrzedz się dadzą, okazują tém więcej słuszność zasady co do ogólnego zastosowania.

Jużśmy mówili, że system Geologii rolniczej, jakowy okazaliśmy podług zasad Barona Ungern-Stenberg'a, był przyjęty najprzód przez Bułharyna i Ponsarta. Wyniki więc ogólne mamy następne :

Podług zasad Geologii rolniczej, Moskwa, Wielko-Rossya jest jednolitą jeszcze więcej, aniżeli uważana pod względem Geologii w najobszerniejszym znaczeniu tej nauki. Moskwa, z najdalej ku zachodowi i południowi położonemi guberniami moskiewskimi (Moskiewską, Kałużską, Orłowską, Kurską, Astrachańską z ziemią Kozaków Dońskich), należy do systemu ziem Azji Środkowej. Góry Uralskie nie stanowią granicy w częściach swych najobszerniejszych między tak zwaną Moskwą Europejską a Azyatycką, pod względem Geologii rolniczej. System Hydrograficzny Moskwy odpowiada systemowi Geologicznemu : w Hydrografii panuje jeden system Wołżański ; a zaś w Geologii rolniczej jeden system Uralski. Przeciwnie zaś, w zachodniej części Cesarstwa Moskiewskiego, panuje system europejski i w wydziale hydrograficznym i w wydziale Geologii rolniczej : w obu wydziałach charakterem głównym jest : *rozmaitość*.

System Geologiczny przeważający w Polsce wschodniej w najobszer-
niejszych jej granicach, zowie się karpacki, bo do Karpat należy.

Tak okazawszy ostateczne wyniki badań geologicznych Polski Wscho-
dniej i Moskwy pod względem Geologii powszechnej i rolniczej, powin-
niśmy teraz przystąpić do badania stosunków Geologii do Historii mie-
szkańców Polski i Moskwy. My takich stosunków nie badaliśmy; bo
niewiemy nawet, czy oprócz Puszczy, trudnił się kto u nas Geologią ca-
łej Polski, a my wątpimy, czy życie nam wystarczy dla tego przedmiotu.
Słyszeliśmy o pracach tego rodzaju znakomitego Geologa naszego P....
ale nie mamy ich. Kiedy Historycy Polscy wyrzekają się Polski Wscho-
dniej z czasów panowania tutaj książąt ruskich Rurykowiczów, to nie-
chajby Geologowie Polscy udowodniali o jedności tej Polski z dalszą
Zachodnią przy-Karpacką, jak drogę do tego wskazali już Bułharyn, Pon-
sart i Ungern-Sternberg.

Kto z was ma czyste serce polskie, o Geologowie polscy, słuchajcie.
Wy czytaliście dzieło ś. p. Humboldta pod nazwą : *Kosmos*. Weźmij-
cież do ręki znowu to dzieło. Zapytajcie siebie, mając w ręku dzieło :
jakiżto pożytek wyciągnąć można dla Polski z tej harmonii świata, jaką
w oném okazuje uczony Niemiec? Znajdziecie tam wiele pięknych odpo-
wiedzi, chcemy mówić, znajdziecie w owém dziele nowe drogi do kry-
tyki Literatury Polskiej i do ogólnej Historii Polski; z oddziału zaś
Geologii, weźcie do odczytania, ale do odczytania z czystém sercem
polskiém, z wielkiém pragnieniem usłużenia ojczyźnie; weźcie ustęp
z jednej tylko gałęzi geologii, z mineralogii, ustęp Humboldta o *bur-
sztynie*, o ważności jego dla Historii. Ten ustęp tak napisany pięknie,
że niepodobna, aby nie zmusił i was panowie Geologowie polscy i was
Historycy polscy do zastanowienia się nad ważnością badań geologi-
cznych dla Historii. Co do nas, skończymy teraz rzecz kilką uwagami
nad nomenklaturą geologii rolniczej ziem Polski i Moskwy, o ile no-
menklatura ta ma związek z orografją, z etnografją i z historją.

Trzy systema : Skandynawski, Karpacki, Przybaltycki, już samemi na-
zwami okazują, że należą do Europy Zachodniej; a więc do niej należą
i inne dwa małe systema : tak zwany *system nizin* i *system wzniosłości*.
Należność ich do Europy Zachodniej jest *widoczną*, gdy rozważamy rze-
czy w stosunku do tej części Europy i do Wschodniej, czyli Moskiewskiej.
Jak widzieliśmy, główny charakter systemu moskiewskiego jest jedno-
stajność, jednostajność mordująca badacza. My uważamy za właściwe zo-
stawić nazwy systemów : Skandynawskiego, Przybaltyckiego, Nizin i

Karpackiego, jak chcą Bulharyn, Ponsard i Baron Ungern-Stenberg dla charakterystyki małych poddziałów geologicznych systemu Europy Zachodniej, ale dla charakterystyki jedności tych poddziałów z innymi systemami tej części Europy, należy nazwać *wszystkie jej systema Wenedo lub Indo-europejskimi*. System zaś moskiewski nazwać *Turańsko-lub turecko moskiewskim*. Tym sposobem okaże się w samej nazwie stosunek Geologii, mianowicie: Geologii rolniczej, do Etnografii, do Orografii i do Historii cywilizacji mieszkańców. W rzeczy samej: na przestrzeni systemu *Skandynawskiego, Przybaltyckiego, Wzniosłości, Nizin i Przykarpackiego*, żyje zaledwo około trzech milionów i pół Turańczyków i Semitów (Żydów). Zresztą, zapominać nie należy, że Finowie w Finlandyi i w prowincjach Przybaltyckich, byli pod wpływem cywilizacji germańsko-łacińskiej, a Żydzi polscy są połączeni ściśle z głównymi mieszkańcami kraju, potrzebami wpływającemi z odwiecznych stosunków historycznych. Naostatek pamiętać należy, że w nomenklaturach geologiczno-historycznych, idzie najprzód o charakterystykę rzeczy głównej. Owoż w przedmiocie, który nas zajmuje, nazwać pokłady geologiczne ziemi i jej mieszkańców w krajach przybaltyckich w guberniach zabranych i w Małej Rusi *Europą Wenedo lub Indyjską*, jest najwłaściwszem; tak samo, jak nazwać Europą *Turecko-Moskiewską*, Moskwę, Wielką Rosyją; bo ta nazwa oznacza i pokłady ziemi moskiewskiej różne od Europy Zachodniej, skład jej mieszkańców różny od mieszkańców Europy Zachodniej. Jest, naostatek i orografija za temi nazwami. (Porównanie *Zasady*, Część II, str. 84—85, Oddz. II).

Przychodzimy teraz do zrobienia wyjątków z badań naszych statystycznych nad inną gałęzią stosunków Polski i Moskwy.

U W A G A.

Oczywiście, że rozdział powyższy jest rozwinięciem i dopełnieniem rozdziału pierwszego *Drugiej Części Zasad*, gdzie są więcej rozwinięte wpływy hydrografii Polski i Moskwy, na życie dziejowe ich mieszkańców.

ROZDZIAŁ DRUGI.

Podział Cesarstwa Moskiewskiego Europejskiego (bez Carstwa Polskiego (1) i Finlandyi), podług zasad historyczno-politycznych, a także przestrzeni, ogólnej ludności i podziału administracyjnego.

Zasady, które bronimy, mają za sobą wielkie powagę, w naturze samej rzeczy, a często i w naukowém uznaniu przez poprzedzających nas uczonych badaczy. Teraz pośpieszamy oświadczyć, że podział Cesarstwa Moskiewskiego we względach wskazanych w tytule niniejszego Rozdziału, ma za sobą te dwojakie dowody, to jest : bardzo jasny do widzenia stan rzeczy i naukowe uznanie najwłaściwszych badaczy. Następująca Tabella daje wyjaśnienie rzeczy zawartych w niniejszym drugim Rozdziale.

Podział historyczno-polityczny według zasad pana Kœppena, członka Akademii Petersburgskiej.	Przestrzeń, mile kwadratowe, jeograficzne.	Ogólna ludność,	Podział administr.	
			Ilość Gubern.	Ilość Powiatów.
Moskwa właściwa tak zwana Wielka Rossya (Wielkie Księstwo Suzdalskie, carstwo Kazańskie, Astrachańskie i część carstwa Krymskiego)	69 076 48	36 107 276	29	303
II Prowincye Przybaltyckie (gub. Petersburska, Estońska, Inflandzka, Kurlandzka)	2 480 80	2 774 887	4	27
III Prowincye Zachodnie (lub Polskie)	7 654 28	8 484 658	8	79
IV Mało-Rus (gub. Kijowska, Czernihowska, Charkowska)	3 641 72	6 462 131	4	53
V Nowo-Rossya (gub. Ekaterynosławska, Taurycka, Chersońska i Oblaść Bessarabska	4 365 49	3 773 232	4	30
Razem .	87 208 77	57 602 184	49	492

(1) Przyczyna, dla której tak zowiemy Polskę warszawską, zob. w następnym od-syłaczu.

Podział historyczno-polityczny według zasad pana Kœppena, członka Akademii Petersburgskiej.	Przestrzeń, mile kwadratowe, jeograficzne.	Ogólna ludność	Podział administr.	
			Ilość Gubern.	Ilość Powiatów.
Podział Moskwy Wielkiej Rossyi.				
1° Część Moskali którzy byli pod panowaniem książąt ruskich Rurykowiczów, przed podbiciem ich przez Mongołów, to jest przed politycznem połączeniem ich z Turanami Azyi Środkowej przez Dżengiskana około roku 1240. Religija chrześcijańska i język słowiański zaczęły brać stanowczo przewagę u tych Moskali nie prędzej, jak około XIII wieku.	38 769 14	15 694 080		165
2° Część Moskali która była połączona z Turanami Azyi Środkowej, w potrzebach pochodzenia, religii, ze stosunków historycznych do drugiej połowy XIV wieku. Są to Moskale, którzy w XV ; XVI wiekach stanowili chaństwa : Kazańskie, Astrachańskie a częścią i Krymskie. U tych Moskali język słowiański i religija chrześcijańska nie zaczęły przeważać, jak od czasów około XVI wieku, bo dopiero w drugiej połowie XVI wieku ziemie owe zostały podbite przez Rurykowiczów	30 307 34	19 263 451		138

Tabella, jaką tu czytelnik ma przed oczyma, daje mu widzieć podziały, jakie zrobiliśmy dla statystycznego badania Carstwa Moskiewskiego. Takięj tabelli nie mogliśmy przedstawić w Rozdziale pierwszym. Lecz w onęj weźmiemy na uwagę tylko te kategorye z drugiego Rozdziału, które dotyczą najbliższych stosunków wschodniej Polski z Moskwą.

Podział Cesarstwa Moskiewskiego pod względem historyczno-politycznym, jakowy przyjęliśmy dla naszej statystyki tego cesarstwa, jest zrobiony przez Członka Akademii Petersburskiej, p. Kœppen, bardzo zasłużonego starożytnościom moskiewskim, a szczególnie Statystyce i Etnografii. Pan v. Kœppen jest z tych uczonych moskiewskich, dla których prawda sama w sobie ma wielki urok, co widoczna z różnych drobiazgowości, w jakie wchodzi w niektórych gałęziach swych prac, a co charakteryzuje, jak u nas mówią, *cierpliwość uczonych moskiewskich*. Lecz ta cierpliwość stanowiąca jedną z głównych podstaw *erudycji*, nie pochodzi z potężnej siły twórczej myśli, a ztąd jest bardzo podległa różnym pokusom, nadzwyczaj łatwo zbijającym z drogi urok prawdy dla czystych erudytów. Z tych pokus najniebezpieczniejszą jest dla nich *dworszczyzna*, chęć podobania się jakiemukolwiek dworowi, lub pewnym osobom, z pogardą dla postępu rozwoju prawdy, która przecież zmusiła do nadzwyczajnych wysiłen w drobiazgowościach. Bo w rzeczy samej : nie wiedza mnóstwa języków albo dat, nie wiedza mnóstwa formuł, imion osób historycznych, ale moc siły twórczej myśli człowieka, stanowi o stopniu wartości jego wolności w duchu, która jest podstawą wszystkich innych wolności. Aby być erudytą, dość mieć ogromną pamięć i zdolności kombinacyjne, jakie zwykle przypisujemy kupcom, żydom. Każdy żyd jest z natury erudytą; chcemy mówić, że każdy żyd ma wysoko rozwinięte wszystkie narzędzia umysłowości, które są podstawą erudycji. Lecz jeżeli zważymy na ilość żydów w Europie i na wyroby ich umysłowe; to okaże się, że siła ich twórcza jest daleko niższą od siły twórczej Indoeuropejczyków, chociaż Żydzi są wyżsi od tych ostatnich pod względem usposobień na erudytów, to jest mają więcej rozwinięte władze pamięci i siły kombinacyjne. V. Kœppen jest erudytą, ale brak mu wyższej potęgi w sile jego twórczej, a ztąd brak rozwoju wolności ducha, i podobanie się w dworszczyźnie, co wszystko stanowi główne charaktery umysłowości narodu moskiewskiego. Wszyscy Moskale są z natury erudyci i dworacy, dyplomaci. Nieznajomość tego głównego charakteru geniuszu moskiewskiego, jest przyczyną bardzo wielu złego w nauce, szczególnie, w ważnych oddziałach Etnografii i Statystyki. Ztąd to kilku słowami powinniśmy ten stan rzeczy wyjaśnić, tém więcej,

ze i my sami czerpiemy ze źródeł moskiewskich. Erudycya jaką okazują uczeni moskiewscy w swych pracach historycznych, a szczególnie, jak teraz, etnograficznych i statystycznych, tak uderza umysły Europejczyków, że ci nie dopuszczają nawet, ażeby taka wielka potęga erudycyi mogła być wydana dla podobania się Panu Ministrowi Oświecenia, albo Panu Ministrowi Spraw Zagranicznych i Finansów. My śmiało oskarżamy przed światem całą Akademią Petersburską, ponieważ żaden z jej członków nie oświadczył się publicznie przeciwko najniesprawiedliwyszemu wywodom naukowym, które ona swem imieniem potwierdza. Tak, na przykład, Akademia Petersburska ogłosiła w swych *Biuletyn ch*, wywody Etnograficzne p. Kœppen, podług których w guberniach Wileńskiej, Kowieńskiej, Grodzieńskiej, Mińskiej, Mohilowskiej, Witebskiej, niema wcale Polaków, a na Podolu, na Wołyniu, w Kijowie jest tylko czterysta kilkadziesiąt tysięcy, a reszta mieszkańców Słowian tych stron, są Moskalami. (Zobacz Bulletin de l'Academie Imperiale de St-Petersbourg l'an 1847).

Te wywody etnograficzne zrobiły wielkie wrażenie w świecie naukowym i politycznym Europy, co naturalna : bo Etnografia została przedmiotem głównych badań dla wszystkich historyków, publicystów i polityków (wyjąwszy dla polskich, z których najświatlejsi dotyczą zastosowań Etnografii do Historii *nawiasem* (1); a tymczasem wywoły etnograficzne Cesarstwa Moskiewskiego, wydane przez Akademią Petersburską.

(1) Nasi historycy zaczynają Historię Polski i Moskwy od Etnografii tylko dla IX wieku, aby później pogardzić prawdami tej nauki; ani mów im, że narody nie zmieniły swoich siedzib od IX wieku. Wolą robić puste przypuszczenia, że Moskale są kolonistami z Nowogrodu, ze Pskowa, z nad Dniepru, aniżeli powtórzyć z Karamzynem, że Moskale są potomkami Wesy, Mery, Muromy « katoryje pryniali jazyk Sławiański, a tak abratilis w Sławiany, jak mówi Karamzyn. Książę Witold Czartoryski był dotąd jedynym Polakiem, który otwarcie śmiało powiedział, na publicznem zgromadzeniu Polaków i cudzoziemców, jak my mówimy otwarcie i śmiało — że Moskale są Turcy i Mongolowie posławieńszczeni w mowie, lecz że z mowy słowiańskiej wzięli tylko formy wyrazów a duszę ich odrzucili. Tak książę Witold Czartoryski mówił na mityngu w Londynie 29 Listopada zeszłego roku. Nie odzyska Polska niepodległości i znaczenia, do jakich ma prawo, póki przewoźcy jej, szczególnie historycy i politycy, nie wyrzekną jasno, otwarcie, zdania naszego i zdania Księcia Witolda Czartoryskiego o Moskalach. Długie panowanie dynastji w Średnich wiekach na Rusiach i w Moskwie, to jest Rurykowiczów i Dżengiskhanów, nie mogło połączyć moralnie poddanych dwóch tych stron właśnie z powodu, że pierwsi byli Słowianie a drudzy Turcy. Taki jest dzisiaj stosunek mieszkańców Rusi i Moskwy, chociaż znowu jedna dynastia ich łączy. Kto tego nie czuje, kto tego nie rozumie, powinien mieć sumienie nie mieszać się do spraw Polski, bo ją gubi.

przedstawiają się we wszystkich formach naukowej powagi, tém więcęj, że biuletyny Akademii nie są pisane po moskiewsku, ale tylko po łacinie, po niemiecku i po francuzku ; bo akademicy rossyjscy, trudniący się Etnografią, Filologiją i Polityką, nie umieją po moskiewsku, albo nie chcą pisać tym językiem. Rząd moskiewski bardzo rad z tego, bo przez pośrednictwo swęj akademii łacińsko-niemiecko-francuzkięj, w języku, a moskiewskięj w duchu, przeprowadza Rząd ów swe plany zaborcze, przygotowując do nich umysły uczonych innych Towarzystw naukowych w Europie. Członkowie tych ostatnich, są mężami stanu w swoich krajach. Z tego, cośmy okazali w wydziale Etnografii p. Kœppen, wydanej przez Akademią Petersburską, można już widzieć, w jak wielkim stopniu ciało to naukowe wpływa szkodliwie na uczonych europejskich a nawet krajowców w sądach co do stosunków Rusi do Polski i do Moskwy. Akademia Petersburska jest najdoskonalszym agentem polityki moskiewskięj.

Tak zastrzegłszy dla się użycie źródeł pochodzących z Akademii Petersburskięj, przychodzimy do szczegółów.

Jakim sposobem p. Kœppen, znający doskonale i Polskę i Moskwę, mógł przyjść do niewidzenia Polaków w guberniach Wileńsięj, Kowieńsięj, Mińsięj, Mohyłowskięj, kiedy mógł widzieć przynajmniej 360,000 Polaków na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, to zobaczymy w szczegółowym oddziale Etnografii ; tu dość nam przypomnieć, że jakkolwiek Pan v. Kœppen ma słowiańskich mieszkańców Litwy i Południowęj Rusi za obcych Polakom, a połączonych z Moskalami w potrzebach swych wpływających z pochodzenia i z głównych charakterów cywilizacyi (co jak już wiemy i jak zobaczymy jeszcze, nie jest prawdą) ; mimo to jednak, tenże Pan Kœppen okazuje, że pod wzgłędem historycznym i politycznym *Litwa, żmudzka i słowiańska, a także Podole i Wołyń, stanowią jedność najprzód : same w sobie, a potem i w obec Moskwy.* Tę zasadę uważania stosunków mieszkańców gubernij zabranych względem siebie i względem Moskwy ogłosił Pan Kœppen w bardzo upowszechnioném teraz dziele : *Almanach de Gotha* (z roku 1850). Zasadę tego akademika petersburskiego przyjęliśmy i my, bo jest oparta na naturze rzeczy, wyjąwszy co do gubernii Kijowskięj, o której mamy zrobić ważne zastrzeżenia. Przyjęliśmy równie podział jego historyczno-polityczny Cesarstwa Moskiewskiego i w innych punktach, jak to widoczna w powyższęj Tabelli. Różnice nasze w tych punktach, jak zobaczymy, nie są tak wielkie, abyśmy nie mogli dać takiej nazwy podziałowi naszemu. « Podział mie

szkańców Cesarstwa Moskiewskiego : pod względem Historii i Polityki, podług Pana Kæppeana, Członka Akademii Petersburskiej ».

Tak oznaczywszy powagę podziału naszego w ogóle, zastanowimy się pokrótce nad każdą z pięciu grup, na które dzieli się Cesarstwo Moskiewskie Europejskie, oczywiście, z częściami zauralskimi Moskwy europejskiej, bo jak udowodniliśmy wyżej na stronnicy 11 « góry Uralskie nie stanowią granicy między Europą a Azją » ; wyłączamy jednak z Moskwy Europejskiej Finlandyą i Carstwo polskie z powodów wyrażonych we wstępie do niniejszej części (1).

1. Rzecz oka na grupę Turańską albo Turecko-moskiewską pod trzema względami : etnograficznym, historycznym i politycznym.

Jakkolwiek pytania etnograficzne, czyli o pochodzeniu ludów nawijają się najprzód przy ocenianiu ich dziejów pod względem narodowości, i chociaż badania etnograficzno-historyczne Moskwy, w liczbie ważniejszych punktów, o których zastrzeżliśmy sobie mówić w niniejszej, *trzeciej części Zasad*, mają udowodnić i udowadniają, że nazwisko Moskali nie pochodzi od miasta Moskwy, ani od rzeczki tegoż imienia ; że imię to było w czasach najdawniejszych narodową nazwą mieszkańców Moskwy ; i chociaż podobne badania etnograficzno-historyczne Polski mają udowodnić i udowadniają, że nazwa *Lechów* lub *Polechów*, to jest potomków Lechów, a w zwykłym mówieniu *Polaków*, jest *jedyną, właściwą nazwą narodową*, nie tylko dla mieszkańców Powiśla. nie tylko dla szlachty lub szlachty na Rusiach, ale i dla chłopów i mieszczan unia-

(1) Powiadamy, Carstwa, a nie Królestwa Polskiego. Tłómaczymy się z tego. — W urzędowym i w zwykłym języku władców naszych, Moskali, jest królestwo Angielskie, Hiszpańskie, Portugalskie, Szwedzkie, i t. d., nazywają oni te państwa *Korolestwa*; mówią nawet: *Korolestwo Węgierskoie*, a nie *Carstwo Węgierskoie*. Lecz Polskę kładą Moskale obok Carstwa Kazańskiego i Carstwa Astrachańskiego w wielkim tytule swych monarchów. Dzisiejszy liberalista moskiewski nie pozwoli sobie powiedzieć: *Korolestwo Polskoie*, tak jak mówi: *Korolestwo Węgierskoie*. Pocóż nasi bracia Koroniasze mają sami siebie oszukiwać i oszukiwać Europę, nazywając swój zakątek niewolniczy dumnym imieniem, które mu nie należy podług praw jej panów? Czy dla osłodzenia kajdan niewoli? Biedna pociecha i szkodliwa; bo pozwala ludzi się czczemi tytułami. Jesteś, Warszawo, nie stolicą Królestwa, ale Carstwa Polsko-Moskiewskiego, tak samo, jak Kazań jest stolicą Carstwa Kazańskiego, tak samo, jak Astrachań jest stolicą Carstwa Astrachańskiego! To wiedzą,

tów i prawosławnych Rusi, dotąd zwanych pogardliwemi imionami Rusinów Czarnych, Czerwonych, małych i t. d. mimo, powtarzamy, tylu ciekawych szczegółów które łączą się z badaniami etnograficznemi Polski i Moskwy; i chociaż, naostatek, badania te najprzód przychodzą na myśl, kiedy mowa o narodowości: mimo to, my później zajmiemy się temi badaniami. Robimy to dla tego, że w pytaniach o wartości współczuć lub nienawiści między sobą narodów, MNIEJ ZNACZĄ, stopnie ich pokrewieństwa *podług krwi, czyli pochodzenia*; mniej znaczą stopnie ich pokrewieństwa *z mowy* uważanej pod względem formy wyrazów czyli słownikarskim; mniej znaczą ich stopnie pokrewieństwa w wielu innych punktach cywilizacji; — mniej to wszystko znaczy — uważmy dobrze — *w obec charakterów stosunków historycznych i politycznych.*

Tak jest: charaktery stosunków historyczno-politycznych są NAJWAŻNIEJSZYM punktem, są NAJWYŻSZĄ INSTANCYĄ, w sądach o stosunkach międzynarodowych co do sympatii i antypatii. Tak przynajmniej oceniać rzeczy powinien mąż stanu i historyk, historyk formacji państw, społeczeństw i, naostatek, historyk formacji narodowości.

Nie dziwimy się my wcale, ziomkowie, że u nas, w kraju, a tém więcej na tułactwie, tak wiele jest zdolności zmarnowanych na badania niby filologiczne! W rzeczy samej: na tułactwie naprzykład między pisarzami, badaczami, najwięcej jest trudniących się badaniem języków! Większy u nas stosunek filologów do ludności tułaczęj, aniżeli między Francuzami, Anglikami, Włochami, a nawet więcej aniżeli między Niemcami! Zkąd to pochodzi? Oto złąd, że Francuzi, Anglicy, Włosi, Niemcy żyją jako obywatele *niepodległych* państw, a my straciliśmy nie tylko państwo polskie, ale o biedni my, ziomkowie! słuchajcie; my przyszliśmy do tego, żeśmy stracili i sam ZMYŚŁ państwa! Oto tu jest smutna przyczyna dla której i krytyka historyczna stoi u nas tak nisko; dla czego tak wielu Polaków bawi się uważaniem materyalnego podobieństwa wyrazów. Dajemy początek wielu naukom, wielu odkryciom, a zastosowywać nam je trudno. Myśmy pierwsi zapisali w *Konstytucyach*, tę ważną zasadę, że prawa wyższe, niż prawa pisane, są *prawa natury*. Sejm nasz roku 1776 nakazał zapatrywać się mędrcomu swemu, któremu polecił napisanie księgi praw na prawa natury, a nie na jakie prawa pisane (Vol. Leg. VIII, 200). Myśmy pierwsi w osobie księcia Jabłonowskiego okazali ważność podań narodowych dla pisania praw. Myśmy utworzyli nową zasadę, która zaczyna rządzić społeczeństwami ludzkimi, to jest *zasadę narodowości*; myśmy wprowadzili do zastosowania praktycznego najwyższą siłę człowieka, osnowny punkt jego autonomii, bo

najwyższą siłę jego wolności, to jest : *siłę twórczą*. Mimo to, tak nam trudno rozwijać te zasady! A najtrudniej, od czasu upadku państwa. To mamy za pewne, że wyrób u Polaków zmysłu państwa podniesie się znakomicie, nawet w wydziałach krytyki historycznej i filozoficznej, od czasu świeżych manifestacji Polski Wschodniej i Zachodniej, mianowicie w Warszawie. Dla tego spodziewamy się znaleźć wkrótce między czytelnikami niniejszych uwag więcej osób którzy zrozumieją to, że charakterystyki stosunków historyczno-politycznych między narodami są ważniejszymi w ocenianiu ich sympaty i antypaty, aniżeli pochodzenie i mowy i inne objawy charakterów cywilizacji. Tu więc o teorynii mówimy, a przychodzimy do uwag nad zastosowaniem praktycznem teoryi naszej do podziału mieszkańców cesarstwa moskiewskiego.

Punkt co do granic chaństw Kazańskiego i Astrachańskiego z chaństwem właściwej Moskwy, jest nie zdecydowany przez uczonych moskiewskich. Oni mniej dbali dotąd o historią swego narodu, aniżeli o historią Nowogrodu, Smoleńska, Mohylewa, Nowogrodka i Południowych Rusi. Raz nakierowane mając umysły, (z czasów Elżbiety i Katarzyny II) do widzenia początków historii narodu Moskiewskiego, nie w saméjże Moskwie, ale w Nowogrodzie, na Dźwinie, na Dnieprze, na Dniestrze; przyszedł do tego, że uwierzyli w to kłamstwo. Dzisiejsi wprawdzie uczeni moskiewscy więcej zajmują się Moskwą; ale prace ich są za świeże. I oto skutki widzimy, że historycy moskiewscy, którzy tyle rzeczy szczegółowych umieli powiedzieć o Nowogrodzie, o Pskowie, o Rusiach, nie umieją odpowiedzieć na najgłówniejsze pytania z dziejów Moskwy. Ztąd to p. Kœppen wziął za granicę Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, a earstw Kazańskiego i Astrachańskiego okolice, gdzie dzisiaj rozdzielają się mniej lub więcej jasno, ci Moskale, którzy zapomnieli język swój narodowy a mówią po słowiańsku, od tych ich braci, którzy obok języka słowiańskiego używają i języków ojczystych.

Takie jednak oznaczenie jest najniesprawiedliwsze. Jasno to widzieć z postępu języka słowiańskiego u narodów stepowych turańskich za dni naszych za Uralem. Tam jeszcze szybszy jest postęp języka słowiańskiego, aniżeli był w chaństwach: Kazańskim i Astrachańskim z naszej strony Uralu. Pochodzi to z tąd, że narody Turańsko-moskiewskie, zauralskie są jeszcze więcej *koczownicze*, a więc jeszcze mniej przywiązane do języka swego. Że we wschodnich częściach gubernii Kurskiej, Orłowskiej, Kałużskiej, Włodzimirskiej, a dalej ku północy, w guberniach Niżegorodzkiej i Kazańskiej dzisiaj przemaga język słowiański, to nie dowodzi wcale, że Moskale tych stron mówili po słowiańsku w XV wieku. Jak

granice przyjąć należy między Wielkiem Księstwem moskiewskiem a chaństwami Kazańskiem, Astrachańskiem i Krymskiem, okazujemy to na mapie. Te granice tłumaczą i liczby mieszkańców Moskwy Zachodniej i Wschodniej jakowe okazaliśmy. Zwracamy na te liczby szczególną uwagę czytelnika, bo one są podstawami historii Moskali pod wszystkimi względami. One okazują, że jeżeli może być mowa o języku słowiańskim, o religii Chr., o granicach panowania książąt ruskich Rurkowiczów moskiewskich nawet około XV wieku (a nie tylko w XII, XIII i XIV wiekach); to może się dotyczyć *tylko mniejszości* dzisiejszych Moskali, a wcale *nie większości*. U większości Moskali, to jest u Moskali Połowców, Burtasów, Mordwy, Czeremisów, Chwalisów i t. d. którzy zmieszali się z Mongolami i z Tatarami od XIII wieku i tworzyli chaństwa: Kazańskie i Astrachańskie: to historia téj *większości* Moskali, w oddziale religii Chrześcijańskiej i języka słowiańskiego nie zaczyna się, jak z podbiciem tych chaństw przez *mniejszość* Moskali.

Myśmy przyjęli zasadę p. Kœppena co do podziału cesarstwa moskiewskiego na grupy pod względem historyczno-politycznym, bo różnice między nami dotyczą kwestyj podrzędnych. Oto one są. Członek akademii petersburskiej dzieli cesarstwo moskiewskie (w Europie, bez Finlandyi i Polski Warszawskiej) na *siedm* grup następnych: W. Rosyją; Małą Ruś; Rosyją Południową; Rosyją Zachodnią; Prowincye morza Bałtyckiego; Carat Kazański; Carat Astrachański. My z tych grup zrobiliśmy tylko pięć; ponieważ carstwa: Kazańskie i Astrachańskie uważamy jako stanowiące ściśle *jedność pod względem historyczno-politycznym*. Lecz my dzielimy całą grupę moskiewską na dwie grupy podrzędne, to jest: na grupę *zachodnią* i *wschodnią*. Do pierwszej liczymy tych Moskali, których większość zaczęła przyjmować religią Chr. a z nią i język słowiański, około XIII wieku; do drugiej tych, u których takież rewolucye odbyły się około XVII wieku, to jest po podbiciu przez książąt moskiewskich Chaństw Kazańskiego i Astrachańskiego.

Inna jest różnica między naszym podziałem a podziałem p. Kœppena, w tém: że uczony petersburski liczy około 11,000,000 mieszkańców w carstwach lub chaństwach Kazańskiem i Astrachańskiem, kiedy my tam pomieszczamy nad 20,000,000

Teraz przychodzimy do udowodnienia słuszności zasady naszej podług której Moskale zachodni i wschodni, to jest ci w mniejszości, u których język słowiański i religia Chr. zaczęły przemagać *stanowczo* około XIII wieku, i ci u większości których język słowiański i religia Chr. zaczęły przemagać *stanowczo* około XVII wieku : że obie te grupy Moskali są połączone z sobą ściśle pod względem historyczno-politycznym. Zasada nasza jest, że obie grupy Moskali są w bliższym związku historyczno-politycznym z narodami Azji Środkowej, aniżeli z Mało Rusią i z grupą zwaną *Gubernij Zachodnich*. Ponieważ charaktery stosunków historyczno-politycznych są ważniejsze w życiu narodów aniżeli ich stosunki czysto językowe : dla tego w tym chociaż bardzo ograniczonym zakresie prac naszych statystycznych nie możemy zostawić czytelnika bez dowodów ; tém więcéj, że już z tego co się powiedziało, widoczna, że my zupełnie zmieniamy naukowy wykład i ocenę zdarzeń dziejów Moskali. Oczywista bowiem, że ponieważ większość Moskali a nie ich mniejszość ma stanowić o ich losach : ważniejszą dla Moskali jest historia chaństw Kazańskiego i Astrachańskiego, aniżeli historia W. Ks. Suzdańskiego lub Moskiewskiego !! Prawda ta nabiera teraz tém większego zastosowania, kiedy rząd moskiewski dąży do uszlachcenia (do uszlachcenia w duchu moskiewskim, to jest do zrobienia *dworianami* lub *dworzanami*) wszystkich chłopów, a szlachcie dotychczasowej praw nie zwiększa. Wprawdzie i większość szlachty, a właściwie dworzanstwa moskiewskiego jest czysto tatarską z pochodzenia, ale ona już zaczęła być zbliżać się z europejską, w formach wprawdzie li zewnętrznych, i w wiedzy (jeżeli nie w uczuciu). Dziś żywiół ludowy występuje na scenę dziejową w Moskwie; zdarzenia historyczne, które wywołujemy, przybierają nadzwyczaj wielkiego znaczenia.

Powiadamy tedy i mamy udowodnić co następuje, to jest : że Moskale Wielkiego Księstwa Moskiewskiego i Moskale którzy robili Historią dwóch chaństw : Kazańskiego i Astrachańskiego, jak również Moskale Azji Środkowej do murów chińskich (jak to Kirgizy, i t. d.); że te wszystkie narody Turańsko-moskiewskie są z sobą *więcéj zbliżone pod względem historyczno-politycznym*, aniżeli Moskale, nawet Zachodni, to jest Moskale Wielkiego Księstwa Moskiewskiego do *Mało-Rusi*. Powiadamy dalej i to mamy udowodnić : że nie tylko u mieszkańców gubernij zachodnich Cesarstwa Moskiewskiego, ale że i u mieszkańców Małej Rusi przeważają ściślejsze ich stosunki historyczno-polityczne z Polską Powi-

ślańską, aniżeli z Moskwą. Powiadamy naostatek i to mamy udowodnić . że ściślej są z sobą połączeni Moskale trzech kategorii, o których tylko mówiliśmy (to jest Moskale Wielkiego Księstwa Suzdańskiego lub Moskiewskiego, Moskale którzy stanowili chaństwa Kazańskie i Astrachańskie i Moskale Azyi Środkowej) aniżeli Mało-Rusini *z chłopami na Podolu, na Wołyniu, w Galicyi Wschodniej i w Litwie Słowiańskiej*. Jest między nimi jedność ogólna pod wielu względami, ale wyjawszy mowy, tak Mało-Rusini różnią się od chłopów Podola, Wołynia i Halicza, jak od Biało-Rusinów. Dla zrozumienia tém lepiej ważności co do stopnia jednności Moskali między sobą, a różnicy ich od Mało-Rusinów pod względem historyczno-politycznym, zatrzymujemy się tu cokolwiek nad stosunkami tych ostatnich do chłopów na Rusiach lub w Polsce Wschodniej. Bo uważmy dobrze : tu idzie tylko o *stopnie* pokrewieństwa.

Różnice między Mało-Rusinami a chłopami, mieszczanami obrządku wschodniego, a nawet prawosławnymi Polski Wschodniej, są nadzwyczaj wielkie pod względem historyczno-politycznym. Na dowód tożsamości okazują język; lecz oto są różnice w życiu ich dziejowem. I tak : 1) Do XIII wieku, Mała-Ruś czyli Ukraina po obu stronach Dniepru była pod wpływem bardzo silnym narodów Turańskich; oddziały małych hord turańskich, jako Kowujów, Karakołpaków, i t. d. stanowiło głośne wojsko Wielkich Kniaziów Kijowskich około XIII wieku i oni osiedlali się na Rusi i ogólnie na Mało-Rusi. Takiego silnego napływu narodów Turańskich nie było na Rusi Halickiej (a tém mniej na Rusiach Litewskich); 2) Cywilizacya łacińsko-giermańsko-lechicka, która najsilniej okazała się w katolicyzmie, a w czasach właściwych i w protestantyzmie, miała trudność rozszerzania się *tylko na Ukrainie po obu stronach Dniepru*; 3) Żywioł kozacki, kozaczyzna, ograniczała się tą Ukrainą; Ruś Halicka (jak i Ruś Litewska) nie wydawała kozaczyzny. Kozaczyzna była rzeczą czysto miejscową, ukraińską.

My osobno mamy mówić o grupie mało-ruskiej i o grupie gubernii zachodnich; tam więc więcej okażemy szczegółów. Te jakowe tu wskazyaliśmy, aż nadto udowadniają, że wielką jest myłką uważać za tożsamość Mało-Ruś z Rusią Halicką, do której właśnie należy Podole i Wołyń i Ruś Polski Kongresowej około Chelmną.

Lecz te wszystkie Rusie i Mazury Nadwiślańscy stanowią ścisłą jedność historyczno-polityczną, gdy ich oceniamy w stosunku do Moskali. Nie ma różnicy między Moskalami Moskwy zwaną Europejską a Moskalami Moskwy Azyatyckiej, takiej różnicy, jakowe odzielają na przykład, Mało-Ruś od Rusi Halickiej i Litewskiej. Fakt ten nie jest dosyć uważany

ani przez Historyków, ani przez Polityków. Ograniczeni zakresem pisma naszego, musimy ograniczyć się i w wyjaśnieniu dowodów; ale te jawowe pomieścimy, będą dostateczne. Oto są ważniejsze :

1) Okazaliśmy jedność historyczno-polityczną wszystkich Moskali Azji i Europy, od VI do X wieku przy okazaniu dowodów, że pierwsze narodowe nazwisko Moskali było : *Turry*; że nazywać Moskali Turkami, tak jest właściwie, jak nazywać Słowian Wenedami czyli Indami. Wdzieliśmy, że pierwsze państwo tureckie było w granicach dzisiejszej Moskwy. Dopiero napady i podboje Warago-Rusów w IX—X wiekach oderwały małą część Turków Moskali, to jest Wes, Merę, Muromę i Czuwaszów, zwanych Wielkie, (mieszkańców Wielkiego Księstwa Suzdałskiego) od większości; lecz ten rozdział trwał tylko do XIII wieku; w XIII wieku podboje Dżengiskana i jego następców znowu połączyły historyczno-polityczne wyroby Moskali Suzdałczyków podług *praw ich pochodzenia* z bracią wschodniemi, którzy stanowili chaństwa : Kazańskie, Astrachańskie, Sibirske i inne.

2) Zwykle mówią : ależ bo Moskale Suzdałscy byli już chrześcianami w XI i w XII wiekach, kiedy bracia ich dwóch pierwszych z owych chaństw byli muzułmanami i byli niepodlegli Rurykowiczom do drugiej połowy XVI wieku? Lecz nie byli chrześcianami nawet Moskale Suzdałczycy w XI i w XII wiekach; a co większa, nie byli nawet w tych wiekach w sympatyach politycznych w jedności z Rusinami. (Rusinami w owych wiekach zwali się tylko potomkowie Warago-Rusów, to jest książęta Rurykowicze i ich drużyny). I jak śmiesznem jest słyszeć mówiących, że Włodzimierz Wielki, Jarosław Wielki, Włodzimierz Monomach, Igor książę Siewierski sławny z pieśni o jego wyprawie na Połowców; że ci książęta nie należą do szlachty na Rusiach, ale do chłopów tych stron, bo rzecz ma się zupełnie na odwrót (potomkowie bowiem tych książąt i ich towarzyszków broni, bojarszczyzny, zostali najdzielniejszą szlachtą polską; a chłopci zostali chłopami) : tak jeszcze śmieszniej słyszeć Moskali mówiących, że Włodzimierz W., Jarosław W., Włodzimierz Monomach, ów Igor książę Siewierski są ich narodowymi książętami, tak samo jak oni są narodowymi dla Rusi. Dla Rusi tylko książęta owi mogą zwać się narodowymi, dla tego, że potomkowie ich i ich drużyn, stanowili narodową szlachtę, tę szlachtę, która połączyła się z Nadwiślaninami. Dla Rusi tylko książęta owi mogą zwać się narodowymi, bo byli połączeni moralnie nawet z chłopami (których Rusini zwali Smerdami w języku

prawnym i poetycznym) w dwóch punktach bardzo ważnych : w punkcie religijnym i w punkcie narodowym ; bo chociaż owi książęta i ogólnie Rusini przeszkadzali łączeniu się swych poddanych z bracią Nadwiślana-
mi ; to, z drugiej strony, ciż Rusini, bronili poddanych swoich od napę-
ści Turańczyków Moskali. Oto są dwa punkta, w których Rusini byli
narodowymi dla Słowian Rusi, nawet wtenczas, kiedy panowali nie na
prawie narodowej szlachty, ale na prawie zaborców Waragów. Zupełnie
inaczej rzecz się ma co do stosunków książąt ruskich i ich drużyn do
Moskali. Bo : *naprzód* : Ci którzy piszą Historią ludu moskiewskiego,
szlachty moskiewskiej, rządu moskiewskiego, religii, zwyczajów, obyczaj-
ów, nie powinni zaczynać téj historyi w Wielkiem Księstwie Suzdal-
skiem ale w Carstwach : Kazańskiem i Astrachańskiem ; bo tu była i jest
większość dzisiejszych Moskali. *Po drugie* : Dość przeczytać żywoty
Ś. Illeba, syna Włodzimierza W., Teodora i Hilariona, dwóch biskupów
wysłanych przez Włodzimierza W. dla opowiadania religii chrześcijań-
skiej Moskalom ; porównać naostatek, te świadectwa z późniejszym roz-
wojem Historyi religii chrześcijańskiej w Moskwie, aby przyjąć za pewnik :
ze Włodzimierz W. zmuszony był zrobić wyprawę na Moskali, jak o tém
w Historyi Tatyszczewa, ale nie został wcale ich apostołem, w takim
znaczeniu, jak został dla większości dzisiejszej Polski słowiańskiej. Po-
nieważ Moskałe jeszcze za następców Włodzimierza W. byli poganami,
muzułmanami i żydami w Wielkiem Księstwie Suzdalskiem. Jarosław,
syn Włodzimierza W., teść Henryka I, króla francuzkiego, robił wypra-
wę przeciw Moskalom. W początku XII wieku, Moskałe gubernii Kur-
skiej i Kałużskiej, byli jeszcze poganami lub muzulmanami i żydami,
zamordowali Kuksę i Pimena, i Włodzimierz Monomach walczył prze-
ciw nim. Syn jego, Jury Dołgoruki chrzcil Moskali na Suzdalu, a syn
Jurego, Andrzej został sławnym, że ochrzcił tamże wiele Żydów i mu-
zulmanów (« wes'ma mnogo », t. j. bardzo wiele, mówi Karamzyn).
Ażeby w krótkości okazać, do jakiego stopnia mylą się ci wszyscy Hi-
storycy, którzy zaczynają historią Moskali nie w samejże Moskwie, na
Suzdalu, a w Nowogrodzie, na Dźwinie, na Dnieprze ; zatrzymamy się
cokolwiek obszerniej nad jednym punktem. Ułowodnimy, że większość
Moskali w sercu dzisiejszej narodowości moskiewskiej, to jest na Suz-
dalu, nie zaczęła zostawać chrześcijańską i nie zaczęła mówić po
słowiańsku jak r. 1223, to jest rok tylko jeden przed napadem Mongo-
łów. (Bitwa na Kalce najpewniej 1224 roku).

Zatrzymamy się w Muromie, to jest we wschodniej części gubernii Wło-
dzimiskiej. Gubernia zaś Włodzimirska była dawniej częścią gubernii Mo-

skiewskięj, a teraz obie te gubernie graniczą z sobą. Tutaj to odbyły się straszne walki krzyżowe chrześcian przy-Dnieprzańskich z muzułmanami Moskalami w XIII w. Tu najlepiej widzieć jedność 40,000,000 Moskali.

Ważność punktu co do rozszerzenia się religii chrześcijańskiej w W. Ks. Suzdalskiem, jest nadzwyczaj wielką; bo od rozstrzygnięcia tego punktu, zawisło rozstrzygnięcie najznakomitszych zdarzeń w dziejach wszystkich narodów Indoeuropejskich, Turzańskich i Semityckich, to jest wszystkich narodów szczepu Białego, po rozdziale tego szczepu na trzy owe gałęzie i po wyrobie charakterów ich cywilizacyi: U Indoeuropejczyków i ogólnie u Indów (Aryan), z przewagą *skłonności rolniczych*, a u Turanów (czyli Uralczyków) i u Semitów (Arabów i Żydów), z przewagą *skłonności pasterskich, kupieckich*. Bo po wyrobie tych dwóch *skłonności*, czyli charakterów cywilizacyjnych, najznakomitszym wyrobem są religie. Lecz owe skłonności narodów (mówi się o narodach, a nie o pojedynczych ludziach), *do życia pasterskiego lub rolniczego, należą do niezależnych od nich*, kiedy religie są *rzeczywistościami temi, które są wpływem i woli Boga i woli narodów*. Dla tego to narody łatwiej zmieniają religije, aniżeli owe skłonności swoje. I owszem: narody *inaczej* praktykują też same dogmata religijne, jak to widzimy: u Żydów (Karaimów i Talmudzystów); u Muzułmanów (u Arabów, u Turków, u Mongołów); u Chrześcian (Indoeuropejczyków, Turanów i Semitów; a jakie różnice między samymi Indoeuropejczykami w praktycznem zastosowaniu religii Chrystusowej!). Wzmiankujemy tu o tych zjawiskach, bo one wszystkie rozstrzygają się i są widocznemi w wojnach Krzyżowych Słowian a właściwiej Lechów przydnieprzańskich z Moskalami na Suzdału, których część wyznawała muzułmanizm, a część żydowszczyznę.

Oczywiście, my tu treść tylko przedstawimy badań naszych, bo one są bardzo obszerne, jak już z samych zagadnień uważać można; ograniczamy się obejrzeniem rzeczy ze stanowiska więcej zewnętrznego, faktycznego, aniżeli ze stanowiska wewnętrznego, duchowego.

Określenie przedmiotu wyjaśnień. Zwykle jest mniemanie, że Moskale W. Ks. Suzdalskiego zostali Chrześcianami, za Włodzimierza W., to jest wtenczas, kiedy zostali Chrześcianami Słowianie nowogrodzcy i przydnieprzańscy. My utrzymujemy, że Moskale suzdalscy, płacili dań książętom ruskim, (dań w skórach, nawet w ludziach), ale byli obcy i książętom ruskim i poddanym tych ostatnich, to jest Lechom z Nowogrodu, z nad Dźwiny, z nad Dniepru, obcy i w religii i w mowie do r. 1223, to jest:

że dotąd tylko wielka mniejszość Moskali była chrześcijańską i mogła mówić po słowiańsku, a od r. 1553 i większość zmuszoną była do Chryścjanizmu i do języka słowiańskiego.

Powody wyjaśnień. Powody wyjaśnień są nietylko dla okazania błędu przeciwnego zdaniu naszemu w punkcie wyżej wyjaśnionym, ale dla okazania : 1° jedności Słowian z nad Dźwiny i z nad Dniepru z bracią nadwiślańskimi, o różnicy pierwszych od Moskali w religii i w mowie, przed napadem Mongołów (1224) ; 2° dla okazania jedności w religii i w mowie i w pochodzeniu Moskali Suzdańczyków z Moskalami, którzy tworzyli Chaiństwa : Kazańskie, Sybirskie, Astrachańskie, przed połączeniem obu gałęzi Moskali przez D. engiskana.

Ziemia Muromy. Zobaczyć położenie jeograficzne, orograficzne i hydrograficzne na mapach moskiewskich ; granice jeograficzno-etnograficzne na mapie Karamzyna, przy I tomie i w atlasie Achmatowa.

Nazwisko i pochodzenie mieszkańców. Muroma jest wyraz złożony z dwóch wyrazów : *muura—maa*. *Maa* znaczy *ziemia* po fińsku. *Muura* jest osobną formą wyrazu *mera* i *merd*. Wyraz *merd* jest pierwotnym i dla *mery* i dla *Muury*, a *Muurama* jest pierwotnikiem dla *Permaa* lub *Biarma*, przez zamianę *m* na *b*, (zamiannę zwykłą u narodów turańskich). Nawet nazwa *Burtasów*, to jest mieszkańców gubernii Penzeńskiej i okolicznych, jest zmianą tylko wyrazów : *Mordwa*, *Mordua*, *Murd*. Wszystkie tych nazw pierwiastkiem jest wyraz *merd*. *Merd* znaczy mąż (*vir*) to jest więcej jak człowiek (*homo*). Że nazwisko *Merdów* jest po nazwie Turków najznakomitszem narodowem nazwiskiem Moskali, o tém dość obszernie mówiono w drugiej części *zasad*, w rozdziale pod nazwą : *Moskale Turcy*, *Moskale Merdy*. Widzieliśmy tam, że *Mera*, to jest nazwa mieszkańców gubernij : Moskiewskiej, Jarosławskiej, Kostromskiej i zachodniej części Włodzimirskiej ; jest takąż samą formą wyrazu *merde*, jak i *Muroma*, to jest, że oba wyrazy wyrzucają głoskę *d*, jak to czynią i *Lechy* Polscy wschodniej (*mydło—myło*, *modlić się—mołytysia*). Tu mamy dodać, że obszerne, nowe dowody, uprawniające nazwę *Merdów* dla Moskali wykazał akademik petersburski p. Kastren. Uczony ten zowie wszystkie narody, które my zowiemy Uralskimi lub Turańskimi, Altajskimi, i liczy do nich nawet Tubylców Ameryki, których my mamy za Mongołów (zaszłych do Ameryki przez wyspy Kurylskie, Aleuskie). P. Kastren okazuje dowody słuszności nazwy *Merdów* nawet dla naro-

dów Mongolskich, o czém my wątpili, chociaż zauważaliśmy wielkie pokrewieństwo Turańczyków Moskali a Chińczyków. (Dzieło p. Kastren ma nazwę : M. Alexander Castren's Ethnologische Vorlesungen über die Altaischen Voelker S. P. B., 1858).

Godném jest uwagi, że u nas Polaków więcój jest znana nazwa Muroma, aniżeli inne nazwy Moskali. Tak Mickiewicz mówi : « Kraj między Nowogrodem a Kijowem, ku północy, jest zamieszkały przez ród obcy słowiańskiemu, przez ród fiński, oddzielony Dnieprem i przecięty wielkim lasem muromskim » i t. d. (L. XXII). Podobnież książę Adam Czartoryski, w mowie swój na 29 listopada 1855 r. mówi, że w osobie swojej przedstawia jedność i Polski i Litwy i Rusi (co ma prawo powiedzieć każdy starego rodu szlachcic polski, bo każdy jest potomkiem trzech tych rodzin, jeżeli nie po mieczu, to po kądzieli), a nie ma nic wspólnego z Muromą; bo tak zowie Moskali i Moskwę. Może tę nazwę Muromy dla Moskali wzięli oba ci pisarze u Lelewela. Lelewel na swych mapach dla historii Polski w IX wieku, pomieszcza Rusinów w Szwecyi, a w Moskwie Wesę, Merę, Muromę; w X wieku okazuje już Rusinów na Dźwinie i na Dnieprze, w ziemiach Słowian, i w Moskwie w ziemiach owych Moskali. Ale w XI wieku, już nie widać ani Wesi, ani Mery, a tylko Muromę. Oczywiście, że nie zginęli w XI wieku, ani Wes, ani Mera, bo są i dziś w dzisiejszych Moskalach, ale wszystkich Moskali oznaczył nazwą Muromy. W rzeczy samój całą Moskwę można nazwać Muroma czyli Mera maa, to jest ziemia Mery, tak jak można nazwać Merda—maa, to jest ziemią Merdów, tak, jak można nazwać ziemią Smerdów, to jest potomków Merdów (z Merdów—mężów! mężów! mężów!), można nazwać ziemią Merdwy, Permów, Burtasów; bo te wszystkie nazwy mają jedno pochodzenie : Merd—mąż. Fińskie więc, Turańskie jest pochodzenie nazwy Muromy; lecz i naród sam nie był słowiańskim, a turańskim.

Że Finnami, Turanami a nie Słowianami byli Muromianie, na to dowodów jest mnóstwo : Tu tylko powiemy, że Nestor wyłącza ich z liczby pokoleń słowiańskich płacących dań Rusinom (Waragom), a pomieszcza w liczbie pokoleń daniących Rusinom, ale *nie mówiących po słowiańsku*, obok Wesi i Mery, to jest mieszkańców Moskwy dalej ku zachodowi położonęj. Nestor przecie znał Muromian osobiście, jak i innych Moskali, bo ci służyli w wojsku książąt czernihowskich i kijowskich (co ułatwiało im posłowiańszczenie się). Jeden podróżujący po Moskwie europejczyk w początku XVIII wieku, Olearius, mówi : « Miasto Muroma » (u niego Moruma), jest najpierwszem miastem Tatarów Mordwy ».

(Tłumaczenie Wichuefort I. 391). W rzeczy samej jeszcze w XVII wieku, nie mniejszość, a większość miasta Muromy (nie zapomnijmy, że jest we wschodniej części gubernii Włodzimirskiej, która dotyka Moskiewskiej, a jeszcze w przeszłym wieku stanowiła część gubernii Moskiewskiej), była zaludnioną przez Turańczyków Muzułmanów, czego nie można rzec o całej prowincyi muromskiej. Dziwić wcale nie powinno, że Olearius zowie Muromian Mordwami Tatarami, bo te trzy nazwy też samo znaczą. Przychodzimy do innych pytań.

Czy dzisiejsi Moskale ziemi muromskiej są potomkami Muromy Nestora? Są niezawodnie; z warunkiem przecieź, że są pomieszani z innemi Moskalami: to jest z Mera, z Mordwą, i t. d. Tak samo można uważać mieszkańców Muromy za potomków Muromy Nestora, jak można uważać dzisiejszych mieszkańców z nad Dźwiny, z nad Berezyny, z nad Prypieci, z nad Soży, Dniestru, Dniepru i Wisły, jako potomków Krzewicz, Polocz, Dregowicz, Drewlanów, Dulebów, Chrobotów, Mazowszan, Polanów z czasu Nestora, z tym zawsze warunkiem: że dzisiejsi mieszkańcy owych wszystkich okolic, są nadzwyczaj pomieszani: a to tak dalece, że śmiesznem jest, na przykład, w ocenianiu rozwoju cywilizacyi Polski bez oznaczenia, że dzisiejsza cywilizacya polska jest objawem *najprzód*, ogólnej cywilizacyi rodu ludzkiego; *potém* jest objawem cywilizacyi ogólnej wszystkich narodów indoeuropejskich; *nasłownie*, jest objawem cywilizacyi ogólnej słowiańskiej; *a naostatek*, jest objawem cywilizacyi Lechów, wszystkich owych okolic, czasowie, w wiekach średnich, rozdzielonych dynastyami, a połączonych w wieku XIV. Tak samo co do cywilizacyi moskiewskiej, należy one wywodzić z praw cywilizacyi narodów Turańskich. Lecz w Muromie zachowały się podania dowodzące, że dla dzisiejszych mieszkańców tych stron, zdarzenia zaszłe z czasów Nestora i późniejsze, panują nad innemi. Teraz przystępujemy do głównego zagadnienia. To cośmy okazali nadzwyczajnie upraszcza trudności w wyjaśnieniu prawdy.

Czy w istocie nie prędzęj, jak w r. 1223 Moskale Muromianie, to jest Moskale wschodniej części dzisiejszej gubernii Włodzimirskiej, zmuszeni byli do chrztu? że dotąd silnie walczyli przeciwko Chrześcianom?

Skracamy w odpowiedzi nie tylko formę naszych wywodów, ale i wywody same, streszczając wszystko do następnych kilku punktów.

1° Karamzyn mówi : «*Podług życia błogostawionego księcia Konstantyna i synów jego, Michała i Teodora, muromskich Cudotwórców, jakowe wydrukowane w Prologu (21 maja), aż do samych czasów Wsewołoda III, panowało w Muromie pogaństwo. Tam powiedziano, że Święty Illeb, syn Włodzimierza Świętego, Wielkiego, nie mógł nawrócić Muromian na wiarę chrześcijańską, ani ich podbić. Święty Illeb mieszkał w odległości od miasta dwie wiorstwy. (« Woryginalie, w Prologu : na dwa popriszcza » »). W 1192 roku, książę wielki Konstanty Swiatosławicz, potomek Świętego Włodzimierza, zebrawszy wojsko w Kijowie, przy pomocy synów swoich, Michała i Teodora, obległ Murom i wziął go. W gorącej bitwie, która miała miejsce pod murami miasta, ubity Michał. Konstanty zbudował tam pierwszą cerkiew *Zwiastowania*, złożył w niej zwłoki Michała, zbudował wiele innych cerkwi, wybrał biskupa, oświecił cały naród chrztem, umarł i pogrzebiony w téjże cerkwi *Zwiastowania*; krewny jego, Georgi Jarosławicz (w XIII wieku) odnowił ową cerkiew, i odtąd relikwije Konstantyna zaczęły słynąć cudami... My mamy za powinność zrobić uwagę, że o księciu Konstantym Swiatosławiczu nie ma żadnej wzmianki, ani w latopiscach, ani w rodowodach; że od czasów Andrzeja Bogolubskiego do napadu Tatarów, panowali w Muromie potomkowie Jarosława Swiatosławicza, prawnuka Świętego Włodzimierza, z których żaden nie zwał się Konstantym. W życiu zaś Świętego Konstantyna, które przechowało się w rękopisie, dodano : że Murom miał dawniej ściany kamienne i marmurowe; że Konstanty wprowadził do Muromy religię chrześcijańską 1223 roku, z takimi samymi obrządkami, jak Włodzimierz W. do Kijowa; że poganie chrzcili się w rzece Ocie... My wiemy ze źródeł pewnych, że już pod rokiem 1093 znajdowały się cerkwie chrześcijańskie w Muromie... » (zob. notę 153, tomu III woryginalie).*

Te są wyrazy Karamzyna w ważnej sprawie, którą podnosimy. Mamy my i *Prolog*; mamy my i odpis zachowującego się dotąd w rękopisie *Zycia Świętego księcia Konstantego, muromskiego Cudotwórcy i synów jego*. Woleliśmy przecież cytować rzeczy z Karamzyna, aby bez powtarzania czytelnik miał przed oczyma, i treść życia w okolicznościach dotyczących przedmiotu naszego i trudności, które historyograf uważa za godne wyjaśnienia. Trudności te, jak widzieliśmy, są: że 1° żaden z książąt muromskich nie zwał się Konstantym; że 2° okazują się cerkwie w Muromie pod koniec XI wieku; a co najważniejsza; że 3° egzemplarze *Zycia Ś^o Konstantego*, zgadzający się w głównych innych punktach, nie zgadzając się w punkcie *co do roku*, w którym Chrystyanizm utwierdzony w Muromie: różnica jest o lat 31. (1193—1223).

My utrzymujemy, że należy przyjąć rok 1223, to jest rok przyjęty w rękopiśmiennem życiu Ś^o Konstantego, za epokę zwycięstwa Muromian, to jest Moskali wschodniej części gubernii Włodzimirskiej, przez książąt przydnieprzańskich i zmuszenia ich do Chrystyanizmu, a tak i do mówienia po słowiańsku. Dowody nasze przytoczymy z kolei. Te są:

1° Trudności jakowe Karamzyn zostawia do wyjaśnienia, przez niego samego, a przynajmniej on sam, podaje materiały dostateczne do ostatecznego osądzenia rzeczy: i tak co do pierwszego punktu: 1° książęta Rurykowicze mieli po dwa imiona, jedno które im dawano zaraz po urodzeniu, drugie przy chrzcie. Tak Włodzimierz W. jest Bazyliem; Borys i Hleb, Jarosław, i wszyscy następni książęta mają po dwa imiona, z których jedno tylko jest upowszechnione, mianowicie to, które było dane przy urodzeniu; a które było najczęściej słowiańskie, lub skandynawskie. Że autor lub autorowie życia księcia Czernihowskiego, woleli użyć imienia Konstantego, to jest chrześcijańskiego, a nie narodowego, tu nie ma nic dziwnego, szczególnie w wiekach XIII i XIV kiedy Chrystyanizm w Moskwie, (to jest u mniejszej części Moskali) otrzymał zwycięstwo w pojęciach ludu o znaczeniu imion chrześcijańskich. Że książęta Rurykowicze nosili po dwa imiona, z których jedno tylko było upowszechnione u ludu, na to dowodów pełno i u samego Karamzyna.

2° Że Cerkwie okazują się w Muromie w końcu XI wieku to dowodzi tylko, że w tym czasie byli już tam cierpieni Rusini Waragi, to jest książęta i ich drużyny, i oni to mieli cerkiew, a może i kilka cerkwi, co znaczy, kiedy mowa o XI i XIII wiekach, kilka malutkich kapliczek. Lecz jest prawdopodobniej, że cerkiew Zwiastowania, o której mowa

w Muromie pod koniec XI wieku, nie była w mieście Muromie, a za miastem, tam gdzie żył Ś. Illeb, syn Włodzimierza W., który zowie się u historyków moskiewskich, Księciem Muromskim, chociaż mieszkańcy Muromy nie pozwolili mu nawet wejść do miasta ich. Że Ś. Illeb nie mógł wejść do Muromy, a mieszkał za miastem, dowody na to mamy nie tylko w *życiu* Ś. Konstantego, ale i w *życiu* Ś. Illeba, które to życie sięga czasów dawnych. Nie tylko od czasu Andrzeja Bogolubskiego, jak mówi Karamzyn w powyższej nocie, ale od drugiej ćwierci XII wieku okazują się jako w Muromie panujący książęta Rurykowicze. Książęta ci zwali się książętami Muromskimi, tak samo jak Ś. Illeb; bo przypuściwszy nawet, że mieszkali w samym mieście, Muromianie przecież patrzyli na nich, jako na obcych zwycięzców, i zachowując swoją religię, rządziли się swoimi narodowymi Chanami, którzy zostali urzędnikami książąt Rurykowiczów, tak jak ci książęta zostali urzędnikami wielkich Chanów tatarskich od XIII wieku. Na to zgadza się i sam Karamzyn, jak to okażemy w punkcie następnym, to jest w punkcie co do czasu ostatniej walki Słowian przydnieprzańskich z Moskalami Suzdańczykami, to jest z mniejszością Moskali, o dogmata religijne (bo i mniejszość Moskali wyznawała żydowszczyznę i muzułmanizm).

3^o Przystępujemy do daty. To punkt najważniejszy, i my go rozbieżemy różnostronnie. Dwie mamy daty zdobyte dla sądu, to jest rok 1193 i 1223. Karamzyn daje nadto trzecią datę, mówiąc, że «podług życia Ś. Konstantego, Murom był napełniony poganami, napełnien jazycznikami». Takie wyrażenie okazuje sposób krytycznego rozumowania Karamzyna nad dwoma egzemplarzami życia tegoż Świętego, egzemplarzami, które znamy. To jest: Karamzyn myśli, że Chrystyanizm był w Muromie i przed XIII wiekiem, co zresztą on udowodnił faktami jak widzieliśmy; lecz że w początku tegoż wieku wielka ilość Muromian jeżeli nie większość *nie wyznawała Chrystyanizmu*. Inaczej nie można rozumieć wyrażenia: «w początku XIII wieku Murom był *napełniony* poganami (napełnien jazycznikami)». Oczywiście jeszcze, że Karamzyn odrzuca i rok 1223, a ogranicza czas początkowemi laty XIII wieku, na przykład do 1210 roku. Takie jest krytyczne, wyrozumowane, czytanie przez Karamzyna żywotów Ś. Konstantyna i jego synów. Czytanie takie przyjął i autor *Istorii Cerkwi Rossyjskoj*, drukowanej w Moskwie 1836. Przekład na Nowogrecki język téj historii był ofiarowany cesarzowi Mikołajowi, a tłumacz otrzymał w nagrodę od cara pierścień brylantowy. Te szczegóły dodajemy, bo pierwszy to raz

w języku polskim ziomkowie czytają uwagi nad stosunkami religijnemi mieszkańców Polski Wschodniej do Polski Zachodniej i Wschodniej w takich wielkich rozmiarach, jak tu są okazane w naszych *Zasadach*. I nad powagą więc źródeł zastanowić się potrzeba. My teraz nie posiadamy owego dzieła, ani w języku moskiewskim, ani w nowogreckim. Mamy jednak niektóre wypisy onego w oddrukach wyjątków z pisarzy moskiewskich udawadniających słuszność zasad naszych, jakowe oddruki wydaliśmy w języku moskiewskim w Konstantynopolu. Część z onych jest przy drugim oddziale rozpraw naszych w języku francuzkim, drukowanych tamże, pod tytułem : *La Moscovie et la Pologne*. Z tych to dowodów naszych, drukowanych w Słambule w języku moskiewskim wyjąć możemy dla przedstawienia czytelnikowi następne wyjątki z *Istории Cerkwi Rossyjskoj*.

Str. 45—46.—Dwudziesty Mytropolita : Maciej, rok 1901... Prowincya Muromska, która później podlegała Biskupowi Razańskiemu, oświecała się już wtedy świętym chrztem. »

Uważmy dobrze : że tu mowa nie tylko o mieście Muromie, ale o prowincyi Muromskiej. Po Mytropolicie Macieju nastąpił Mytropolita Cyrylli roku 1205.

Wyrazy autora zgadzają się z opinią własną Karamzyna; bo, jak uważaliśmy, Karamzyn przy cytacji źródeł, to jest Żywotów Świętych muromskich, okazuje tylko trudności do wyjaśnienia. Różnice między tą opinią własną Karamzyna, a autorem *Istoriij Cerkwi Rossyjskoj* tak są małe, że więcej utwierdzają, aniżeli osłabiają ważność sądu tych badaczy co do daty : pierwszy powiada : Murom *w naczale* (w początku) XIII wieku był *napelniony* poganami, a drugi, że Oblast' muromskaja proswieszczałaś światym kreszczenijem za Mytropolita Matwieja. » (1201—1205).

Widzimy więc, że postępujemy w dowodach naszych, że rok 1223 trzeba przyjąć za rok stanowczego zwycięztwa Chrystyanizmu we wschodniej części gub. Włodzimirskiej; bo już nie może być mowy o przyjęciu Chrystyanizmu przez Moskali, ani w X, ani w XI i XII wiekach. Lecz rozpatrzmy inne zarzuty. Mamy do rozważania zdania dwóch poważnych przeciwników. Biskup Rygskij (moskiewski) powiada, że w drugiej ćwierci XII wieku Muromianie byli ochrzczeni. (*Istorya Cerkwi Rossyjskoj*, Moskwa 1848). Żadnych dowodów jasnych autor nie daje, lecz łącząc swą datę z ustaleniem osobnego księstwa Muromskiego w drugiej ćwierci XII wieku na rzecz księcia Jarosława (1127 r.) zdaje się mówić :

jakiemże sposobem mógł cierpieć ów książę, aby poddani jego nie byli Chrześcianami. Takimi właśnie wyrazami określił swoje rozumowania co do czasu ochrzczenia Muromian Makarij, moskiewski biskup Wiunicki (Istorija Ruskoj Cerkwi S. P. B. 1857. t. II str. 47 i następne). Biskup Makarij powtarza przytem wywody Karamzyna, które znamy, a na które odpowiedzieliśmy. U biskupa Makariusza jest jeszcze więcej zebranych dowodów, aniżeli u Karamzyna, że książęta ruscy mieli po dwa imiona. Zresztą i biskup Makarij Historyą tąż przypomina: że Muromianie zabili syna księcia Konstantego Michała, który był do nich posłany przez ojca dla przedstawienia o potrzebie przyjęcia muzułmanizmu; zabili go i trupa wyrzucili za mury miasta. Wtenczas Konstanty zbliżył się do owych murów. Zrazu Muromianie postanowili wydać bitwę, ale pomiarkowawszy się, zamknęli się i wysłali posłów do Konstantego z oświadczeniem, że *oni gotowi są przyjąć go do siebie, ale nie życzą przyjmując nową wiarę. Na co zgodził się ów książę*. Wszedł do miasta; zaczął starać się o nawrócenie mieszkańców, zaczął budować cerkwie. O tém gdy wieść rozeszła się po mieście, mieszkańcy postanowili wypędzić księcia i jego drużynę, ale książę przemógł.

Pokazuje się z tego wszystkiego, że w rzeczy saméj, bywali książęta ruscy, którzy zadowalniali się różnemi daninami swych poddanych w Moskwie, a zostawiali ich przy ich dawnych religijach.

Widzimy więc, jak są słabe dowody najznakomitszych przeciwników daty ochrzczenia Muromian około XIII wieku, biskupów Filareta i Makarija. Karamzyn bowiem nie daje do myślenia, jakoby z ustaleniem książąt chrześcijańskich na Muromie, ci książęta nie mogli znieść, aby ich poddani nie byli Chrześcianami. Nie daje również ostatniego sądu i Makarij, biskup Winnicki (moskiewski), w dziele swem, (Istorija Ruskoj Cerkwi 1856—1860), nadzwyczaj ważnem dla historyi Polski Wschodniej.

Godne uwagi, że pisarze moskiewscy uważają zawsze religię chrześcijańską w obrządku wschodnim i z duchem oddzielności od Rzymu, jako główny punkt jedności ich ze Słowianami z nad Dźwiny, z nad Dniepru i z nad Dniestru, do czasu napadów Mongołów w XIII wieku. Pisarze ci uważają religię chrześcijańską, jako panującą podstawę ich życia dziejowego. Zawsze u nich w ustach: *Prawosławije*. Tymczasem, ciż sami pisarze, w pismach swych historycznych z największą pogardą traktują punkt rozszerzenia się Chrystyanizmu w Moskwie, i z największą odwagą, uważają się za chrześcian do XIII wieku, a to dla tego jedynie, że nie badają źródeł narodowych, a zaczynają swą historyę w Nowogrodzie,

na Dnieprze i na Dniestrze, bo i tu i w Moskwie panowali książęta jednego pochodzenia ruskiego. W historii Państwa Rossyjskiego Karamzyna, rzecz religii jest w notach obszerniej, niż w tekście, pod pretekstem, że u autora nie religia a polityka jest na pierwszym miejscu. Lecz religia była głównym bodźcem działań najznakomitszych książąt Rurykowiczów; bo też religia Chrześcijańska była najpierwszą spójnią tych książąt z poddanymi. Dwaj nazwani wyżej biskupi, Filaret Rygski i Arsenij Winnicki, przeczą źródłom dawnym, przeczą powadze innych badaczy, a sami żadnego nie dają zdania, albo dają takie, np. jak biskupa Filareta, który naznacza wiek XII, za rozszerzenie się religii chrześcijańskiej w Muromiu, bo odtąd Murom ma udzielnych książąt. Jak gdyby Ś. Hleb, syn Włodzimierza W. nie nosił tytułu księcia muromskiego, dla tego tylko, że siedział w ziemi zamieszkałej przez Muromę, daleko od stolicy tego pokolenia. Takiego rodzaju zaprzeczania mamy prawo uważać za brak poważnych powodów do zaprzeczania; mamy prawo uważać za dowód, że spór w przedmiocie, który nas zajmuje, być może tylko, co do trzech dat: albo r. 1192, albo 1223, albo w początkowych latach XIII wieku, to jest np. do 1210 roku. Idziemy do dalszych szczegółów.

Wejdźmy jeszcze do domowych źródeł naszych, do Żywotów Świętych Polskich, Męczenników Polskich: Świętych, Leontego, Issai, Kukszy, Pimena, Symona, Polikarpa i innych tysiące, którzy uprzedzili Ś. Konstantego Czernihowskiego i synów jego w rozszerzaniu religii chrześcijańskiej w guberniach; Kurskiej, Orłowskiej, Kałużskiej, Moskiewskiej, Włodzimirskiej, Kostromskiej, północnej części Nowogrodzkiej. Owi to Święci i męczennicy, wszyscy dzieci Polski Wschodniej, uprzedzili walki nasze z Moskalami, walki dawne i nowe. Życie ich, lub właściwiej walki ich, są opisane w *Pateryku Peczerskim*, dzieło to jest duszą kroniki Nestora, a któż z dzisiejszych Polaków bada *Pateryk Peczerski*!

Mój Boże! Zlituj się nad Ojczyzną moją! Dałeś jej poznać, wysokie prawdy przeznaczenia jej, lecz dałeś poznać je tylko w uczuciu jej. Daj to! Panie, by poznała i w rozumie swoim swoje przeznaczenie! Wszak Ty, o Panie, jesteś i twórcą uczucia i twórcą rozumu.

Te wyrazy wyrwały się z duszy mojej przy rozważaniu żywotów Świętych Polski Wschodniej wczasie jej rozdziału czasowego od Zachodniej! Bo ci Święci, ci męczennicy, którzy są największą ozdobą życia dziejowego i dzisiejszej Polski, są mniej znani przez dzisiejszych Polaków, aniżeli Syneus, Truwer, Askold, Dyr, Oleg, Igor; mniej, aniżeli niepełne umowy tych wodzów tłuszczy łupieżskich z Grekami! Owiż to prze-

cie święci i Męczennicy jeżeli nie byliby nawet świętymi, to byliby zawsze największemi mędrkami, największemi dyplomatai Polski, bo oni wiedzieli, że nie może być kraj ich spokojny od Moskwy jak tylko przez zmoralizowanie Moskali. Oni to więc byli i najznakomitszymi politykami i Świętymi i Męczennikami téj prawdy w większej części dzisiejszój Polski słowiańskiéj, lechickiéj z wieków średnich. Jako tacy, będą przedmiotem więcéj szczegółowego zdania sprawy ziomkom z badań naszych nad nimi, bo oni to i ich współtowarzysze z ziem Polski wschodniéj uosabiają i walki ojców naszych z Moskalami w czasach Rurykowiczowskich. Na teraz prosimy tylko ziomków naszych, aby przyzwyczajali się do tych imion : Symona, Polikarpa, Kukszy, Pimena, bo oni są kość z kości naszéj, krew z krwi naszéj, bo byli z rodu naszego i oni to poprzedzali nas w walkach naszych dzisiejszych z Moskwą ! Próżne usiłowania wasze, o ziomkowie, dla odbudowania Państwa Polskiego Jagiellonów i Batorego, jeżeli nie odbudujecie w sobie tych prawd, które były osnową tego Państwa, to jest zamięłowania przeszłości naszéj do czasu połączenia się naszego w wieku XIV, równego zamięłowania i Polski Piastowiczów i Polski Rurykowiczów ! Tu jest tajemnica połączenia się szlachty naszéj w Polsce wschodniéj, to jest w większości dzisiejszój Polski słowiańskiéj, z ludem prostym. Podziały ziemi, wolności polityczne, są niedostateczne dla zupełnego połączenia się ich. Takie połączenie się może wypłynąć tylko z *jedności w duchu*, w celu wielkiéj ofiary na chwałę Bożą. Pateryk Peczerski był tłumaczony na język polski w wieku XVI. Czytali go wówczas i ojcowie nasi nadwiślańscy; dla tego to łatwo się odbyła unia Brzeska. Unia Brzeska, to nie była tylko unia w dogmatach, uważanych abstrakcyjnie, lecz była to unia *w praktycznem zastosowaniu dogmatów*. Unia Brzeska, wypłynęła z rozumienia Pateryka Peczerskiego, przez mieszkańców Polski zachodniéj i wschodniéj, bo Pateryk uczył i uczy, że w całych wiekach średnich, mieszkańcy Polski wschodniéj czuli i dobrze rozumieli, że posłannictwem ich jest oświecać Moskwę, ale walczyć przeciwko jéj na nich wpływowi, bo Moskwa była niższą moralnie. Tak to rozumieli rzecz książęta Rurykowicze i Rusini, kiedy walczyli przeciw Rurykowiczom moskiewskim w XV i XVI wiekach.

Ów ustęp będzie zrozumiany przez tych ziomków naszych, którzy mieli cierpliwość czytać obie części *zasad naszych* Dziejów Polski i Moskwy, bo jest dopełnieniem onych w części, gdzie mowa o łańcuchu zdarzeń łączących Dzieje Polski zachodniéj i wschodniéj w czasie jéj

rozdziału przez dynastye, z dziejami późniejszymi i teraźniejszymi. Wracamy do punktu, który tu nas głównie zajmuje.

Święty Symon, biskup Włodzimirski, mówi : że pamiętamy wszyscy jako Święty Kuksza..... chrzcił Wiatyczan, jak był zamordowany przez nich. Wiatyczanami zwani byli Czuwaszy, gubernij Kurskiej, Orłowskiej i Kałużskiej, właściwie Wietkie, przez Mordwę; taka ich nazwa dała powód do pomieszania tych Turanów z Lechami przyprowadzonymi przez Wiatkę, ztąd zwanych także Wiatyczanami; lecz większość Lechów zmuszoną była uchodzić przed Turanami do Mezyi, i dziś tylko w powiecie Brańskim są *Polechy*; a Wiatyczanie owych gubernij byli Czuwaszy Wietkie. (Zobacz *Zasady, Część Pierwsza*). Święty Symon mówi do osób dobrze rzeczy świadomych. Męczeństwo więc Ś. Kukszy i jego uczniów, miało miejsce w końcu XII lub w początku XIII wieku, nie prędzej. Rozpatrzmy no bliżej myłkę tych, którzy myślą i mówią, że Moskale owych trzech gubernij czysto moskiewskich (w Kurskiej załedwo jest kilka tysięcy Małorusinów), zostali połączeni z Rusinami przydnieprzańskimi i z Nowogrodzianami religijnie za czasów Włodzimierza W. Nestor mówi wyraźnie, że kiedy pisał *Latopis, Wiatyczanie* byli poganami. Włodzimierz Monomach robił przeciw nim aż dwie wyprawy. Biskup Filaret (moskiewski cytowany), naznacza czas tych walk Moskali z Rusinami i ustalenia u pierwszych religii chrześcijańskich w początku XII wieku, a biskup Makarij, zostawiając rzecz wojen jako sprawę polityczną, za epokę ustalenia chrystyanizmu u Wiatyczan, naznacza czas około połowy XII wieku; bo mówi wyraźnie : « Święty Kuksza był ścięty przez Wiatyczan w rok śmierci Ś. Pimena Postnika, a święty ten miał umrzeć około połowy XII wieku, bo był już bardzo stary (*Istorijsza* cytowana 21 (1)). Historycy moskiewscy, jak widzimy, szczególniejszy mają sposób robienia wniosków : « Ponieważ Rusini prowadzili wojny z Moskalami za Włodzimierza Monomacha, więc zwyciężeni, zmuszeni byli przyjąć chrzest ». Lub znowu : Ponieważ Święty Kuksza był ścięty przez Wiatyczan w połowie XII wieku, mówi biskup Makarij, więc Wiatyczanie zostali wówczas chrześcianami ! « Wierzyćby trudno takim wnioskowi, gdyby nie były drukowane. Włodzimierz Wielki bije się z Moskalami w początku XII wieku, i to jest prawda, i słusznie biskup Makarij odrzuca mniemanie biskupa Filareta jakoby wówczas zostali chrześcianami.

(1) Uprzedzamy czytelnika, że Historye Cerkwi na które się zsyłamy, zachowują chronologiczny porządek; dla tego łatwo jest sprawdzić je w dziełach oryginalnych, i dla tego my cytat stronnic nie robimy ciągle.

Ale zamordowanie Ś. Kukszy około połowy XII wieku, dowodzi właśnie, że walka między Rusinami a Moskalami trwała i w tym czasie. Chrzęścianie Kijowscy, Czernihowscy i Połoccy, zrobili wyprawę na Moskali Wietkie, za uбиcie Ś. Kukszy, lub, co pewniej, ukarał owych Wietków Jarrij Dołgoruki, założyciel miasta Moskwy roku 1147. Domniemania nasze opierają się na faktach. I tak : właściwa siedziba Wiatyczan była za miastem Brańskiem, to jest, że na północ były główne siły Czuwaszów Wietkie, a właśnie część północna gubernii Kałużskiej stanowiła część księstwa Suzdalskiego, w którym to księstwie Jury Dołgoruki rozszerzał religiją chrześcijańską niesłuchanemi na Rusiach tyranijami. Niegodny ten syn jednego z naszych najulubieńszych książąt księcia Włodzimierza Monomacha, ożenił się z córką chana połowieckiego Aety i i przepędził swój wiek młody w lasach muromskich na Suzdału. Tyran to był brzydki ten założyciel miasta Moskwy. Opanował on Kijów za pomocą muromskich rozbójników, jeszcze, pogan, roku 1152; zmusił on Kijowian, że cicho jarzmo dźwigali niewoli, siłą Suzdalczyków i swym sprytem moskiewskim. Ale gdy umarł, Kijowanie wycięli w pień Moskalów, i niepozwolili pochować zwłoki tego księcia w mieście; pochowany został za miastem, co jak uważa Karamzyn, zgodnie z kronikarzami, było podług opinij ówczesnych, największą dla jego pamięci hańbą. Była to pierwsza w czasach nowszych krwawa walka między Moskalami z Moskwy (bo i Połowcy byli Moskalami), a Rusinami południowymi. Owóż ten to podstępny tyran ojców naszych, był apostołem chrystyanizmu w swém księstwie Suzdalskiem około 1150 roku. Apostował on tam, tak jak i w Kijowie : miecz i pożoga były jego towarzyszami. Jako dowód uznania od swych poddanych apostołstwa swego, domagał się od nich ich włości i ich córek, gdy mu się podobały. Nad rzeką Moskwą, były czyfliki małego jednego chana, który zwał się Kuczko. Podobały się apostołowi Moskwy owe czyfliki, więc kazał Kuczkowi, aby wyszedł sobie z nich precz, a i to uważał za łaskę z swój strony. Moskale nie byli jeszcze wówczas chrześcianami, i praw książąt Rurykowiczów do swych czyflików nie uznawali. Naturalnie, apostoł Moskwy każe zabić Kuczkę i na jego trupie zakłada miasto Moskwę, a córkę zabitego daruje synowi Andrzejowi, w którym upatruje godnego siebie następcę w apostołstwie. Dość jest o tych zdarzeniach i w *Historyi* Karamzyna (Tom II). Ten Historyk przytacza następne wyrazy kronikarzy moskiewskich; wyszły one z *najczystsiej* ich natchnień patryotycznych. Oto są : « Moskwa jest *trzecim* Rzymem i nie będzie czwartego. Kapitolium założone na miejscu, gdzie znaleziona okrwawiona głowa ludzka. Moskwa także na krwi

zbudowana, i stała się stolicą znakomitego Państwa, ku zdumieniu wrogów naszych» (tamże pod rokiem 1147). Tak określali początek stolicy swego państwa w XVI wieku i taki on był w rzeczy samej. Tak to rozszerzała się religia chrześcijańska na Suzdału.

Byli chrześcijanie w guberniach : Kurskiej, Orłowskiej, Kałużskiej, Moskiewskiej już i w XI wieku ; to jest pewne ; lecz tu idzie o większość mieszkańców, a nie o mniejszość. Zresztą, chrześcijanie okazujący się w Moskwie w wieku XI i XII, nie byli Moskale, ale prawdziwi Rusini — Waragi, albo Lechy Radymiczanie, Polanie i inni z nad Dźwiny i z nad Dniepru, znajdujący się w drużynie książąt ruskich. Moskale sami cierpieli między sobą chrześcijan, ale wyznawali swe religije pogańskie, mużmańskie i żydowskie.

Syn i następca Jurego, Andrzej, zwany Bogolubski (że zbudował miasto tego imienia), i zwany też Kitanem (na pamiątkę pokrewieństwa swego z Kitanami ; bo Połowcy byli właśnie częścią Tatarów lub Turków, zwanych przez Moskali Merdów to : Mężów, Kitanami), także usiłował nad rozszerzaniem religii chrześcijańskiej na Suzdału. Postęp był zapewne większy aniżeli za ojca, bo też i środki Kitana w rozszerzeniu religii chrześcijańskiej były okrutniejsze, aniżeli ojca jego : dowody tego są w charakterach dwóch tych książąt moskiewskich, których już można nazwać narodowymi dla Moskali. W nich to oddzielają się książęta Rurykowicze od Rurykowiczów tych, którzy zostali na Rusiach lub w Polsce wschodniej. Andrzej, powiadają kronikarze, wypędził braci swych, część bojarów, chcąc być samodzierżcą na Suzdału, = chotia były samodzierżec w Suzdału =. I chwałą go nadto, że chrzcił bardzo wielu żydów w swém księstwie. Jego wyprawy na Kijow (1169 r.) i na Nawogród (1170 r.), są już nam znane z poprzednich pism. Wspominamy tu o nich dla tego, aby tém lepiej okazać osobistość Andrzeja w rzeczach co do charakteru apostołstwa jego w swém księstwie. Jak zaś słaby był skutek usiłowań tego księcia, dowód jest w tém, że Moskale poganie mieli swoje bożnice i przynosili ofiary swym bogom w Rostowie, to jest w stolicy biskupa i księcia ! « nie w X ani w XI wieku, ale za czasów Andrzeja Suzdalskiego lub później », mówi Karamzyn. O tym mówiliśmy (*w Zasadach Część Pierwsza.....*) Tu dodajemy, że owe dowody silnego oporu chrystyanizmu w samej stolicy księcia i biskupa, odbywały się w końcu XII, lub w początku XIII wieku, bo powiedziano wyraźnie w dowodach przytoczonych : w czasie sławy Wielkiego księstwa Włodzimierskiego ; a ta sława okazała się w pełni za Wsewołoda III. Andrzej Suzdalski, ów pogromca Słowian przy-dnieprzań-

skich (których główną podporą był Kijów), ów samodzierzca Suzdalski, któremu oprzeć się nie byli w stanie jego rodzony brat i synowcowie, ów tak zasłużony w kościele moskiewskim książę, że za świętego jest uznany przez ten kościół, — zmuszony był cierpieć pogan i ich bożnice obok cerkwi chrześcijańskich w samym Rostowie!

W gubernii Wołogodzkiej, książęta Ryrykowicze rozszerzali religiją chrześcijańską z takąż tyranją, jak i w właściwym Suzdalu. Lecz my inną razą o tém pomówimy. To co dotąd czytelnik widział, aż nadto wyjaśnia sprawę muromską. Jeżeli bowiem tyle oporu okazywali mieszkańcy gubernii Kurskiej, Orłowskiej, Kałużskiej, Moskiewskiej, zachodniej części Włodzimierskiej w przyjęciu religii chrześcijańskiej, *jakże można spodziewać się, aby dalej ku wschodowi siedzący Moskale, Muromianie, mniej okazywali oporu?*

Idźmy dalej: Jeżeliby Muromianie byli chrześcianami, za Jarosława Swiatosławowicza, to jest w początku XII wieku, jak można przypuścić, aby XIII wiek zastał jedną tylko stolicę eparchialną, jednego tylko biskupa na całej przestrzeni Moskwy za Nowogrodem, Smoleńskiem za Biało-Rusią, kiedy tenże wiek zastał w Nowogrodzie, w Smoleńsku i w południowych Rusiach aż trzynaście (podług niektórych dziewięć tylko lub dziesięć, bo w innych eparchiach nie było biskupów, albo nie ma o nich jasnych dowodów). Eparchie były: 1) w Kijowie (metropolia); 2) w Nowogrodzie; 3) w Czernihowie; 4) w Biełohorodce; 5) Włodzimierska (na Wołyniu); 6) Perejasławska; 7) Juriewska (było miasto na Rusi); 8) Połocka; 9) Turowska; 10) Smoleńska. Te eparchie istniały w początku XIII wieku w czasach ód zerwania stosunków kościoła kijowskiego z Carogrodzkim, w skutek wyboru metropolity kijowskiego Hilariona przez biskupów krajowych i bez odwołania się do patriarchy carogrodzkiego. Głównym kierownikiem téj sprawy był W. K. Jarosław, syn Włodzimierza W. teść Henryka I, króla francuzkiego, pogromca Suzdalczyków. Odtąd powstały nowe eparchie następne: 11) Halicka; 12) Przemyska; 13) Uhrowska (przeniesiona do Chełmna już za panowania Mongołów. Rok założenia biskupstwa Uhrowskiego najniepewniejszy, lecz za Daniela króla). Były nadto w XII wieku biskupstwa w Kaniowie, i, podług *Istorii Ros. C.* przełożonej na język grecki, w Ostrogu. Tymczasem w Moskwie XIII wiek zastał jedno tylko biskupstwo w Rostowie, a i w stolicy tego biskupstwa poganie mieli swe bożnice obok cerkwi chrześcijańskich! Taki był stosunek mieszkańców Nowogrodu, Smoleńska, Rusi południowych, pod względem cywilizacji religijnej roku 1206.

W latach późniejszych od napadu Mongołów, widzimy biskupów w Razaniu, a w Muromie nie widzimy. Biskupstwo to Razańskie pokazuje się, jak meteor i znika, bo jeszcze i tu osobna eparchia była zawczasie, chociaż Moskałe Razańscy, Meszczera, byli daleko więcej koczowniczy, aniżeli Moskałe Muromianie, jak to okazuje się z historyi Razania i Muromy. I tu właśnie przyczyna, dla której wcześniej okazuje się biskupstwo Razańskie aniżeli Muromskie. Gdyby Muromianie byli chrześcianami w końcu XII wieku, niezawodnie książęta muromscy postaraliby się o ozdobę swojej stolicy godnością stolicy biskupstwa, kiedy nowy Razań mógł tego próbować. Nie odważyli się tego zrobić książęta muromscy, Rurykowicze, bo bali się swych poddanych. «My będziemy wam dań dawać, mówili Muromianie, ale do religii naszej nie mieszajcie się, jak to jasno w żywocie Świętego Konstantyna i synów jego Muromskich Cudotwórców w opowiadaniu bitwy pod Muromem 1223 roku. Ten ustęp z życia Świętego Konstantyna tak doskonale maluje stan rzeczy w owym czasie, co do stosunków Moskali do książąt Rurykowiczów, że na wymyślenie onego potrzebaby bardzo wiele gieniuszu twórczego, o jakowy trudno było w Moskwie wieku XVI.

Lecz dla czego nastajemy na to, że rok 1223 jest jedyny sprawiedliwy rok, który przyjąć należy za czas walki książąt Rurykowiczów z Moskalami na Suzdalu? Bo w kilku latach, najbliższych 1224 roku, była wyprawa książąt Rurykowiczów na Bułgarów; wówczas założony Niżny-Nowogród; wówczas silniejsze jak dawniej napady Mordwy (wojny Purgasa chana Mordwy za okskiej); wówczas chrzest Korełów i naostattek, napad Mongołów i Tatarów. Bitwa na Kałce roku 1224, to jest rok tylko po zwycięztwie Muromian przez Rusinów. W pismach naszych francuzkich, myśmy okazali jedność historyi Moskali i historyi Ludów średniej Azji w pierwszej połowie wieku XIII i okazali, że napad Mongołów na Tatarów, a razem Mongołów i Tatarów na Moskwę był *przyspieszony* zwycięztwem Chrześcian nad Moskalami muzułmanami w Muromie. Inną razą wypadnie nam o tém mówić obszerniej. Na teraz, dość nam zwrócić uwagę Ziomków naszych na fakta, jakowe odbyły się w Moskwie około 1220, a jakowe są w *Historyi* Karamzyna.

My nie możemy pominąć jednego ważnego punktu, to jest : że dzisiejsi mieszczanie Muromy i chlopi okoliczni, zapytani : kiedy zostali chrześcianami, odpowiadają : Włodzimierz Wielki posłał do ojców naszych syna swego Hleba, i on zwał się księciem Muromskim, ale ojcowie nasi nie puscili go do miasta; żył książę Hleb za miastem. Byli i

potem u nas książęta Rurykowicze; ojcowie nasi płacili im dań, ale dopiero około XIII wieku zostali chrześcianami, zmuszeni do tego przez księcia Konstantego z rodu z rodu Czernichowskich i synów jego, i opowiadają zdarzenia krwawej bitwy, jaką mieli z książętami Ruskiemi i ogólnie z chrześcianami; opowiadają klęskę swoją, jak jest w żywotach świętych onych. Byli więc obcy Moskale Suzdalscy Słowianom Rusi, nawet w dogmatach religii, aż do XIII wieku. — Bo jakże mieć Moskali Suzdalczyków za chrześcian do XIII wieku, kiedy Muro-mianie nie byli niemi?

Jeżeli przy faktach które przywiedliśmy, przypomnimy sobie ów fakt panujący w historii stosunków Słowian do Moskali i w historii stosunków Moskali między sobą; fakt na który często zwracaliśmy uwagę w dwóch poprzednich częściach Zasad — to jest: że napady Mongolskie zastały rzekę Okę p r a w d z i w ą granicą posiadłości książąt Ruskich; że w guberniach Archangielskiej i Wołogodzkiej, chrześcianie Rusi byli uważani przez Tubylców jako n o w i p r z y b y s z e: wypadnie stąd: że napady Mongołów i Tatarów, nie rozdzieliły Rusi od Moskwy, bo jednności moralnej nie było między niemi; — że napady Mongołów nie zaszkodziły, jak to zwykle utrzymują, a, przeciwnie, oddały wielką *usługę prawom rasowości Moskali*, a to przez Suzdalskich, Wesę, Merę, Muro-mę, Czuwaszów — Wietkie (Wiatyczan Turanów) z Moskałami którzy żyli za rzeką Oką, a także w Kazaniu, i t. d., a którzy byli rządzeni przez narodowych Chanów. Złączyli nadto Mongołowie Moskali Rurykowiczowskich z Turanami Azji Środkowej. P o ż y t e c z n y m w i ę c, a n i e s z k o d l i w y m był podbój Moskali Suzdalskich przez Dżengiskana, pożytecznym ze względu wyrobu praw *czystości plemiennój*, czystości o którą pastersko-kupieckim narodom jeszcze więcej idzie, aniżeli narodom Indo-europejskim. Lecz zupełnie inaczej rzecz się miała co do Rusi. Podbój Rusi przez Dżengiskana zrobił jój wielką szkodę, bo połączył ją łańcuchami niewoli z Moskałami, to jest Indoeuropejczyków z Turanczykami. a oderwał ją od Europy lechicko-łacińsko-giermańskiej na lat około 80 (1241—1320). Mówimy o Rusi południowej; bo Ruś z nad Berezyny, cała Ruś Biała, nie była podbitą przez Mongołów, a to dla tego, że był tam już wpływ silny książąt litewskich.

Wyrabiała się więc jedność rodowości ojców dzisiejszych około 40,000,000 Moskali do XIII wieku (nawet Moskali W. Księstwa Suzdalskiego) *walką ich przeciw Chryścianizmowi* (a więc i przeciw językowi słowiańskiemu); od XIII zaś wieku wyrabiała się też jedność Moskali pod wpływem Dżengiskana i jego następców aż do drugiej

połowy wieku XVI. Od drugiej zaś połowy wieku XVI, kiedy Iwan Tyran, czwarty, podbił chaństwa lub carstwa Kazańskie i Astrachańskie, odtąd wyrabiała się jedność ojców dzisiejszych 40,000,000 Moskali pod przewodnictwem Carów moskiewskich, bo ci zastąpili Chanów kazańskich i astrachańskich aż od drugiej połowy wieku XVI.

Grupa więc moskiewska, stanowiąca 35 do 40 milionów Moskali (bez Turańczyków Syberyi), jest ściśle połączona pod trzema względami : 1) pod względem potrzeb wypływających z *pochodzenia*; 2) pod względem potrzeb wypływających z *charakteru cywilizacji*; 3) pod względem potrzeb wypływających ze *stosunków historycznych*. Naturalna stąd, że grupa Moskiewska różni się od Słowian Rusi pod temi trzema względami. Tu więc jeszcze lepiej widzimy, aniżeli widzieliśmy w dwóch poprzednich Częściach Zasad, że jedność pochodzenia książąt Ruskich nie przedstawiała wcale jedności ich potrzeb.

My nie utrzymujemy wcale, aby nie było żadnych różnic między Moskalami *tymi*, którzy zostali chrześcianami *ostatecznie* roku 1224, to jest Suzdalskimi (którzy stanowią mniejszość, a Moskalami *tymi*, którzy tworzyli carstwa lub chaństwa Kazańskie, Astrachańskie i Syberyjskie, którzy stanowią większość dzisiejszych Moskali, którzy nie zostali chrześcianami jak *od drugiej połowy XVI wieku*, a część ich jest dotąd mużłmańską. Pierwsi są *więcej osiedli* w stosunku *do drugich*. Dla tego też religia chrześcijańska i język słowiański miały *więcej* trudności rozszerzyć się u pierwszych, to jest u mniejszości Moskali, aniżeli u większości ich; bo ci ostatni są *więcej* zmongolszczeni, eo znaczy *więcej* posłuszni rządowi. Utrzymujemy jednak, że różnice te nie są tak wielkie, jak np. różnice między Małorusinami a Czerwono-Rusinami (t. j. Rusinami Halicza, Podola i Wołynia) i Biało-Rusinami. Na to silnie nastajemy, bo w tym punkcie historycy dopuszczają się największych błędów, mieszają dzieje Kozaków z dziejami Rusi halickiej i litewskiej, lub nie okazują ogromnej różnicy jaka ich rozdzieliła w rzeczy samej. Między Moskalami takich różnic nie ma.

Żeby okazać jeszcze dobitniej jedność grupy Moskiewskiej, która szczególnie nas tu zajmuje, zatrzymamy się chwilę na rozwoju religijnym. Myśmy widzieli jedność Moskali pod względem charakterów cywilizacji (koczowniczo-kupieckiej), pod względem pochodzenia, a co najważniejsza w dziejach ludów, pod względem *stosunków historycznych*. Rozwój religijny daje nam przecież najjaśniejsze pojęcie jedności. I tak : opór jaki okazywali Moskale Suzdalscy (to jest Moskale najbliżsi Rusi Białej i Małej) religii chrystusowej, do XIII wieku; sposoby tyrańskie jakowych

używali książęta Rurykowicze dla rozszerzania religii chrześcijańskiej u tych Moskali, i na ostatek, sekciarstwo które okazuje się na Suzdalu już za Andrzeja Kitana Bogolubskiego : owe same wszystkie objawy charakteryzujące Moskali Suzdalskich, to jest : Wes, Merę, Muromę, Czuwaszów Wietkie, okazują się u większej części Moskali, to jest u Moskali chaństw, Astrachańskiego, Kazańskiego i Syberyjskich.

Różnice Moskali od Słowian w rozwoju chrystyanizmu i jedność grupy moskiewskiej pod tym względem. Jak tylko książęta Rurykowicze dowiedzieli się o częstych domowych wojnach Chanów, swych panów, nie omieszkali z nich korzystać. Wydawali rozkazy *mordowania murzów* tatarskich, jeżeli ci *nie zostawali chrześcianami*. Między wielu innymi błędami co do Moskali, jest i ten panujący, że byli *zawsze i są tolerantami*. Owóż cała historia Moskali zadaje kłamstwo temu twierdzeniu ! Doszło do dni naszych kilka ukazów nakazujących, powtarzamy, *mordować Murzów którzy nie zostaną chrześcianami*. I to nie w czasie wojen, ale właśnie w czasie kiedy książęta Moskiewscy czuli się silniejszymi, aniżeli Mongołowie i Tatary. Dowody zebraliśmy w piśmie naszym w języku moskiewskim drukowane w Stambule, o którym już wspomnieliśmy. Tu jako przykład i dowód, co do wydawanych przez kniazów Moskiewskich krwiożerczych ukazów, przytaczamy z onego wyjątek z biografii Świętego moskiewskiego Pafnutija :

« Życie błogosławionego Ojca naszego Pafnutija, Iguмена monastyru Niepokalaněj Bogarodzicy, który na Borowsku ..

« Ten błogosławiony Ojciec nasz Pafnutij, był z rodu Agariańskiego. (« Tak w języku cerkiewnym zwane są ludy Turańskie i Samityckie, i ogólnie nie chrześcijańskie, od Imienia Agary » »). Kiedy przyszedł na ziemię ruską tatarski Car Baty, zdobył wielkie grody rossyjskie, a kniazów i wszystkich naczelników wyciął mieczem, jak kłosa, na miejsce ich postanowił agariańskich urzędników, którzy zowią się w języku polowieckim Baskaki. Wówczas i dziad Pafnutija był Agazyaninem, jednym z owych urzędników Baskakami zwanych w Rusi. . . Gdy ów Car nieczysty zginął i gdy zaczęła jaśnieć (zwycięzać) wiara Chrystusa, wówczas zaczęło się niszczenie nieczystoty. Albowiem p r a w o w i e r n i K n i a z i o w i e wydawali rozkazy wymordować (predawati smerti) urzędników, naczelników (własnitielej) agarykańskich, którzy nie przyjmą religii chrześcijańskiej. Wówczas dziad Pafnutija przyjął wiarę świętą, ochrzcił

się. . . . Błogosławiony Pafnutij oddał duszę Bogu od stworzenia świata, lata 6,985, a lata pańskiego 1478 ».

Idźmy dalej. Walki między chrześcianami Turanami gubernii Wołogodzkiej i Permskiej, miały w sobie coś tak okrutnego, że wzdryga się serce chrześciańskie przy rozważaniu, i prosi Boga o litość nad rodzajem ludzkim. Posłuchajmy o tem Tubylców, podług Dziennika moskiewskiego Spraw Wewnętrznych. Czytamy : « Kiedy Tubylecy widzieli niemożność bronienia się przybyszom, ginęli okropną śmiercią. . . wykopywali w ziemi jamy, nakrywali je ziemią i stamtąd probowali się bronić. A gdy i to nie pomagało, wówczas podcinali słupy, na których opierało się nakrycie, a tak zagrzebywali siebie żywych. Wiele takich grobów (w języku miejscowym « *p o g i b e l n i c* ») pokazują mieszkańcy dotąd. Nie ma miejsca dla wątpliwości o prawdziwości tego podania. Tak mówi *Żurnal Ministerstwa Wnutriennych Dziel*, St-Petersburg, 1860 Oktiabr. Oddział VI, str. str. 15—16).

Tak jest, nie ma miejsca dla wątpliwości co do samego faktu. Co się tyczy wątpliwości co do czasu i co do prześladowców, wątpliwość może być dla tych jedynie, którzy, nie znając dokładnie historyi Słowian i Moskali, mieszają historią Nowogrodzian i Przydnieprzanów z Moskalami, bo biorą jedność dynastji panującej Rurykowiczów, *za jedność w pochodzeniu ich poddanych*. Ztąd to może być pytanie : Nie Słowianie li to Nowogrodzcy tak okrutnie prześladowali Moskali gubernij Wołogodzkiej i Archangielskiej, boć Nowogrodzianie panowali tam przed Moskalami Suzdalskimi? My to pierwsi takie pytanie robimy, bo my pierwsi torujemy drogi w rozbieraniu owych przedmiotów. Odpowiadając mówimy. Nie myślimy wcale bronić Nowogrodzian ; i ci Republikanie palili czarodziejów, a z jeńcami obchodzili się okrutnie. Ogólnie historia Rzeczypospolitej Nowogrodzkiej jest podobną do historyi Rzeczypospolitej wieków Średnich. Ale nigdy Nowogrodzianie nie dopuszczali się tyranii takich jak Moskale ; możnaby nawet Nowogrodzian oskarżać prędzej o brak chęci prozelityzmu. Moskale to Suzdalscy sami z m u s z e n i do religii chrześciańskiej, zmuszali następnie swych braci. Z niemi samemi obchodzili się tyrańsko książęta Rurykowicze ; a oni przesadzali swych książąt, lub raczej swym książętom dali swego ducha tyrańskiego. Jakoż w innych rozbiorach sprawy rozszerzania religii chrześciańskiej w guberniach Wołogodzkiej i dalszych czytamy, że większa część Czudów owej gubernii nie chciała przyjmować religii chrześciańskiej w XV i XVI wiekach i wówczas dobrowolnie ofiarowała się ona na śmierć. (Tenże *Żurnal* co wyżej, rok 1858, Kwiecień. Oddział III, str. 52). Wia-

domo, że Iwan III, pogromca Nowogrodu, podbił ziemię Permską w końcu XV wieku.

Krwiożerczych ukazów kniaziów i carów moskiewskich przeciw nie prawosławnym jest kilka, a poszukiwania znajdą ich i więcej. Nie przytaczamy znanych takich ukazów, bo czytaliśmy właśnie w życiu Ś. Pantalejówna, że nie jeden, a wielu kniaziów wydawało podobne ukazy. Dla pokazania jednak, do jakiego stopnia posuwała się wściekłość Moskali przeciw idei tolerancyi, przypominamy to tylko : że gdy po bitwie pod Puławą, dwadzieścia kilka tysięcy Szwedów dostało się do niewoli moskiewskiej; Piotr I musiał wydać z kolei aż trzy ukazy, zabraniające zmuszać Szwedów do prawosławia, a prześladowania nie ustawały!

Zupełnie inaczej rozszerzała się religia chrześcijańska u Słowian aniżeli u Moskali. Z trudnością rozszerzała się religia chrześcijańska u tych tylko Słowian, którzy sąsiadowali i byli pod wpływem cudzoziemców, jako mieszkańcy po kończynach ziem swego rodu. Śmiesznem jest w rzeczy samej szukać czystości żywiołu słowiańskiego nie nad Wisłą, a na Dunaju.

Różnice Moskali od Słowian i jedność grupy moskiewskiej pod względem praktycznego zastosowania religii chrześcijańskiej.

Zdarzenia i osoby, o jakowych dotąd wzmiankowaliśmy dla udowodnienia jedności grupy moskiewskiej pod względem sposobu rozszerzenia u Moskali religii chrześcijańskiej, są dalszym ciągiem przedmiotu, jakowy był traktowany w różnych miejscach w pierwszej i w drugiej części Zasad. Wyjmujemy teraz z *Historji Państwa Rossyjskiego*, Karamzyna ustęp, który udowadnia jedność grupy moskiewskiej i różnicę jej od grupy małoruskiej i gubernij zabranych pod względem praktycznego zastosowania dogmatów religijnych.

Jak jest wielkim błędem mówić, że Moskale zostali chrześcianami za Włodzimierza W. i Ś., to jest w końcu X wieku lub w XI wieku; jak jest równie wielkim błędem mówić, że Moskale mają takie prawa historyczne do Świętych Rusi, jakie mają dzisiejsi potomkowie Rusinów na Dźwinie, na Berezynie, na Dnieprze, to jest szlachta polska; tak również błędem jest wielkim mówić, że sekty moskiewskie zaczęły się w Moskwie za czasów patryarchy Nikona, lub w XVI i w XV wiekach, jak to

zwykle utrzymują. Sekty bowiem zaczęły się w Moskwie od pierwszych chwil, kiedy zaczęła się utwierdzać u nich religia chrystusowa, bo sekciarstwo jest jednym z charakterów geniuszu narodów Turańsko-Semityckich. *Charakter sekt Moskali zupełnie odróżnia ich od narodów Indoeuropejskich* : sekty moskiewskie mają kierunek zupełnie przeciwny sektom narodów niemieckich. Zobaczmy naprzód rzecz co do początków sekciarstwa moskiewskiego.

W tomie III Historji Karamzyna pod rokiem 1174, czytamy : Żle robią piszący o sektach moskiewskich, że nie czytają tego ustępu. Oto on :

« Gd czasów Włodzimierza Świętego do Gieorgija (założyciela miasta Moskwy, pokój i cisza panowały w wnętrznościach błogosławionej Rosyjskiej cerkwi. Przy Iziasławie II pokój był naruszony nie zgodzeniem się mytropolitów na poświęcenie mytropolity Klimenta (1). Ale pierwsza herezya w naszej ojczyźnie odkryła się przy Wielkim księciu Bogolubskim (Andrzeju Kitanie). Rostowski biskup Leon, wygnany przez lud z powodu, że był chciwy i grabiezca, utrzymywał, że nie można jeść mięsa w dniach uroczystości poświęconych szczególnie Bogu, gdy podobne święta wypadną w środę i w piątek. (Te spory burzyły umysły w ciągu kilku lat).... Lecz godniejsza uwagi ta, że drugi Rostowski biskup Teodor, nie chciał uznać władzy metropolity kijowskiego... Męczył ludzi we wsiach mu podległych, zakonników, igumenów, księży; golił im głowy i brody; niektórych krzyżował, innym wypalał oczy, wyrzywał języki (w egzemplarzu Nikona : « gotował kobiety w kotłach), jedynie dla przywłaszczenia sobie ich własności. Książę cierpiał tyrana, zadowolony będąc, zapewne, tylko napomnieniami biskupowi... Naostatek był on odesłany do Kijowa i miał ucięty język, ponieważ « dodaje Lato-pisca — » on złorzeczył Matce Boskiej (a podług innych, głosił herezye i przeciwko Świętym Pańskim). (2).

Byli wysyłani sekciarze na Dniepr i na Dniestr z ziem podległych kościołowi Bizantyjskiemu (tój matce wszystkich herezyi), ale tu, jak u Le-

(1) To się odnosi do ważnego zdarzenia, kiedy Iziasław II, W. K. Kijowski sam zwołał sobór Biskupów i ci wyświęcili na Metropolitę Klimenta Rusina, bez odniesienia się do Bizancyum. On rządził cerkwią Rusi, bez odwoływania się do patriarchy za panowania Iziasława, głównego wroga Juria Dołgorukiego, od 1147 do 1155, to jest do podbicia Kijowa przez tego ostatniego.

(2) Karamzyn, *Historja Państwa Rosyjskiego* tom III, *Historja Russkiej Cerkwi*. Makaria, *Jepiskopa wiennickiego*, tom III, str. 20.

chów nadwiślańskich, nie znaleźli przygotowanych do sekt. W Moskwie sekty, które jak widzimy, zaczęte pod różnemi formami, w drugiej połowie XII wieku rozszerzyły się tak, że dzisiaj, — oto rzecz panująca w życiu Moskali — nie mniejszość, ale większość jest zewnątrz kościoła panującego, a i mniejszość wyznająca urzędowy chrystyanizm nie jest chrześcijańską, jak tylko w formie. Błąd to jest ogromny piszących o kościele moskiewskim, że biorą Historyą kościoła Nowogrodu i ogólnie Rusi, za Historyą kościoła moskiewskiego; lecz błąd jest jeszcze większy uważać urzędowe księgi cerkiewne kanoniczne, za wyznaczenie ich wiary. Wszyscy Moskale są połączeni duchem swym sekciar-skim.

Teraz okażemy, że Moskale są ściśle połączeni i c h a r a k t e r e m swego sekciarstwa.

Zwykle mówią o wielkiej różnicy między sobą Moskali, pod względem ich sekciarstw religijnych. Tak jest : i właśnie to nadzwyczajne rozbieżenie sekciarzy sprawia, przy innych powodach bardzo ważnych, to, że chociaż stanowią większość liczebną, są przecież prześladowani przez mniejszość.

Sekciarze Moskale dzielą się na dwie główne gałęzie, które są zwane : *Popowcami* i *Bezpopowcami*. Nazwy te charakteryzują zewnętrzne i wewnętrzne objawy sekciarzy. Ważną jest jeografia i etnografia sekciarzy moskiewskich. My tu to tylko powiedzieć możemy dla poglądu statystycznego, że Popowcy panują na południu Państwa moskiewskiego, a Bèzpopowcy na północy. Tam to na północy są owe sekty, które nie uznają ani kapłaństwa, ani żadnej władzy politycznej, a są najniemoralniejsi nawet dla sekciarzy popowców. Kozacy dońscy prawie wszyscy należą do tej ostatniej. Wolności kozackie jak i wolności gmin moskiewskich, o których tyle prawią, były i są podstawą tyranii w Moskwie. Owe dwie gałęzie sekciarzy moskiewskich dzielą się aż na 200 (piszemy : aż dwięście sekt religijnych ; które nienawidzą się do zapamiętania między sobą. Ale są sekciarze moskiewscy, jak jeden Moskal w obec sekciarzy narodów Indoeuropejskich, germańskich. Jedność ta Moskali w charakterach różniących ich od narodów Indoeuropejskich, nawet w sekciarstwach, jest nadzwyczaj uderzającą. I tak : sekciarze szkół germańskich (bo ani Słowianie, ani narody Łacińskie, ani Francuzi nie są sekciarzami w usposobieniu swych władz religijnych) — potworzyli wiekie systema filozoficzne, zrobili mnóstwo odkryć w świecie fizycznym, jedném słowem : dążą do okazania panowania myśli nad materją ; ba nawet poszli wyżej : szanują myśl dla myśli ; wierzą w ważność *rzeczywistości myśli*, chociaż

i myśl protestantów germańskich, wzięwszy razem, nie wiele okazuje ducha ofiary i chrześcijańskiej miłości bliźniego. U sekciarzy moskiewskich (ba i u wszystkich Moskali), przeważa panowanie natury, świata fizycznego nawet w dziedzinie myśli ! Sekciarze nasi mają pretensyą i chcą być Bogami, chcą tworzyć najwyższe dobro, wieczne dobro, gdy sekciarze moskiewscy są jeszcze w wątpliwości : ażali Bóg jest zwycięzcą diabła. I w rzeczy samej : *kładą oni jedną świecę Bogu, a drugą diabłowi*, Ta formuła oznacza u nas hipokrytę, a u Moskali rzeczywisty stan pojęcia o prawdzie i o moralności !

Wszyscy Moskale oddają cześć złemu, diabłu ; ale gdy sekciarze moskiewscy starają się sformułować tę cześć, oficjalni chrześcijanie moskiewscy już opuszczają owe formuły, których jest mnóstwo. Żeby zrozumieć dobrze stan religijny i moralny Moskali, pamiętać należy : że większość ich wyszła już ze stanu szamaństwa, to jest, téj religii narodów Turańsko-mongolskich, w której walczą jeszcze *myśl z materją*, ale pierwszeństwa żadna nie okazuje. Uosobienie takiej religii zrobił Szekspir w Kalibanie, w osobie, co to jest pół kłosa a pół człowieka. Wyżsi są Moskale i od Budystańczyków, którzy czczą nicestwo ; bo celem ich religii jest *zniszczenie*, przez cnoty, istoty swojej, aby się nie odrodziła nigdy ! Moskale, czcząc diabła na równi z Bogiem, tém samem okazują wiarę w wieczne życie ; lecz starają się zyskać dla siebie przeciwnika ich szczęścia nowem życiem.

Że Moskale i religii rządowej i nierządowej oddają cześć złemu, cześć diabłu na tem samem prawie, jak oddają cześć dobremu Bogu, że w tym daleko ważniejszym punkcie życia ludów, aniżeli języki, różnią się Moskale od Słowian, nawet od Słowian Polski wschodniej, to jest : że i w tym punkcie Moskale są obcy narodom Indoeuropejskim, a stanowią ścisłą jedność z innemi narodami szczepu Turańskiego, dowodów jest mnóstwo. Nie możemy przedstawiać wielu, ograniczymy się ogólnem określeniem rzeczy.

Jest zły duch, jest djabeł na świecie. To jest prawdą nie tylko dogmatu religii naszej, ale dogmatem wszystkich religii,

wszystkich. Nawet pojęcie najwyższego dobra, najwyższej prawdy, Boga-Stwórcy, Boga miłosierdzia, nie jest tak silnie wkorzenione w rozumowanie ludów, jak pojęcie o najwyższém złem. I właśnie Buddyzm, który jest wyższy od Szamanizmu, ma za główny cel moralności, staranie, aby się *nie odrodzić*, to jest: aby uniknąć złego; bo w zwycięstwo dobrego nie wierzy.

Moskale są chrześcianami, ale chrystyanizm moskiewski tak jest słaby, że wątpi jeszcze, powtarzamy, ażali w rzeczy samój Chrystus pokonał zło. Moskale więcej rozprawiają o Antychryście aniżeli o Chrystusie. Pochodzi to z usposobień psychicznych rasy turańskiej. Nic więcćj Turków i ogólnie Muzułmanów nie obraża, jak wzmiánka o Bogu cierpiącym jak człowiek, o Chrystusie na krzyżu.

A i Żydzi nie uznali Chrystusa za Messyasza, bo nie był silny, potężny na ziemi. Mniejsza o pochodzenie Moskali z krwi, to jest pewna, że z ducha należą do narodów Turańskich i Semityckich. Byli Moskale Muzułmanami i Żydami, nim zmuszeni zostali do chrystyanizmu; teraz wyznają się chrześcianami, ale prawa psychiczne rasy i poprzednich usposobień religijnych przeważają u nich i dzisiaj w całym ich życiu. Moskale lepiej rozumieją panowanie Szatana, Antychrysta, aniżeli Chrystusa. Wiele piszą o sile Moskali, ale mało jest rzeczą znaną, że siła i charakter siły Moskali pochodzi z większej ich wiary w Szatana, aniżeli w Chrystusa. Takie mają przecucie o Moskalach ludy europejskie, przewidując w nich swoich przyszłych karcicieli. Sami Moskale nie inaczej o sobie myślą. Korzystają z mądrości Europejczyków, ale nie cierpią ich i patrzą na nich jak na buntowników. Rząd moskiewski jest jedyny Moskał, który wstrzymuje tendencje ludu moskiewskiego do wylania się na Europę dalszą.

Zmysł polski szczególnie czuje takie charaktery Moskali. I tak, kiedy Polak, w skutek upadku wiary w niepodległość ojczyzny, jak to widzieliśmy na tłaćwie (a co jest skutek pychy) — puści się myślą szukania szczęścia u obcych ludów, kiedy myślą łączy się z Niemcami, powiada:

« będę filozofował, będę marzył ». Kiedy łączy się z Francuzami, powiada : « będę robił rewolucyę dla wolności ludów » ; łącząc się z Włochami, myśli o idealném piękném ; z Anglikiem łączy się dla bogactwa. Ale kiedy w największym upadku ducha łączy się z Moskalami, woła wściekły : « będę bił Francuzów i Niemców » ! Tak mówiąc, mówi wielką prawdę, wymawiając charakterystykę Moskali i malując upadek swój. Nie można szczerze łączyć się z myślą moskiewską, jak tylko dla bicia kogoś ! A to złe w geniuszu moskiewskim nie pochodzi wcale od rządu moskiewskiego. Nie rząd to uczynił Moskalami czém są, ale Moskale uczynili rząd swój na wzór swój. Przewaga wiary w siłę zła, nad wiarę w siłę dobra u ludu moskiewskiego : oto jest źródło rządu moskiewskiego. Powiemy więcć : każdy rząd moskiewski, każdy, nawet rząd Tyrana i Piotra Tyrana i Mikołaja Tyrana i rządy wszystkich wielkich kniazów i carów moskiewskich, a wszyscy byli tyranami od Juria Dołgorukiego, założyciela Moskwy, do Alexandra II (Alexander I miał w Arakczewie pierwszego przyjaciela), wszyscy oni byli *moralniejszymi*, aniżeli poddani ich. Tak jest : byli moralniejszymi, bo byli *najsilniejszymi* między Moskalami. Tam bowiem gdzie nie ma zasad moralności indywidualnej, gdzie nie ma indywidualności, jak u Moskali i u innych narodów Turańskich, tam im człowiek silniejszy, tém moralniejszy.

Budują Moskale cerkwie Bogu i jego świętym i jest ich mnóstwo, ale tam odbywają się obrzęda religii *rządowej nakazanej* ; prawdziwą cześć bogom swoim oddają Moskale w lasach, w stajniach, przy bagnach, i w każdym domu swoim. Do cerkwi noszą Moskale ofiary martwe : chleb, rośliny, a zabijają djabłu na ofiarę zwierzęta. Kiedy rodzina moskiewska przenosi się do nowego domu na mieszkanie, kobieta przeznaczona do uczczenia *stryjcia* (*djadiuszki* ; tak Moskale zwą djabła domowego), kupuje nowy garnuszek, w którym robi małą dziurę, bo przewraca go wielkim, naturalnym otworem na ziemię lub na pułkę, a mała dziura w garnuszku jest przeznaczoną dla *stryjcia* ; on tam chowa się, kiedy pop przychodzi święcić dom wodą święconą. Wprowadzenie stryjcia, *djadiuszki*, ze staręj do nowęj siedziby, odbywa się z bardzo wielką uroczystością, z większą, aniżeli święcenie wodą święconą. Tu dopiero, przy uroczystościach na cześć djabła, Moskale czują chwile uroczyste i wiary i religii, i dogmatów i obrządków. Na przeprowadzenie *djadiuszki* oczekuje w niepokoju cała rodzina w domu ; drzwi są zamknięte ; w tém słysząc pukanie do drzwi. « Kto idiot », pytają się wszyscy w domu. « *Diadiuszka* pożałował przyti », mówi głos miły, wesoło-uroczysty, za

drzwiami. To poważna matrona przynosi w garnku z zarzewiem i w farsusku *djadiuszka*. Jedna z poważniejszych osób w rodzinie, czeka na prognozę tego jej głównego protektora, z czarną w rękę kurą, i z przygotowaniem do zarznięcia jej. Kiedy zamknęci w domu posłyszają głos : « *djadiuszka* pożałował przyti », w tej chwili domownicy okazują radość winszując sobie, ściskają się, a osoba poważana w rodzinie, czarną zarzyna kurę. Przez płynącą krew zostaje wniesiony *djadiuszka*; przynosząc go osoba, zwykle niewiasta, strzęsa padolek w czterech kątach izby i strzęsa na ostatek do garnuszka dziurawego o którym wyżej; w nim djabeł chowa się, kiedy pop przychodzi święcić dom. — Moskałe trudniący się rybołówstwem, topią *żywego* konia, ślicznie przybranego, na ofiarę djabłu. Kto na djabła klnie się, ma więcej wiary, aniżeli ten, kto klnie się na rany Chrystusa. Tak na jarmarkach słyszeć często można Moskale sprzedających bydłę i mówiących : « *nie podoba się diadiuszkowi* », to znaczy, że bydło zdrowe, bez narowów, ale nie podoba się djabłowi stajennemu. Samo takie wezwanie, jest już najpiękniejszą rekomendacją; bo gdyby kto sprzedał bydło upodobane przez djabła pewnej stajni, toby djabeł innej stajni nie przyjął go, i nie zda się na nic nikomu. Są Moskałe, którzy poznają, jakiego djabła jest bydło; ale to są już wielcy znawcy; tego daru mało mają mieszkańcy miasta Moskwy; za to Kaługa, Rostow, Razań i inne miasta W. Rosyi, są sławne z nauki o różnego rodzaju djabelstwach, o ich arystokracji, demokracji i z rodu i z ducha.

Jak w usposobieniach do przyjęcia religii chrześcijańskiej, tak i w zastosowaniu praktycznym religii, stanowią ścisłą jedność wszyscy Moskałe.

Ponieważ nam tu idzie o oznaczenie jedności grupy moskiewskiej i o różnicę jej od Rusi, to dodamy, że Nowogrodzianie różnią się od Moskali, nie tylko usposobieniem do przyjęcia religii chrześcijańskiej, ale i w zastosowaniu praktycznym religii : nie są skłonni Nowogrodzianie do sekciarstwa i w djabelstwach nie smakują jak Moskałe. Wprawdzie, historycy moskiewscy wywodzą początek sekt ich religijnych żydowskich z Nowogrodu; bo, mówią : żyd Scharij przybył z Litwy do Nowogrodu i rozpowszechnił tam żydowszczyznę. Takie tłumaczenie pochodzi złą, że Nowogrodzianie zaczęli pierwsi wołać przeciw żydowszczyźnie. Lecz dość rozpatrzeć daty skarg Nowogrodzian i wojen Iwana III przeciw nim, aby się przekonać, że to wpływy moskiewskie sprowadziły Moskale żydów do Nowogrodu. Póki Moskałe żydzi byli w samej Moskwie, wołania przeciwko nim nie było, ale kiedy pokazali się w Nowogrodzie, Nowo-

grodzianie krzyknęli, bo to dla nich było nadzwyczajnością, co w Moskwie było rzeczą naturalną.

Co się tyczy djabelszczyzny, to i tu Nowogrodzianie są obcy Moskalom. Wierzą oni w diabła, jak wierzą inne narody indoeuropejskie; ale wierzą, że Bóg-Człowiek, Chrystus, pokonał tego wroga, i że uważać należy władzę jego, jako pochodzącą od Boga, ale dla tego tylko, by człowiek ją walczył. (Taki ma charakter władza dana przez Boga nad nami Moskalom i innym wrogom naszym; to jest, abyśmy walczyli onę jak diabła, wydobyć z siebie co raz większej doskonałości).

Grupa moskiewska jest połączona ściśle wyrobem swej historii pod względem pojmowania złego i dobrego i pod względem masekciarstwa, jak widzieliśmy ją połączoną pod względem wyrobu plemienności. Sekciarze moskiewscy i urzędowi, między nimi chrześcianie są w jedność, kiedy idzie o pojmowanie złego i dobrego. Obrzęd uroczystego wprowadzenia szatana do nowego domu jakowy okzaliśmy, praktykują właśnie urzędowi chrześcianie moskiewscy w sercu narodowości moskiewskiej, to jest na Suzdalu, w guberniach najbliższych Włado i Biało-Rusi. Ci to nawet Moskale, u których chrystyanizm przeważał w początku XIII wieku, realizują obraz nasz hipokrytów, kładąc *i Bogu świeczkę i Szatanowi świeczkę*: lecz ten nasz obraz hipokryty, realizują Moskale jako najwyżej przez nich pojętą prawdę duchową, moralność.

Z tego zapatrując się stanowiska, powiadamy: że równie ściśle jak w powyższych punktach, są połączeni Moskale i w swym rozwoju pojęć o moralności, o uczuciu, o narodowości. Moskale nie mają ani moralności, ani uczuć, ani narodowości tak rozwiniętych jak te władze są rozwinięte u chłopów nawet na Rusiach. Te wszystkie władze są u Moskali zaledwo w zawiązkach; wyszły już one z praw szamanizmu i buddyzmu, myśl, duch chrześciański jeszcze ich nie przejął.

Co do pierwszych dwóch punktów: rozwój uczucia i moralności idzie w parze; i jedno i drugie są wyrobami wolnej woli człowieka. Moskale zaś trzy rzeczy wydali najwspanialsze: wyrobili swą jedność, jedność straszną, bez prowincjonalizmów (bo na 40,000.000 Moskali, tylko małoliczni kozacy stanowią prowincjonalizm); wyrobili dwieście sekt religijnych i, naostatek, państwo swoje. Oto są trzy wyroby gieniuszu moskiewskiego, charakteryzujące ich indywidualność między narodami. Lecz na utworzenie takich prze-rażających rzeczywistości, czyż nie mniej potrzeba uczuć i moralności, aniżeli okazało najmniejsze z pojedynczych rzeczypospolitych Grecyi, Grecyi pogańskiej! Bo i cóż statystyka Moskali ma do za-

wszystkich. Nawet pojęcie najwyższego dobra, najwyższej prawdy, Boga-Stwórcy, Boga miłosierdzia, nie jest tak silnie wkorzenione w rozumowanie ludów, jak pojęcie o najwyższém złem. I właśnie Buddyzm, który jest wyższy od Szamanizmu, ma za główny cel moralności, staranie, aby się *nie odrodzić*, to jest: aby uniknąć złego; bo w zwycięstwo dobrego nie wierzy.

Moskale są chrześcianami, ale chrystyanizm moskiewski tak jest słaby, że wątpi jeszcze, powtarzamy, ażali w rzeczy samej Chrystus pokonał zło. Moskale więcej rozprawiają o Antychryście aniżeli o Chrystusie. Pochodzi to z usposobień psychicznych rasy turańskiej. Nic więcej Turków i ogólnie Muzułmanów nie obraża, jak wzmianka o Bogu cierpiącym jak człowiek, o Chrystusie na krzyżu.

A i Żydzi nie uznali Chrystusa za Messyasza, bo nie był silny, potężny na ziemi. Mniejsza o pochodzenie Moskali z krwi, to jest pewna, że z ducha należą do narodów Turańskich i Semityckich. Byli Moskale Muzułmanami i Żydami, nim zmuszeni zostali do chrystyanizmu; teraz wyznają się chrześcianami, ale prawa psychiczne rasy i poprzednich usposobień religijnych przeważają u nich i dzisiaj w całym ich życiu. Moskale lepij roznieją panowanie Szatana, Antychrysta, aniżeli Chrystusa. Wiele piszą o sile Moskali, ale mało jest rzeczą znaną, że siła i charakter siły Moskali pochodzi z większej ich wiary w Szatana, aniżeli w Chrystusa. Takie mają przeczucie o Moskalach ludy europejskie, przewidując w nich swoich przyszłych karcicieli. Sami Moskale nie inaczej o sobie myślą. Korzystają z mądrości Europejczyków, ale nie cierpią ich i patrzą na nich jak na buntowników. Rząd moskiewski jest jedyny Moskal, który wstrzymuje tendencje ludu moskiewskiego do wylania się na Europę dalszą.

Zmysł polski szczególnie czuje takie charaktery Moskali. I tak, kiedy Polak, w skutek upadku wiary w niepodległość ojczyzny, jak to widzieliśmy na tułactwie (a co jest skutek pychy) -- puści się myślą szukania szczęścia u obcych ludów, kiedy myślą łączy się z Niemcami, powiada:

Wielkie są następstwa z takiej jedności Moskali, z tego braku u nich dualizmu o jakowem mówimy. Bowiem to czyni, że Moskale nie mają *żywiotu federacyjnego*. Lecz my nie możemy teraz rozwijać tego przedmiotu. To, cośmy dotąd powiedzieli o grupie moskiewskiej, aż nadto przekonywa, że stanowi ona jedność pod względami Historii w różnych objawach życia dziejowego narodów.

Przystępujemy teraz do ocenienia innych grupp pod względem historyczno-politycznym. Tu jeszcze lepiej poznamy ważność jedności grupy moskiewskiej.

Druga grupa : Gubernii zachodnich ; *Trzecia grupa* : Prowincyj przybaltyckich ; *Czwarta grupa* : Małoruska ; *Piąta grupa* : Nowej Rosyi (Nowej Rusi).

To są grupy, które wchodzą w bezpośredni skład europejskiej części cesarstwa moskiewskiego ; bowiem Finlandya i Carstwo polskie, są uznane przez gabinet moskiewski za więcej obce Cesarstwu pod względem historyczno-politycznym.

Sam podział jakowy czytelnik widzi, jest godzien szczególniejszej uwagi i historyka i polityka. Podział ów jest podstawą badań naukowych różnego rodzaju pana Koeppena.

Dla lepszego zrozumienia ważności owego podziału Cesarstwa moskiewskiego na grupy pod względem historyczno-politycznym, przypominamy : że grupy te odpowiadają podziałowi tego cesarstwa pod względem geologicznym, mianowicie w punkcie co do różnicy grupy czysto moskiewskiej od grupy prowincyj zachodnich Cesarstwa ; bo gdy grupa moskiewska stanowi ścisłą prawie jedność pod względem geologicznym, co czyni, że Moskwa, stanowiąca z górami Uralskimi połowę Europy, różni się od niej swoją *j e d n o ś c i ą* pod tym względem ; tymczasem grupy gubernij położonych ku zachodowi, są w jedności z resztą Europy zachodniej w *r ó ż n i c y s w y c h p o k ł a d ó w z i e m i*. Grupy te różnią się od moskiewskiej i pod względem historyczno-politycznym. Sam ów podział, który można nazwać urzędowym moskiewskim, aż jasno to głosi, ale my okażemy faktami tę jasność.

Nikt nie pracował więc nad okazaniem przed Europą i przed samą Moskwą jedności Moskali z klasą niższą mieszkańców Rusi Litewskiej i Południowej ; jak Mikołaj Tyran. Owóż nikt nie przyczynił się tyle do okazania prawdy, to jest różnicy Moskali od tych ostatnich, jak Mikołaj Tyran. Przyczynił się on już to czynnie, choć miwowlonie, wyda-

niem mnóstwa dokumentów ; przyczynił się nadto, pośrednio, pobudzając interesowane strony do bliższego zastanowienia się nad rzeczą. Najważniejszém dziełem w pierwszym z wskazanych kierunków Tyrana było wydanie aktów odnoszących się do Polski Wschodniej. Akta te wydane przez Imperatorską Archeograficzną Komissję, noszą tytuł : *Akta Zapadnoj Rossii*, to jest : Akta Zachodniej Rosyi. Obejmują one Dzieje Nowogrodu, Pskowa, Rusi Litewskiej, tak zwaną Białą i Małą Ukrainę, Podolę, Wołyń i Halickiej Rusi. Uważmy dobrze, że inny oddział tych aktów obejmuje dzieje całej grupy moskiewskiej. Każdy widzi, że dwie główne grupy upatruje gabinet moskiewski w państwie swoim pod względem historyczno-politycznym, to jest : grupę około 40,000,000 Moskali i grupę 13 do 14 milionów Słowian z swych Rusi, z Nowogrodem i Pskowem. Wprzód widzieliśmy, że kraje Rusi, Nowogrodu i Pskowa są podzielone na różne grupy ; podobnie podzielili Moskale i siebie aż na trzy grupy. Lecz owe podziały są szczegółowe. W ogólnym podziale Moskale, gdy są w obec aktów historycznych, widzą tylko dwie grupy : 1) czysto-moskiewską i 2) Ruską z Nowogrodem i Pskowem. Taki jest w rzeczy samej najwłaściwszy podział dwóch głównych mieszkańców Cesarstwa moskiewskiego, to jest : mniejszości, Słowian i większości, Moskali. Bo już też Rząd moskiewski nie artymetyczne ani jeograficzne a czysto historyczno-polityczne miał cele, kiedy podzielił akta odnoszące się do mieszkańców Cesarstwa swojego na akta *Zachodniej i Wschodniej Rosyi*.

Nie archeograficzne więc ani też jeograficzne cele miała Imperatorska archeograficzna komissya w podziale aktów historycznych. Według podziału owego, Zachodnia Rossya obejmuje kilkanaście tysięcy mil i kilkanaście milionów ludności ; a Wschodnia kilkadziesiąt tysięcy mil i kilkadziesiąt milionów ludności. Cele jej widocznie były historyczno-polityczne. Tak okazuje owa komissya : że bliższy jest Nowogród i Psków do Małorusi Zadnieprzańskiej do Litwy, do Podoli i do Wołynia, aniżeli do najbliższych swych sąsiadów Moskali gubernii Jarosławskiej i Twer-skiej. Gubernie : Twerska, Jarosławska, nawet Moskiewska, Kałuzska, Orłowska, są bliższe do Nowogrodu i do Pskowa, aniżeli Południowe Rusie, nie mogła przecież Komissya archeograficzna uważać owych gubernij za bliższe do Nowogrodu i do Pskowa niż Małarusz.

Wydaniem aktów o których mówimy, rząd moskiewski zrobił to, co powinno było zrobić Towarzystwo przyjaciół nauk warszawskie, krakowskie lub poznańskie, chcemy mówić, co powinien był zrobić Rząd Polski niepodległej. Wewnętrzna wartość aktów owych jest niezmiernie

wielka. Zajmą się niemi uczeni polscy wtedy, jak poznają, co dziś przeczuwają tylko, że Historia Rusi jest Historią nie mniejszej a większej części dzieci Polski dzisiejszej (bo mniejszość Polski jest *dzisiaj* tam, gdzie panowali Piastowicze (1).

Czytelnik sam zauważał, że akta historyczne nie pozwalają widzieć wielkiej różnicy w grupie moskiewskiej. W rzeczy samój; nawet Kozacy Dońscy, Uralscy, o których wolnościach tyle mówią, nie różnią się od Moskali niczém inném, jeno że są więcej jeszcze koczowniczymi, aniżeli Moskale nie kozacy. Nie zapomnijmy nigdy, że żywioł rozumowy, a nie sercowy, uczuciowy, w usposobieniach religijnych, jakowy charakteryzuje gieniusz wszystkich Moskali, ma najsilniejszych reprezentantów w Kozakach. Oni to są najznakomitsi twórcy sekt religijnych; oni to są najznakomitszymi podporami Samodzierstwa. Kozacy to są najznakomitszymi reprezentantami Moskali. Oni to są najcześniejsi Moskale.

Jedność grupy moskiewskiej pod względem historyczno-politycznym, okazuje się w rozmaitych objawach życia dziejowego Moskali, jako w charakterach cywilizacyi, w narodowości dla nich nazw Turków, Merdów, Smerdów, Moskali. Co do uprawnienia historycznego tych nazw, myśmy już dość dowodów okazali w *Części drugiej Zasad*, ale okażemy i więcej z kolei, przy rozbiorze grupy moskiewskiej pod różnemi względami statystyki krytycznej, jakową jest nasza terażniejsza praca.

Przystępujemy do rzutu oka na inne grupy Cesarstwa moskiewskiego, pod względem historyczno-politycznym.

Grupa Gubernij przybaltyckich bardzo jest ucząca, z powodu różnicy interesów onę składających. Są tam bowiem Turanie Czudy (Estońscy), są Litwini — Żmudzini (cała ludność wiejska w Kurlandyi; Liwonija lub Inflanty — tu Rewel); są Szwedzi, są Niemcy jako główni mieszczenie i szlachta; są Polacy, są Moskale. Położenie jeograficzne,

(1) Otwórzcie panowie Historycy, pierwszy tom *Aktów zapadnoej Rossii*, i wy wszyscy, którzy powtarzacie nową banialukę, nową — bo urodziła się po Długoszu *jakoby połączenie się Litwy z Polską było rzeczą nadzwyczajną*. Tam zobaczycie, że Nowogrodzianie rządili się Statutem Wiślickim, jakowy przełożyli na język swój pisarski ówczesny

przy morzu; przy tylu portach, urozmaica interesa, powiększa ważność ich. Lecz my, ograniczeni zakresem pracy naszej, na trzy tylko punkta zwrócimy uwagę Ziomków w owęj grupie :

Pierwsze. Kurlandya i Inflanty. Dziś, kiedy podniesiona kwestya rodowości i narodowości, Państwo polskie, Gabinet polski powinien zwrócić wielką uwagę na te kraje. Nie dla tego tylko, że one należały do Polski, ale dla tego, że ludność tych krajów, jest to ludność litewsko-żmudzka, która — uważmy to dobrze — *musi się połączyć*. Musi się połączyć, nie dla tego, że my to mówimy, lecz że to jest duch czasu; że Moskale wiele pracowali nad wyrobem osobistości litewsko-żmudzkiej (trzy dzienniki w Rydze), że ludność owa jest połączona jeograficznie. Gabinet Polski nie może przeszkadzać temu połączeniu się; a więc Gabinet Polski *powinien przyjąć to połączenie się jako zasadę swęj polityki* w owych stronach. Obawiać się oddzielenia owęj Litwy, że tak onę nazwiemy, językowej, od Polski, nie powinien, bo gdyby się obawiał, zaszkodziłby przeszkodami, jakoweby stawiał. Powinien Gabinet Polski przyjąć i wszystkie ztąd następstwa i wielkie następstwa w stosunku do Prus; bo w Prusiech jest około 250,000 Żmudzinów. Gabinet Polski nie powinien starać się o wyrób indywidualności prowincjonalnej żmudzkiej (łotyszskiej), jak to robi gabinet moskiewski (ten był cel utworzenia gubernii kowieńskiej); ale, powtarzamy, powinien przygotować się na wyrób jęj naturalny. Tymczasem powinien starać się Gabinet Polski, a przed nim, szlachta gubernii Wileńskiej, o oddzielenie od Kurlandyi, a wcielenia do tęj gubernii *przybrzeża morskiego, które do nięj należało jeszcze 1818 roku*, a które odtąd odebrano Litwie, a przyłączono do Kurlandyi.

W Inflantach Rewelskich, imię Polski u ludu prostego musi być w wielkiem poszanowaniu, a gdy jest zapomniane, łatwo przypomnieć faktami zasługi nasze dla tego ludu. Bo Stefan Batory wziął pod swą opiekę włościan owęj krainy przeciwko męczącęj ją szlachcie. Gabinet Polski posyłał tam komisarzy umyślnie, w celu opiekowania się włościanami, a dla ograniczenia szlachty. Szlachta Kurlandyi i Infant Rewelskich, dzisiaj trochę moskiewska, będzie polską, gdy Polska będzie Państwem niepodległem. — Co do gubernii Petersburskiej. Położenie jeograficzne tęj gubernii, czyni ją bliższy do Estonii, do Kurlandyi i

do Inflant, aniżeli do reszty Moskwy. Wyjawszy stolicę, gdzie ludność jest mieszana, z przewagą moskiewską, cała gubernija jest więcęj fińską aniżeli moskiewską.

Grupa Gubernij przybaltyckich, ma rozmaitą historiją. Ta to rozmaitość przeszłości historycznej sprawia wielki kłopot rządowi moskiewskiemu, szczególnie od czasu, gdy ten chce być liberalnym. Lecz byłyby one kłopotem i rządowi polskiemu, ale kłopotem mniejszym; bo Polska jest federacyjną, gdy Moskwa federacyjną być nie zdolna.

Grupa Gubernii Zachodnich (Podolska, Wołyńska, Mińska, Mohyłowska, Witebska, Wileńska, Kowieńska, Grodzieńska). Zostawiając do ogólnego ocenienia całej Polski, pod względem historyczno-politycznym inne ważne szczegóły, dotyczące pod tym względem dziewięć Gubernij zwanych przez rząd moskiewski i przez uczonych moskiewskich *Zachodniemi*, a przez lud nasz *Zabranemi*, zrobimy tutaj następne uwagi:

Pierwsza; *co do znaczenia Gubernii Kijowskiej, a głównie o przyczynie, że Gubernija ta nie jest u nas policzoną do Gubernii Zachodnich, Zabranych. Co do Gubernii Chersońskiej.* — Główną przyczyną czasową, przechodnią, dla której Gubernija Kijowska nie jest u nas w Grupie Gubernii *Zachodnich, Zabranych*, cesarstwa moskiewskiego, jest następna. Idzie nam *przedewszystkiem*, o wyjaśnienie wiedzy, sumienia, najprzód Ziomków naszych, a później Moskali i innych cudzoziemców o polskości Litwy i Rusi, to jest, że Litwa i Ruś tyle wpłynęła na utworzenie się dzisiejszej polskości, jak i Mazowsze; że mazurszczyzna i Wielko-polska nie prezentuje całej polskości i prezentować polskości takiej nie może, *nie ma prawa*. Ponieważ idzie nam o przekonanie o polskości na Litwie i na Rusiach samych i Moskali, oczywista, że musimy wybierać po temu stosowne środki. Podziały statystyczne cesarstwa moskiewskiego, jakowe przyjęliśmy dla naszej statystyki pod względem historyczno-politycznym, są takie, jakie robią uczeni moskiewscy i jakie przyjmuje rząd moskiewski. Takie podziały cesarstwa moskiewskiego robi Köppen, Schnitzler, Bułgaryn, Arseniew, Wernadzki, i, ogólnie wszyscy statystycy moskiewscy. Nie łączą oni Gubernii Kijowskiej do grupy Gubernii *Zachodnich*, a do Małoruskich. Ich

tłumaczenie uprawnia się tém, że lud Gubernii Kijowskiej miał w sobie więcej ducha kozackiego, że tam odbyły się walki Polski z kozakami w wieku XVII, tam w XVIII rzeź humaniska, tam katolicyzm znalazł silną opozycję. Myśmy wprzód, okazali, że Moskale w podziałach aktów swych historyczno-politycznych czynią jedną grupę z Gubernii Małoruskich i *Zachodnich* czyli *Zabranych*, okazując tym sposobem, że historia i polityka wszystkich Rusi różni się od moskiewskiej. Przyjeliśmy więc czasowe wyłączenie Gubernii Kijowskiej z Gubernii *Zabranych*, aby tém lepiej okazać wielką tutaj siłę polskości, podług samychże uczonych moskiewskich. W rzeczy saméj, Gubernija Kijowska czyli Ukraina, w ścisłym znaczeniu téj nazwy, przeszkadza zrozumienie polskości Rusi. Bo jak tylko mowa o polskości Rusi, w ten moment cudzoziemcy, a nawet nasi bracia szlachta mazurska, wielkopolska (która, nawiasem powiedziawszy, jest pochodzenia ruską, jak Wielopolscy, Zamoyscy, Żółtowscy, Działyńscy, i t. d.), zaraz mówią cudzoziemcy i swoi ślepi: « Co wy z tą Rusią! to *kozaczyzna*, *hajdamaczyzna*, *schyzma*, *koliszczyzna humaniska!* » Tymczasem te wszystkie epitety nie należą ani do ludu podolskiego, ani do wołyńskiego, ani do halickiego, ani do litewskich Rusi, a tylko-li, a wyłącznie, do Ukrainy, Gubernij Kijowskiej. Wyjmijmy więc na czas, dla lepszego wyjaśnienia rzeczy, Gubernija Kijowską, tak wyłączamy z Rusi wszystkie wspomnienia wojen kozackich, oporu katolicyzmowi, obstawanie przy schyzmie, rzezie humaniskie i wszystkie hajdamaczyzny, wszystkie kozaczyzny. Rusie bez Ukrainy po obu stronach Dniepru, stanowią prawdziwą Ruś, wielką większość Rusi, a ta bez Ukrainy, okaże się *polską*, to jest, mającą wszystkie cechy polskości, zaczawszy od katolicyzmu.

Oto jest przyczyna, dla której czasowie oddzieliśmy Gubernią Kijowską od reszty Gubernii *Zachodnich*, dla której wcieliliśmy onę do Gubernij *Małoruskich*. Lecz teraz wyjaśniwszy rzecz, udowodniwszy, jak niesłusznie robią historycy, okazując to, co było wpływem miejscowości Gubernii Kijowskiej, za rzecz charakteryzującą wszystkie Rusie, jak opór katolicyzmowi, rzezie kozaczyzny, i t. d.; teraz jasno nam okazać, że Gubernija Kijowska, ze wszystkiemi nawet temi cechami, jest bliższą do Gubernij *Zabranych*, *Zachodnich*, aniżeli do grupy Gubernii Zadnieprskich, Małoruskich. Dowody nasze są następne:

A) *Położenie jeograficzne, hydrografja.* Okazano już (w *Drugiej części Zasad*), że Europa *Zachodnia* pod względem systemu gór, kończy się z górami waldajskimi i z wzniosłościami Dniepru : góry, pieczary kijowskie i katarakty dniewrowskie, są ostatniemi odłamami systemu gór Europy zachodniej, Karpat. Szerokie koryto Dniepru w Gubernii Kijowskiej sprawiło nadzwyczajną różnicę między mieszkańcami dwóch stron jej brzegów. Historycy nasi Polski południowo-wschodniej, a szczególnie Kijowa, zechcą zwrócić uwagę na topograficzne położenie tego miasta, które tak wielki wpływ wywierało na Dzieje całej Polski wschodniej. Okaze się z badań topograficznych, że Kijów jest jakby szczytem na Rusiach; błota i lasy oddzielają to miasto od stepowej Ukrainy ze strony Wasylkowa i Białej Cerkwi; ogromne piaski oddzielają go od Polesia ukraińskiego (Radomyskiego), a oprócz wielkiej rzeki, jeszcze większe piaski oddzielały go od zachodniej Małorusi zadnieprzańskiej. Co to za trudności być musiały w stosunkach Kijowa z temi ostatniemi stronami, kiedy w czasach już naszych, car Mikołaj musiał wysiadać z powozu w drodze od ostatniej poczty przed Dnieprem do Kijowa, bo konie ustawały w piaskach ! Car kazał zrobić *szosę*. Takie to samotne położenie Kijowa, przy prawdziwie klasztornej natchnieniu jego mieszkańców, przy silnym wpływie polskości we wszystkich objawach życia, było przyczyną, że Kijów *nie wydał kozaczyzny*, że jeżeli przyjmował układy atamanów i hetmanów i ich zwłoki, był obcy wszystkim objawom niechęci Rusi kijowskiej do Polski.

B) Częstka tylko Gubernij kijowskiej była połączoną z Małorusią od wojen kozackich, a mianowicie od traktatu Grzymułtowskiego ; Kijów i kilka mil na około Kijowa. Granice są dotąd widoczne. Z wyjątkiem więc tych kilku mil, cała Gubernija Kijowska podzielała losy Polski i tradycje tego zostały ; z Małorusią nic nie miała wspólnego. Dowód tego jest w samym fakcie, że statystycy moskiewscy, jak Kœppen, w swych tablicach etnograficznych Rosyi, liczą w Gubernii Kijowskiej 100,000 Polaków, piszemy głoskami : sto tysięcy.

C) Jest interesem nawet ludu prostego Ukrainy kijowskiej, aby nie wyłączał się od Polski, gdyby go o to pytano, nawet dla przyłączenia się do Małorusi. A to z powodów bardzo jasnych następujących. Przypuściwszy, że przyjdzie do tego, że szlachta straci przywileje prawne,

że będzie wolność wyznań religijnych; w takim razie, musi to nawet przyznać najzagorzalszy wróg Polski i polskości, że tam, gdzie była więcej szlachecczyzny polskiej, gdzie było więcej łacinizmu, tam w przyszłości będzie więcej postępu w wolności, w cywilizacyi, aniżeli tam, gdzie tych żywiołów nie ma. Właśnie tych zasobów cywilizacyi brak na Małorusi zadnieprzańskiej, to jest straciła je, a przynajmniej do-grzebywać się musi z trudnością. Połączenie zatem Ukrainy z Małorusią (przypuściwszy możebność), musi być ze szkodą Ukraińców, bo Małorusini, stanowiąc większość, oczywiście muszą stanowić prawa, mając w widoku ową większość; a więc prawa te będą nieodpowiednie potrzebom Ukraińców. My te przypuszczenia robimy dla tego, aby tém lepiej okazać jedność Ukrainy kijowskiej z resztą Polski pod względem historyczno-politycznym i ciwilizacyjnym.

Co do Gubernij Chersońskiej. My wyłączyliśmy także i Guberniją Chersońską z Grupy Gubernij Zachodnich czyli Zabrzanych, chociaż ona tam należy i pod względem jeograficznym i pod względem historyczno-politycznym. Dość spojrzeć na mapę, a przypomnieć stosunki włóscian téj gubernii z ukraińskimi i z podolskimi; dość przypomnieć stosunki odezwy z temi prowincjami, aby przekonać się o słuszności tego co mówimy. Myśmy przyjęli podział zwykły, aby, powtarzamy, tém łatwiej dać uczuć jedność Polski w większości Rusi. Po uznaniu téj prawdy, łatwo wyjątki poddać krytycznemu wyjaśnieniu.

A teraz przystępujemy do innych uwag nad grupą *Gubernij Zachodnich*.

Druga uwaga, która nastęrcza się przy rozpatrzeniu jedności mieszkańców Gubernij *zachodnich*, jak tę jedność przedstawiają urzędowi statystycy moskiewscy pod względem historyczno-politycznym jest ta, że Litwini właściwi, Żmudzini, Łotysze, zamieszkalili w guberniach: Witebskiej, Wileńskiej, a, w największej ilości, w Kowieńskiej, nie mówiący po słowiańsku, stanowią *najściślejszą jedność*, uważmy to dobrze — *z mieszkańcami słowiańskimi, nie tylko tych trzech gubernij, z szlachtą i nie szlachtą, ale nawet z słowiańskimi mieszkańcami Podola i Wołynia!* Do takiego to wyniku przychodzą sami uczeni moskiewscy, badając stosunki do siebie mieszkańców Cesarstwa moskiewskiego pod względem *historyczno-politycznym*.

Każdy z czytelników widzi, że nasza statystyka Polski i Moskwy jest historyczno-krytyczną. I taką być powinna, bo to jest pierwsza statystyka porównawcza tych państw pisana przez Polaka, to jest : *pierwsze żywioły* do takiej statystyki. Przypominamy o takim charakterze teraźniejszej pracy naszej dla tych, którzy znają tylko *Tabelle* statystyczne wydawane w Warszawie przez urzędników różnych dyrekcji Carstwa (Carstwa a nie Królestwa, patrz wyżej str. 22) polskiego. Szczerze wydawcom owych *Tablic* dziękujemy, bo wiemy my z doświadczenia, ile to mozołów kosztuje często jedna liczba wywodów statystycznych. Ale w Warszawie trudno rozbierać rzeczy krytycznie. Statystyki Francji, Anglii i ogólnie państw istniejących, są łatwe do pisania. Lecz my piszemy statystykę Państwa polskiego, które — dziękujemy za to Bogu, jako za najwyższe dla nas dobrodziejstwo jego, miłosierdzie jego ; piszemy, powtarzamy, statystykę Państwa polskiego, które istnieje silnie, jako Państwo, w rzeczywistości naszej umysłowej. Nie dziw więc, że i statystyka takiego Państwa musi być owocem walki z wrogami. Na teraz jesteśmy w zapasach z Moskwą. Urzędnicy moskiewscy układają swe *tabelle* statystyczne podług alfabetycznych nazw gubernij i zwykle pokazują summy podług takich podziałów administracyjnych państwa, na co już zwróciliśmy uwagę i jeszcze raz na toż zwracamy uwagę, bo widzieć przyczynę złego, to już pół wygranéj. Potrzeba więc dopatrzeć, gdzie wrogi wygadają się niebacznie. I otóż tu, w podziale mieszkańców Cesarstwa moskiewskiego, podług ich stosunków historyczno-politycznych wygadali się, przyjmując za zasadę jedność Żmudzi, Łotyszów z Podolanami, z Wołynianami, jedność ich w obec nawet Małorusinów, podług owych stosunków.

W podziale ważności żywiołów krytycznych, my, dla potrzeb *czasowych, historyczno-politycznych*, kładziemy wyżej stopnie pokrewieństwo między narodami ze względu tych potrzeb, aniżeli z potrzeb *pochodzenia ludów*. Bo pochodzenia odpowiadają potrzebom *dalszym*, a charaktery stosunków historyczno-politycznych, odpowiadają potrzebom *dzisiejszym*. Dla tego zapytamy, ażali są uczeni Moskale, którzyby mówili, że włościanie Podola i Wołynia są bliżsi do Małorusinów, do Moskali, aniżeli do Żmudzinów i do Łotyszów Polski pod względem historyczno-politycznym? Nie ma żadnego uczonego statystyka moskiewskiego, któryby tak ośmielił się twierdzić! Nie ma żadnego uczonego

cudzoziemskiego, któryby ośmielił się tak twierdzić! Moskale i inni dla nas cudzoziemcy, a także Polacy, mylą się w tém, że łączą włościan Podola i Wołynia z Moskalami, pod względem jedności w wyrobie żywiołów, wpływających z pochodzenia, bo mają Moskali za Rusinów *trochę zmongolszczonych*, a Rusinów za Moskalów *trochę spolszczonych* : ale gdy idzie o charakter stosunków historyczno-politycznych, wszyscy ludzie światli mają włościan Podola i Wołynia za bliższych Łotyszom z nad Dźwiny w Witebskiem, aniżeli Moskalom.

Widzieliśmy już, że jest w ludziach coś wyższego nad *języki* w zwykłym znaczeniu tego wyrazu; a oto teraz widzimy, co to jest wyższego niż języki — oto stosunki historyczne — oto tradycye!

Zapłszmy tutaj, że jedność Łotyszów i Żmudzinów z włościanami i ze szlachtą w gubernijach zabranych, czuli Moskale doskonale aż do dni naszych. Tak Herman, statystyk moskiewski, z czasów cara Pawła, nazywa Polakami nawet greckiego wyznania mieszkańców Gubernij Białoruskich (4). Tak Arseniew, najznakomitszy jeograf i statystyk moskiewski, liczył w Gubernijach zabranych 7,000,000 Polaków (piszemy liczbę: *siedm milionów*), jak to widoczna w dziełach jego przed 1830 rokiem drukowanych, i w Szafarzyka: *Historja Języków i Literatur słowiańskich, po niemiecku*.

Ci uczeni moskiewscy, pismami swojemi, najlepiej odpowiadają na pytanie tak ważne w czasach dzisiejszych; na czém zasadza się *narodowość*, jakie są główne cechy narodowości? Odpowiadają oni: nie dogmata religijne, nie mowy w powszechném znaczeniu tego wyrazu, ale *tradycye historyczne* stanowią cechę narodowości. Oto dla czego mieli uczeni ci za mających jedną narodowość Łotyszów Gubernii Witebskiej katolików i nawet prawosławnych mieszkańców tejże gubernii, oto dla czego Arseniew, Kœppen mają za bliższych Łotyszom, Podolan i Wołynian, włościan, aniżeli Moskalom!

Badania o Jedności wyrobu polskości na Litwie i na Rusiach (polskości, a nie mazurszczyzny, bo polskość jest zlewkiem mazurszczyzny, litewszczyzny i rusinizmu); — ta jedność, jest tak punktem ważnem, szczególnie dzisiaj, gdy Państwa polskiego nie ma; że jeszcze nad tą

(4) Zwracamy uwagę Ziomków na to dzieło i na tę nazwę Polakami przez statystyków moskiewskich, nawet prawosławnych mieszkańców Gubernii Mohylowskiej. Statistische Schilderung von Russland. St-Petersburg, 1790.

jednością zatrzymamy się, rozbierając grupę Gubernij zachodnich pod względem najważniejszym, dla potrzeb czasowych, bo historyczno-politycznym.

Miejmy my Polacy to przekonanie, że wszyscy uczeni moskiewscy nie wierzą w moskwicizm Gubernii Zabrzanych; kiedy mówią inaczej, mówią to dla oszukania Europy. Gdy o tém będziemy przekonani, to jest, że będziemy przekonani, że uczeni moskiewscy uznają w sumieniu swoim moralne prawa Polski w granicach jej dawnych, to wzmożeni i nas samych; tortury nasze za jedność tej Polski będą nam lżejsze, najprzód dla tego, że poznamy tém silniej, że nasze uczucia nie mylą nas; będą nam lżejsze tortury jakie cierpimy i cierpieć nam wypadnie za ową jedność, dla tego, że w tyranach naszych zobaczymy obłąkanych tylko ludzi, nie wiedzących co czynią i my wówczas śmiało możemy cierpienia nasze za ową jedność polskości i nad Wisłą i na Litwie i na Rusiach poświęcić Bogu, bo tak będą godne Boga, jak cierpienia jego męczenników Świętych. Nakarmią się wrogowie nasi łzami naszymi, krwią naszą, jękami naszymi, aż uznają prawdę naszą uznają i wykrzykną: wyście wygrali sprawiedliwością sprawy swojej. Właśnie, że przewodcy Polaków historycy, statystycy, politycy nie wierzą silnie w jedność Polski w całej dawnej Polsce, dla tego wrogowie nasi jej nam zaprzeczają. Czuje tę jedność lud prosty, czują poeci, ale nie historycy, nie statystycy, nie politycy! A dzisiaj właśnie idzie o nic innego, jak o dokładne wyrozumowanie granic jeograficzno-cywilizacyjno-historycznych między Polską a Moskwą.

Wiemy my, że pisma te nasze, jak i poprzednie, przyczynią się do popchnięcia tysięcy młodzieży i starców do ich prześladowania za tę silną wiarę w jedność całej Polski, którą w nich istniejącą rozwijamy. Ale Bóg tak chce. Rozbudzajmy w sobie wiarę Polacy, że nie ma Polski bez Litwy i Rusi, a ta wiara, wyznawajmy taką wiarę publicznie — bez spisków — w obec Boga, w prośbie do Boga, w proźbie głośnej a szczerzej; a upadną siły moskiewskie, jak upadły mury Jerycho przed trąbami wiernych rycerzy Izraela. Ja wierzę. Wierzę, że gdyby cały świat spiskował przeciw jedności Polski, Polska cała powstanie, a powstanie dla tego, że znajdują się Polacy, którzy wierzą w całą Polskę i umieją wypowiadać się Bogu z swojej takiej wiary.

Jak tu niewierzyć w polskość Litwy i Rusi, kiedy sami wrogowie wierzą w taką Polskę i boją się jej już rozbrojonej i powrozami skre-

powanej? Czytajcie Polacy wiarę w tym względzie samych Moskali. Opowiemy fakta w sposób zimnej statystyki. Naucz się młody Polaku prawd uznanych przez Moskali, i kiedy cię ciągnąć będą na tortury, mówże im ichże słowami. Mów tak :

Najważniejsze prawa na jakowe zsyłacie się o bracia nasi w Chrystusie, Moskale, aby uprawnić panowanie wasze na Rusiach, są podług was te, które wypływają z faktu, że książęta jednej dynastji Ruryków panowali nad nami w IX—XIV wiekach !

Oto prawa wasze do Rusi ; lecz właśnie jedność panującej dynastji nad ojcami naszymi w IX—XIV wieku najlepiej udowadnia, że nie mogliśmy i nie możemy być połączeni moralnie nawet przez książąt jednej dynastji ! Bo dla czegoż książęta Rurykowicze nie potrafili zrobić z nas jednego narodu w ciągu blisko sześciu-wiekowego nad nami panowania ? Czy dla tego, że przed ich panowaniem, przed IX wiekiem, ojcowie nasi wyrobili już osobne państwa, bogate tradycje polityczne, które ich rozdzielały ? Nie było takiego wyrobu państwowego ani u was ani u nas. Dla czegoż książęta ruscy jednej dynastji nie zleli nas w jeden naród ? Niektórzy uczeni wasi mówią, że Litwini, że Tatarzy przeszkodzili ; lecz sprawiedliwsi są ci z waszych uczonych, którzy, jak Sołowiew, profesor Historji w uniwersytecie moskiewskim, wyznają, że napady Tatarów i Litwy w wieku XIII zastały ojce nasze na Rusiach a w Moskwie zupełnie rozdzielonymi ; że rozdział był w duchu dwóch ludów, w charakterze i w stopniu ich cywilizacyi. Tak uczy Sołowiew, ten, którego zowiecie swoim Tierrym. Lecz nie tento uczony wasz, ale same zdarzenia tak uczą, zdarzenia, których pominąć nie mogą ci nawet, którzy, gdy mówią ogólnikami, piszą na swój chorągwi, że była jedność Rusi z Moskwą przed napadem Mongołów ? W czémże była ta jedność ? Czy umysłowa, religijna, literacka ? Ależ nie mogło być jedności w tych punktach już dla tego samego, że ojcowie wasi w gubernijach : Orłowskiej, Kałużskiej, Moskiewskiej, Włodzimirskiej, płacili dań książętom Ruskim w skórach, a nawet w ludziach, jako pokonani, cierpieli między sobą i chrześcijan, ale walczyli w obronie religij swoich pogańskich, żydowskiej i muzułmańskiej do XIII wieku. Jakże możecie mówić o jedności ojców waszych z naszymi do XIII wieku, o jedności umysłowej, moralnej, religijnej, politycznej ? Chyba nazwiecie jednością polityczną ojców naszych, łańcuchy, któremi kuli ojców naszych książęta Rurykowicze.

W takiej nieszczęsnej jedności jesteśmy i teraz. Ależ dla szczęścia waszego i naszego, rozkuć się nam należy, ażebyśmy wolnie mogli mówić o wolności politycznej, a nie skuci, a nie pod biczem tyranów, którzy każą nam spierać się o wolnościach naszych, dla wyjaśnienia głupoty naszej.

Jakże mówić możecie o jedności ojców naszych pod względem religijnym! Jakże mówić możecie, że książę Włodzimierz Wielki i Święty, był tak waszym księciem, jak naszym, w obec dwóch biskupów, Teodora i Hilriona, których Włodzimierz Święty posłał do ojców waszych, a ojcowie wasi wypędzili ich. Jakże możecie zwać Włodzimierza Wielkiego, tak swoim księciem i apostołem waszym, w takim znaczeniu, jak był dla nas, w obec dwóch synów jego : Romana i Dawida, czyli Borysa i Hleba, którzy na próżno pracowali nad rozszerzeniem religii Chrystusa u was, a nawet Ś^o Hleba ojcowie wasi nie wypuścili do miasta Muromy, tak, że ten Święty syn Włodzimierza, około trzech lat był zewnątrz miasta waszego? Nie jestże to pośmiewiskiem z waszej strony zwać Świętego Hleba księciem Muromskim, jak go nazywacie? Takim właśnie był *waszym* księciem Włodzimierz Wielki, jak i syn jego Hleb, to jest, nie byli oni książętami waszymi, jak tylko tytułowanymi.

Jakim sposobem możecie mówić o jedności ojców waszych z ojcami naszymi do XIII wieku, kiedy nie tylko za Włodzimierza Wielkiego, ale i za potomków jego, ojcowie wasi walczyli przeciw potomkom jego a ojcom naszym w obronie niechrześcijańskich religij waszych? Nie walczyliż oni przeciw Jarosławowi Wielkiemu, synowi Włodzimierza i ojcom naszym z tego czasu? Nie walczyliż oni przeciw następcy jego, Wielkiemu księciu Iziasławowi i ojcom naszym, kiedy zamordowali Świętego Biskupa Leontego w samym Rostowie? Czyż nie walczyli ojcowie wasi przeciw ojcom naszym i przeciw Monomachowi, i to w gubernijach Kurskiej, Orłowskiej, Kalużskiej; nie walczyliż tak uporczywie, że ten potężny wojownik, aż dwie wyprawy przeciw nim zrobił? Nie walczyliż ojcowie wasi przeciwko ojcom naszym w tychże samych gubernijach około 1150 roku, kiedy zamordowali (przepiłowali, między, dwie deski włożywszy) dwóch świętych misjonarzy, posłanych przez ojce nasze : świętych męczenników : Kuksę i Pimena? Nie walczyliż ojcowie wasi przeciwko naszym w 1150 roku, kiedy ojcowie

wasi pomogli księciu Juremu Dołgorukiemu do tyranizowania Kijowian i okolicznych ludów, tak, że po śmierci tego księcia, ojce nasze wymordowali waszych w tymże Kijowie i w okolicach?

Nie walczyliż ojcowie wasi przeciwko naszym r. 1169, kiedy szturmem wzięli Kijów, i zrabowali go zupełnie, poniszczyli obrazy, nawet i kłuli je, jak to zapisali ojcowie nasi?

Nie walczyliż ojcowie wasi przeciwko naszym, roku 1170, kiedy robili wyprawę na Nowogród Wielki tego roku. Czytujecie zawsze w dniu 27 Listopada, opowiadanie téj nieszczęśliwej wyprawy ojców waszych na Nowogrodzian; czytujecie w książkach religijnych.

Nie walczyliż ojcowie wasi przeciwko naszym roku 1223 pod murami Muromy? Ojcowie wasi w Muromie, potomkowie tych, którzy nie wpuścili księcia Hleba do miasta, cierpieli później książąt Ruskich u siebie, ale bronili silnie muzułmanizmu, jakowy wyznawali do 1223 roku.

A roku 1224 była bitwa na Kałce przeciw Tatarom. Czyż ojcowie wasi przyszli naszym na pomoc w téj ważnej chwili? Czyż się nie cieszyli klęską naszą, jak to świadczy Karamzyn?

Kiedyż była jedność moralna między ojcami waszymi, a naszymi przed napadem Mongołów, chyba nazwiecie jednością naszą moralną łańcuchy, któremi nas krępowali Warago-Rusy. Od czasu zaś napadu Mongołów, ci to panowie nasi łączyli nas, ale znowu łańcuchami!

Nie mogli więc połączyć nas ani Rurykowicze ani Mongoły, wtenczas nawet, kiedy ani wy, ani my, w ojcach naszych, nie mieliśmy wyrobu Państw osobnych, a żyliśmy tylko skłonnościami. Jakimże sposobem żądacie od nas braterstwa dzisiaj, w imię czasów średnio-wiecznych! Jeżeli wówczas nie mogła nas złąć jedna dynastia, zkądże myślicie, że teraz jedna dynastia uszczęśliwić nas może, kiedyśmy przeżyli osobno tyle wieków? Mówicie o wojnach Kozaków przeciwko Polsce, o niechęci u nas chłopów ku panom? Czyż Moskwa nie prowadziła strasznych wojen przeciwko kozakom? Czyż chłopci moskiewscy nie mordowali swych panów.

Rozkujmy się, mówimy wam, a potem będziecie mieli prawo mówić do nas, jako wolni do wolnych, a teraz przyjemniejsze nam tortury wasze, aniżeli oświadczenia wasze przyjaźni. Bo niewolni nie wiedzą, co to jest uczucie przyjaźni, szczególnie niewolnicy dobrowolni, a takimi uczeni wasi, którzy kłamią sobie, zaczynając dzieje Moskwy nie w Moskwie, a w Nowogrodzie i w sercach naszych.

Grupa Małoruska czyli Rusi kozackiej.

Podstawą oceny grupy Rusi kozackiej pod względem historyczno-politycznym jest : odróżnienie kozaków od włościan w tej grupie. Wdzieliśmy dopiero potrzebę odróżnienia Małorusi od Rusi halickiej (z wielką częścią Podoła i Halicza) i Litewskiej, a to z tej ważnej przyczyny, że w pierwszej silnie objawiła się kozaczyzna, gdy w drugich *żywiotu na kozaczyznę nie okazało się*. Teraz zobaczymy potrzebę odróżnienia kozaków od włościan nawet na Rusi, którą nazwaliśmy kozacką.

Tak jest : potrzeba odróżnić Historią kozaków od Historii włościan nawet na Małorusi. I ta potrzeba, charaktery jej, są najlepszymi dowodami, że kozacy różnili się od chłopów nawet na Małorusi w pochodzeniu ; bo kozacy byli Turanami, byli częścią dzisiejszych Kirgizkich kozaków, Karakałpakow, narodem koczującym, pasterskim, a chłopci byli Słowianami, Lechami, to jest : rolnikami. Pominąwszy rzecz pochodzenia, owe to charaktery cywilizacyi różniły ich i sprawiły niechęć ich ku sobie. Historia kozaków i chłopów na Małorusi jest historią *dwóch kast* (o ile ten wyraz może mieć znaczenia w Europie), nienawidzących się, z powodu skłonności, u jednej, do rolnictwa, u drugiej, do koczownictwa, ale połączonych religiją, mową i jednością interesów w obec sąsiadów. — Rzucimy kilka uwag nad grupą Małoruską lub Rusią kozacką pod trzema względami : 1) pod względem punktów oddzielających kozaków od włościan ; 2) pod względem punktów łączących ich w Małejrusi. Te dwojakiemu rodzaju względy, przedstawiamy jako wskazówkę dla przyszłych Historyków kozaczyzny.

Co do pierwszego, to jest odróżnienia potrzeby kozaków od włościan, nawet na Ukrainie po obu stronach Dniestru.

Niektórzy nowsi pisarze Małorusey, potrafili dojrzeć różnice kozaków od włościan na Rusi, ale i ci nie umieją wytłumaczyć zjawiska. I będzie zjawisko to dla wszystkich badaczy niezrozumianém, aż przyjdą do uznania téj prawdy, która jest zasadnicza w dziejach kozaków, a tą jest : że z *pochożenia, z charakterów cywilizacyi, z organizacyi*, kozacy byli obcy Słowianom, bo byli Kirgiz-kozakami, Karakolpakami i innéj nazwy ludem koczowniczym, pochodzenia turańskiego, który z głębi środkowej Azji rozprzestrzenił się do ujścia Dniepru. Był to rodzaj Czerkiesów; jakoż Czerkiesami a nie inaczej zwała kozaków Moskwa. Gabinet moskiewski pisał do swych kozaków Iramoty w języku tatarskim (tureckim). Kozacy zwani przez ojce nasze Piatyhorcami, doskonali Tatarzy, okazują także, że nie innego rodu byli pierwotni kozacy Daszkowicza, Lanckorońskiego, kniaziów Rużyńskiego i Wiśniowieckiego, chociaż kozacy ich byli już w części przynajmniej chrześciance i posłowaniaśczeni w mowie, co do kozaków, to jest dla koczowników, trudném nie było wcale.

Rekrutowali kozacy zwolenników między chłopami Ukrainy, a jeszcze więcej między liczną bojarszczyzną ruską, która w kraju nie mogła znaleźć dosyć pola dla swéj fantazyi, a w rolnictwie tylko, zakochać się jeszcze nie mogła, świeżo opuściwszy szeregi drużyn książęcych. Ale ci nowozacieczni kozacy zostawali prawdziwymi kozakami, już to przez rozwinięcie w sobie życia koczowniczego, już to przejęciem się organizacją kozacko-wojskową.

Byli więc obcy kozacy chłopom Rusi, nawet Rusi, którą nazwaliśmy kozacką, to jest Ukrainie po obu stronach dolnego Dniepru; byli obcy z początku swego, a co największa, z *charakteru cywilizacyi*. Kozacy stanęli w obronie prawosławia włościan Ukrainy, od czasu kiedy Stefan Batory uprawniał siedziby ich w téj stronie i obdarzył przywilejami. Ale od téj chwili zaczęli kozacy *uciemniać* włościan Ukrainy i okolicznych, zrazu łupieztwem pojedynczem, następnie, za czasów Chmielnickiego, zaczęli kozacy *uciemniać* systematycznie, prawnie, politycznie. Łupieństwa kozaków nie uniewinnia zupełnie polityki wielkiej części Polaków względem nich, polityki dążącej do zniszczenia ich

sposobami tyrańskimi : ale trzeba wiedzieć, kto byli kozacy i odróżnić ich od włościan.

Mnóstwo w nowych czasach wydrukowano pieśni ludowych, aktów urzędowych, udawadniających ciężkie prześladowania, jakowych doznali włościanie Ukrainy, Małorusi od kozaków. Tymczasem historycy nie przestają mówić, że wojny kozackie przeciw Polsce, były wojnami narodowymi dla Rusi Halickiej i Litewskiej! że Chmieński reprezentował potrzeby wszystkich Rusi polskich. Biedni historycy! posłuchajcież oto pieśni ludowych, co one mówią. Tak np : lud na Rusi, chcąc przemówić w obronie swojej do kozaków, chcąc wzbudzić litość dla się w tych swych ciemniejszych, wyobraża kozaków spowiadających się, a spowiadających się na czajkach w chwilach burzy straszliwej na Czarném morzu. Chwila strasznego sądu zbliża się dla kozaków. Spowiedź to ostatnia. Tam to uczucie spowiedzi było silne i spowiadali się kozacy na Czarném morzu wzburzoném, blizy zgonu. W owych to chwilach szczeroty, jeden z kozaków wyznaje, że :

- « Jak ja iz horoda, iz Pyriatyna, panowe, wyizzaw,
- » Błyśkich susidiw chliba i soli beznewynno zbawliaw;
- » Dity małyi, wdowy, starci, stremniamy w hrudi towkaw ».

Oto byli kozacy w uznaniu przed sobą, i takimi oni byli w przekonaniu włościan Rusi. Osiadły włościanin na Rusi, nie zrobiłby nic podobnego. Lecz idźmy dalej. Tenże głos boleści i żalu, wyrwał przed śmiercią prawdę u wszystkich kozaków i wszyscy zawołali :

To szcze my, bratia, ne dobre wczynały,
Po ułyciam dobrymi kińmi hulały,
Ditki małeńki kińmy rozbywały,
Krow christjańskuju beznewynno proływały, i t. d.

Panowie Historycy, którzy przywykli mówić o kozakach, jako o najznakomitszych przedstawicielach Rusi, nie słyszeli zapewne o téj spowiedzi kozaków, a gdy słyszeli lub czytali, to najpewniej zaśmiali się z fantazyi. O! gdyby nasi historycy byli zdolni choć raz jeden utworzyć sobie obraz strasznego sądu a uczuli potrzebę spowiedzi, kiedy chwila strasznego sądu dla nich tuż tuż nadchodzi; wówczas by zro-

zumieli ważność owęj spowiedzi kozaków, bo tam to kozacy opowiedzieli najskrytsze tajemnice serca swojego; tam to oni powiedzieli, że manifesta ich, w których mówili, że walcząc przeciw Polsce, walczą w obronie uciśnionego ludu, w obronie praw moralności religijnej, były kłamstwem! Tak to lud na Rusiach rozumiał stosunki kozaków do siebie.

Był przecież czas, że lud na Ukrainie sympatyzował z kozakami, a i dziś kozaczyzna jest tam jego ideałem. Zkądże to pochodzi? Pochodzi to ztąd, że wtenczas, kiedy kozacy byli w mocy, uciemężali lud na Rusi, ale *pozwalali* uciemężać i włościaninowi Rusi, kiedy ten potrafił zostać kozakiem, co z razu było trudno. Imię kozaka przedstawiało pewną wolność bez granic, która nie mogła nie zająć imaginacyi uciemężonych wieśniaków Rusi XVII wieku, kiedy zajmowała imaginacyą i części szlachty polskiej, hulaszczęj, a oto i dzisiaj kozactwo ma nie tylko swych obrońców, ale czciceli w części szlachty polskiej, która wmawia w siebie i uczy drugich, że kozaczyzna reprezentowała cywilizacyą Rusi!

Na czele takięj to kozaczyzny stawała szlachta czasów Rurykowiczowskich, a i sami książęta Rurykowicze stawali na czele kozaczyzny swego czasu; bo kozakami właśnie były mniej lub więcej liczne hordy Karakołpaków czyli Czarnych kłobuków, Połowców, i t. d., które były pochodzenia turańskiego, a służyli bardzo często książętom. Byli oni częścią Kirgiz kozaków, którzy dotąd są na Uralu z Karakołpakami, z Połowcami. Oni to często rozporządzali tronem Wielkich książąt kijowskich. Nie silni oni byli liczbą, ale odwagą. Nie dziwić więc powinno nikogo, że na czele téj samęj kozaczyzny stawała później szlachta polska i Daszkowicze, Lanckorońscy, kniaziowie: Rużyński, Wiszniowiecki (który wodził kozaków na służbę i Moskałom w XVI wieku), a w czasach nowszych ze znakomitszych: Chmielnicki, Brzuchowiecki, Mazepa i inni. Kozacy targowali się z hetmanami tymi, jak ich ojcowie z książętami Rurykowiczami.

Sam Chmielnicki, o którym mówią, że był reprezentantem potrzeb włościan, okazuje się w rzeczywistości jako ich ciemężyciel. Korzystał z włościan w czasie wojen, ale nie dawał im praw kozackich (chyba wyjątkowo). Zastanówmy się nad tym punktem, bo zdaje nam się, że my pierwsi jasno, otwarcie, systemazujemy myśli co do stosunku kozaków do Rusi. Różnice kozaków od włościan nawet na Ukrainie

tak są jasne, że wszyscy badacze rzeczy byli tém uderzeni; ale o usystematyzowaniu onęj nie myśleli. P. Kulisz mówi w jedném miejscu : « Nierozbierający w środkach dopięcia swego celu, Bohdan Chmielnicki, pierwszy zrobił ofiarę z prostego ludu dla własnego pożytku i dla pożytku *wojennej części* Ukraińców ». (Osnowa, S. P. B. 1861, ks. I, str. 238).

Przywiedliśmy te wyrazy P. Kulisza, bo on z P. Kostomarowem najwięcej trudnią się wyjaśnieniem *Dziejów Małorusi*. Oba są blizcy prawdy, ale im jakoś trudno widzieć prawdę, a najtrudniej w punkcie co do stosunku kozaków do włościan Rusi, a ten to punkt jest ważniejszy, aniżeli wojny kozaków z Lechami; w nim leży i wyjaśnienie stosunków Małorusi do Po'lski i do Moskwy od XVII wieku dotąd. Owóż oba ci uczeni widzą różnicę kozaków od włościan, ale nie widzą dość jasno. Bo gdyby widzieli, nie oskarżaliby Chmielnickiego. Nie dla miłości tylko własnej, ale dla dogodzenia kozakom, musiał działać Chmielnicki przeciw prostemu ludowi : « *robić z niego ofiarę* », jak się wyraża P. Kulisz. Wielka różnica między kozakami a włościanami, nawet na Ukrainie, nie jest, powtarzamy, tak zupełnie okazana przez tak znakomitych dzisiejszych badaczy *Dziejów Małorusi*, to jest przez panów Kulisza i Kostromarowa, jak była wielką w rzeczy samej. Ci panowie myślą, że kozacy byli częścią wojenną Polaków, to jest, że Polanie dzielili się na klasę wojowniczą i rolniczą. Tak nie jest. Kozacy byli Kirgiz-kozakami, z przewagą żywiołu koczowniczego; ci z nich którzy mieszkali przy Polanach, spolszczyli się trochę; ci z nich którzy byli przy Moskalach więcej rolniczych, jak oni, zesłowiańszczyli się w me-wie, a pierwotni kozacy zostali i są czystymi kozakami w Azji.

Żeby to dobrze zrozumieć, dość pamiętać, że i dotąd jeszcze kozacy na Małorusi, koło Kaniowa, żyją obok włościan i obok szlachty i stanowią osobne ciało, osobną organizacyą, osobny duch, duch kozacki, osobną kastę wojenną. « Jak to być może », pytają nas często nowi słuchacze nasi ». Wszak, mówią, caryca Katarzyna upoddaniła kozaków. To jest mylne sądzenie o rzeczy. Katarzyna nie upoddaniła kozaków, ani też mogła ich upoddanić. Katarzyna przywiązała do ziemi tych chłopów, którzy przyłączyli się do kozaków w czasie ich wojen z Po'lską, lecz których kozacy, że się tak wyrazimy, nieskończyli, to jest, że im nie dali praw, przywilejów kozackich, bądź, że chłopie nie chcieli, bądź, że kozacy nie chcieli, bądź, co najpewniejsza, że chłopie

nie mogli być kozakami w rzeczywistości, bo nie byli kozakami w duchu, w sposobie życia, w skłonnościach. Bo nie każdy może zostać kozakiem kto chce ! Po umowie pod Białocerkwią roku 1651, mnóstwo włościan Ukrainy, a częścią z Podola i z Wołynia, którzy walczyli pod sztandarami kozackimi, przeniesło się za Dniepr. Odtąd do czasów Katarzyny II nie byli oni kozakami, ale włóczęgami. Bo teoria jest odwieczna, praktyka okazuje jęj słusność : *nigdy narody rolnicze nie mogą być tak organizowane jak koczownicze, i nigdy narody koczownicze nie mogą być tak organizowane jak rolnicze*. Kozacy, z natury koczowniczy, mieli organizacyą odpowiednią ich stanowi życia, i mieli zasady moralności, zasady wypływające z praw rasy i samęj odpowiednej, właściwej im tylko organizacyi. Włościanie, rolnicy Ukrainy, Podola, Wołynia zkozaczeni, stracili moralność, bo wyszli z praw swych pierwotnych, zostali koczownikami, ale to długo trwać nie mogło. Póki była wojna, wojna utrzymywała jaki taki porządek między nimi. Gdy nastał pokój, byli dla siebie samych klęską. My nie bronimy carycy, że *przywiązała* ich do ziemi, upoddaniła, to jest powróciła do stanu ich dawnego, ale wyjaśniamy prawdę. Włościan to więc dawnych, a nie kozaków upoddaniła carowa.

Powiedzieliśmy, że Katarzyna nie upoddaniła prawdziwych, nie licznych kozaków, i że ich upoddanie nie była w stanie. Tak jest : bywały przykłady, że carowie moskiewscy darowali generałom swym jakąś wioskę zasiedloną przez kozaków, ale te wioski były bardzo wyosobione, i zaraz były bunty, bo kozacy śmiało o prawa się upominali. Zresztą, takich przypadków mało. Dzisiaj nawet, chcemy mówić, gdyby sam Mikołaj tyran, chciał z kozaków Małoruskich i Dońskich zrobić chłopów, poddanych, byłby straszny bunt, któryby skończył się wycięciem kozaków. Mówimy to i o kozakach małoruskich, chociaż ci z różnych powodów, są więcej rolnikami niżeli kozacy Dońscy.

Najpierwsze następstwo z zasady naszej, a raczej z faktów jasnych, jakowe okazaliśmy, jest ważne takie : Kozacy, z pochodzenia Turanie, z gałęzi Turanów, więcej koczowniczych niżeli inne, nieliczni, ale odważni, wprosilili się na opiekunów włościan Ukrainy, i owi to, kozacy, pracowali, aby upoddanie tych włościan. Nie mogąc sami podołać, poddali się Moskałom, aby za ich pośrednictwem dopiąć swego celu, i dopięli. Naczelnicy kozaczyzny zostali szlachtą, kozacy prości zostali wolnymi kozakami, a włościanie, którzy im najwięcej służyli, zostali

poddanymi, i zostali w stanie gorszym, aniżeli kiedy byli pod panowaniem panów polskich. Poddaństwo zostało okropniejsze na Małorusi, niż na Ukrainie z prawej strony Dniepru, już to z powodu upadku oświaty na Małorusi, już to z powodu najścia wielu czynowników moskiewskich, którzy zostali właścicielami ziemi i włościan.

My nie mówimy, aby kozacy działali podług systemu ściśle przez nich wyrozumowanego, dla wkradnięcia się do włościan Rusi. Gdyby kozacy mieli tyle rozumu, aby działali w sposób wyrozumowany, toby mieli i siłę do wyrozumowania, że łącząc się z Moskwą, i oni sami zostaną niewolnikami. Mówimy tylko, że tak się stało, a stało się z powodu, że kozacy nie byli Słowianami, pogardzali rolnictwem i rolnikami, a szło im głównie o panowanie. Mówimy o masie kozaczyzny, o żywiole kozackim; więc niech nam nie pokazują wyjątki w osobach, lub w pewnych urządzeniach.

Drugie następstwo téj zasady jest : że Rzeczpospolita polska *nie mogła dać praw szlacheckich* massie kozaków, jak dała panom ruskim, obrządku wschodniego. Nie mogła dać praw szlacheckich kozakom polskim, boby zwiększyła przyczyny nieporozumień na sejmach i na sejmikach, przez wprowadzanie na nie masy ludzi zbrojnych zawsze, a jako łatwo ruszających się, którzy nie mieli podań ludu Rusi a gotowi byli służyć i Turkom i Moskalom, byleby im płacili. Bo taki był stan kozaków około XVII wieku i w tym nawet wieku; kozacy byli obcy i szlachcie i ludowi na Rusiach, nawet na Ukrainie, po obu stronach Dniepru.

Kozaczyzna, jako kozaczyzna, to jest, jako organizacya czysto wojskowa, już właśnie dla takiej swój organizacyi, nie była zdolną rozwinąć w sobie cywilizacyi, która zasadza się na żywiołach przeciwnych żywiołowi kozaczyzny. Gdyby Rzeczpospolita dała prawa szlacheckie kozakom, toby odebrała dawniej swój rodowej szlachcie takie prawa, prawa, o których, mając w widoku wiek XV i XVII, nikt zapewne nie powie, że nie zasłużone, a co ważniejsze, że niepotrzebne : bo szlachta tylko łączyła Polskę zachodnią i wschodnią. Kozacy usłużyliby pierwszemu lepszemu śmiałkowi do przywłaszczenia władzy i do zamiętnięcia konstytucyi i społeczeństwa polskiego w najświętszych onego dogmatach. Kozacy, którzy byli pod opieką Polski, organizowani przez Stefana Batorego, nie przestali stanowić ściślej jedności moralnej z kozakami moskiewskimi, tureckimi, kirgizkimi. Wszystkich ich łą-

czyli Czerkiescy kozacy, kozacy stanowiący typ kozaków pierwotnych do dziś dnia. Jedność pochodzenia, jedność jeograficzna, jedność organizacyi, jedność tradycyi, skłonności : oto węzły łączące kozaków Polski z kozakami moskiewskimi, tureckimi, perskimi. Jakże Polska słowiańska, lechicka, rolnicza, europejska, mogła wpuścić do swego sejmu takie ciało obce, silnie zorganizowane, a drapieżne ?!

Nie mogła Polska dać szlacheckich praw kozakóm, jak nie może dzisiaj przyjąć Moskali do swojej konstytucyi politycznej. Gdyby dzisiaj tak zowiąca się klasa liberalna z swoim chińczykami amurskimi — przypuszczamy — pragnęła złąć się z Polską politycznie — jednemi prawami ; to Polska powinna odmówić Moskalom w ich proźbie, na ich własny i na Polski pożytek. Powinni Polacy odpowiedzieć : « Non posumus » nie możemy, dla pożytku waszego, liberaliści Moskale, i dla pożytku naszego ; bo wasz liberalizm a nasz wychodzą z innych źródeł : wy z rozumowania tylko, z pragnienia, z nienawiści ku dzisiejszemu stanowi rzeczy, może z niechęci ku osobom tylko, jesteście liberalistami, a my z tradycyi odwiecznych : dla was liberalizm, jest cnotą, przypuszczając, że zasada się na moralności chrześcijańskiej, a dla nas już cnotą nie jest, bo my inaczej istnieć nie możemy. Polacy odpowiedzą liberałom moskiewskim mówiącym o zlaniu się Moskwy z Polską : nie możemy złąć się, i wy którzy mówicie o zlaniu się, nie rozumiecie co mówicie, bo w zlaniu się są obowiązki wspólne, a jakąż gwarancją wy dajecie, że lud moskiewski pragnie zlania się z polskim, kiedy lud moskiewski zupełnie na innych warunkach zasada swą wolność jak nasz lud. Bądźcie szczęśliwi, bracia nasi w Chrystusie, sami rządzcie się sobą, a o zlaniu z nami nie myślcie. A ci, którzy z Polaków mówią wam, że zlanie się nastąpi, to mają w widoku czasy nieoznaczone w wieczności, a gdy inaczej myślą, to zdradzają was, z wiedzą lub bez wiedzy. Ogólnie mówiąc, tacy Polacy stracili dogmat swój narodowości, którzy mówią o zlaniu się Polaków z Moskalami.

Takie oto pytanie jakie dziś nam robią liberaliści moskiewscy, mówiąc nam o zlaniu się, takie same pytanie robili ojcom naszym kozacy w XVI i w XVII wieku.

Jakże, mówią : czyż nie widoczna, że poddanie się kozaków Moskwie, że odpadnięcie Małorusi przyczyniło zgubę Polski ? Tak mówią przeciwnicy nasi. A my im na to. Nie widać tego co mówicie. Bo przypuściwszy nawet, że Polska straciła swą polityczną niepodległość z po-

wodu odpadnięcia Małorusi — co nie jest ; to i w takim razie, straciła niepodległość polityczną czasowie ; a straciłaby na wieki, gdyby dla zachowania Małorusi zaparła się dogmatów swojej narodowości religijnych i społecznych, a którym kozaczyzna przeczyła. I Małarus wróci do związku z Polską właśnie dla tego, że Polska wyparła się jej czasowie dla zachowania dogmatów narodowości. O tym następnie słów kilka.

Trzecie następstwo zasad naszych jest : że *Małarus starać się będzie o przywrócenie swój jedności z Polską.*

Oto jest trzecie następstwo naszych zasad. Łatwo widzieć sprawiedliwość tego następstwa, to jest, że Małarus starać się będzie o przywrócenie jedności z Polską w badaniu przyczyn, które oddzieliły Małarus od Polski. Przyczyny te są :

Pierwsza przyczyna : silny wpływ na ludność małoruską, ukraińską, kozaków turanów około XVII wieku, i wmięszanie się tych turanów w sprawę ludu (co im było łatwo, od czasu, kiedy przyjęli wraz z religiją, mowę ludu ruskiego. Tu trzeba dodać ciemnotę panującą w Małorusi w XVIII wieku i teraz).

Druga przyczyna : Osobistość Chmielnickiego i ucisk ludu na Ukrainie.

Trzecia przyczyna : Słabość i nieustalenie władzy w Polsce.

Czwarta przyczyna : Duch czasu i potrzeby onego w rzeczach stosunków religij do polityki.

Piąta przyczyna, najważniejsza : Podbój Małorusi przez Piotra I^o, w skutek zwycięstwa pod Pułtawą 1708 roku. Oto są przyczyny główne oddzielenia Małorusi od Polski a jój połączenia się z Moskwą.

Tyle to przyczyn, a nie sam ucisk ludu przez panów był przyczyną czasowego odpadnięcia Małorusi. A więc powrót do jedności tych krajów jest niezbędny, jeżeli owe przyczyny rozdziału będą usunięte. *Pierwsza z tych przyczyn rozdziału istnieje dotąd, bo kozacy Małoruscy prawdziwi, kozacy z pochodzenia i z ducha organizacyjnego, potomkowie kozaków organizowanych przez Stefana Batorego i z czasów Chmielnickiego, między którymi są i włościanie Rusi, którzy zkozaczyli się w duchu, — ci kozacy istnieją dotąd. Oni nigdy nie byli upoddani*

i nie są. Oni i teraz są nieprzychylni Polsce, Lachom, więcej aniżeli lud prosty, poddani. Oczywiście, że jeżeli mówimy o niechęci dzisiejszych małoruskich kozaków ku Polsce, to pamiętamy, że od czasu wojen upłynęło lat dwieście; pamiętamy, co i kozacy pamiętają, że bicz moskiewski dał się i im we znaki. Rzeczy są więc stosunkowe. Ale zawsze też potrzeba i dzisiaj oddzielić kozaków Małoruskich od ludu prostego. Jeżeli nienawiść kozaków do Lachów w wieku XVII była silną, z powodu, że Lachy i kozaki stanowiły dwa żywioły bardzo sprzeczne, to jest : rolników i koczowników, ludzi cywilizowanych europejsko a barbarzyńców turańskich; to dzisiaj, jeżeli nienawiści między nimi nie ma, bo i znajomość zerwana; jest niechęć, szczególnie ze strony kozaków, w skutek niższości ich cywilizacji. W XVII wieku można było znaleźć między kozakami, Chmielnickich, Brzuchowieckich, i t. d.; można było mówić z wrogami rozumnymi; dziś barbarzyństwo. Ale jest inna warstwa społeczeństwa na Małorusi, z którą mówić można, jest to szlachta małoruska narodowa, powstała z kozaczyzny. Małoruska szlachta, tak jak Rumańska, jest nadzwyczaj zepsuta. My tłumaczymy to pochodzeniem jej, brakiem tradycji łączących szlachtę tych krajów z ludem prostym. Szlachta małoruska powstała z kozaków turanów : Katarzyna II upoddaniła lud prosty, który służył kozakom (nie kozaków, powtarzamy); a starszyźnie kozackiej, dała dworzanstwo moskiewskie, to jest czynownicze. Oto jest najlicniejsza warstwa szlachectwa małoruskiego. Tu, w tém pochodzeniu, jest jej grzech pierworodny szlachectwa. Druga warstwa szlachectwa małoruskiego jest czysto moskiewska : są to Moskale osiedleni na Małorusi. Trzecią warstwę, najmniej liczną, stanowi ta szlachta małoruska, która wywodzi się od szlachty ruskiej, narodowej na Rusiach, a która, połączyła się z kozactwem, dla zachowania obrządków religijnych i dogmatów religijnych. Tu należy dodać potomków tej szlachty lechickiej, katolickiej, która z różnych powodów osobistych przeszła na stronę kozacką. Ta trzecia warstwa szlachty na Rusiach jest najmniej liczną. Ale ona zachowała najwięcej tradycji polskich, prawdziwie szlacheckich, to jest : czystości obyczajów i ducha ofiary nie dla samej odwagi, ale dla dobra, dla piękna. Nawet szlachta kozacka, to jest powstała z kozaków turanów, straciła pierwotną ojcowską szorstkość, zbliżyła się z Europą, jest więc przystępniejsza do traktowania, a najprzód, do lepszego sądzenia rzeczy. Ogólnie więc szlachta małoruska będzie starać

się o przywrócenie jedności z Polską. Poręką tego starania w swym czasie jest dla badacza stosunek Małorusi do Moskwy, od czasu połączenia się, stosunek który najprzykrzejsze wrażenie musi robić na zmysłach jej dzieci. Szlachta czuje to najlepiej. Mamy mówić, że najlepiej to rozumie. Poręką tego starania, w faktach, są owe usiłowania szlachty małoruskiej do utrzymania *Statutu Litewskiego* w roku 1840—1842. Ważna to epoka w życiu dziejowem Małorusi; bo było to panowanie Mikołaja. Car Mikołaj w ukazie swym z d. 12 kwietnia 1840 r. wyrzekł: że *Statut Litewski* jest obcym narodowości ruskiej, że był gwałtem narzucony Rusi przez Polaków, i dla tego car kasuje użycie praw Statutu dla *Gubernii Zachodnich*. O Małorusi nie w tym ukazie nie było powiedziano. Gabinet moskiewski myślał, że Małorusini, u których także były w użyciu owe prawa Statutu, sami wyrzekną się ich, widząc, jak o nich car mówi, gdy skasował Statut w guberniach zabranych. Ale Małorusini ośmielili się przedstawić carowi, że *Statut Litewski* jest ich prawem narodowem, i przedstawienia tak były gorące, że car musiał potwierdzić dla Małorusinów użycie niektórych praw Statutu, jako o spadkach, i t. p. A, co ważniejsza, w ukazie potwierdzającym 1842 roku, musiał napisać, że potwierdza dla wiernej tronowi Małorusi owe prawa Statutu za siebie i *za swych następców*. (O tém pisaliśmy obszernie w *Drugiej części Zasad*). Odtąd rzeczy idą szybko. Sami pisarze małoruscy dzisiejsi, którzy tyle żółci wylewają na Polaków, za czyny ich ojców przed dwoma wieki, sami ci pisarze przyczyniają się do zbliżenia Małorusi do Polski, bo dają powód do badania prawdy. Car Mikołaj najwięcej przyczynił się do tego kierunku przez swe rozkazy pobudzania Małorusinów do wyrobu swych tradycji nienawistnych Polsce, kiedy po wielkiej wojnie naszej ostatniej bał się koalicji Europy na rzecz Polski. Odtąd to, pod opieką gabinetu moskiewskiego, powstał ruch małoruski, do którego i my, Bogu dziękujmy, przysłużyli się trochę, wrz z naszymi towarzyszami kijowskimi. Przysłużyła się do tego i Emigracya nasza, jak o tém było w *Drugiej części Zasad*.

Pierwsza więc przyczyna oddzielenia się Małorusi od Polski, to jest silny wpływ kozaków turanów i w XVIII wieku i teraz— brak oświaty politycznej ustaje, nie mówimy ustał. Oto jeden krok ważny do przywrócenia jedności.

Druza przyczyna rozdziału : osobistość Chmielnickiego — także upadła. Jeżeli mówimy osobistość Chmielnickiego upadła, to znaczy, że trudno, aby pozostała na Małorusi osobistość wielka — na to nie ma ani okoliczności, ani materyałów, a szczególnie, aby powstała osobistość, któraby była w stanie przekonać szlachtę i lud o potrzebie rozdziału z Polską.

Trzecia przyczyna tak długiego trwania oddzielenia się Małorusi nie ustalenie władzy w Polsce — trwa dotąd. Nic więcćj Polsce nie potrzeba, aby była państwem, jak tylko — słuchajcie Polacy! abyście tylko uczuli potrzebę Państwa, nie już powstania, ale Państwa. Ale o to jeszcze trudno! Mówią o powstaniu zbrojnym, mówią o potrzebie ofiar i robieniu ofiary na powstanie zbrojne, ale to rzecz podrzędna. Zróbcie ofiarę na utworzenie Państwa! Na to nie trzeba pieniędzy tyle, jak na utworzenie wojska. Wojska narodowego nie możemy utworzyć, ile potrzeba na wybicie się z niewoli; ale utworzyć Rząd narodowy, Państwo, możemy i bez wojska. Ofiary zaś wasze pieniężne na szkoły wojskowe, na powstania zbrojne, na nic się nie przydadzą, jeżeli nie wyrobicie w sobie Państwa, to jest Rządu. Pokażmy się Europie, nie jako powstańcy, jak dotąd zawsze robimy, ani jako rewolucyoniści, ale jako państwo, które zajmuje dawne swe miejsce między innemi państwami Europy. Na to pieniędzy nie trzeba, chcemy mówić, na to trzeba więcćj rozumu politycznego, aniżeli pieniędzy. Jak Polska utwoży władzę, to jest Państwo, Małarusz zaraz obróci się do niej.

Czwarta przyczyna. odpadnięcia Małorusi — religijny duch czasu — także nie istnieje. Niech nas Bóg uchwowa, abyśmy myśleli, że Polska ma być obojętną dla Religii. Mówimy tylko, że okoliczności czasowe sprawiają, że Polska może być więcćj pobłażliwą dla swych współziemian innych religij. Z powodu, że współziemiańscy polscy, wyjąwszy Żydów, nie są tak religijni, jak byli ojcowie ich w wieku XVII. Teraz wojen protestanckich obawiać się nie można.

Piąta przyczyna, najważniejsza, która utrzymała Małarusz przy Moskwie, jest to podbój tego kraju przez Moskali w roku 1808. Jest to największą myłką myśleć, że Moskale panują na Małorusi na prawie poddania się Chmielnickiego. Ten błąd jest powtarzany i przez Hisc-

ryków polskich, jak i wiele innych. Zniszczyliśmy, oparci na dowodach, mnóstwo innych błędów, niszczy i ten. Wyjaśnienie punktu, o który rzecz wnosimy, jest bardzo ważne; bo jeżeli Moskale panują na Małorusi, nie w skutek poddania się Chmielnickiego, ale w skutek podboju tego kraju przez Piotra I^o, dowód to oczywisty, że Małaruś powróciłaby do Polski, gdyby nie była pokonana przez tego monarchę. Następnie, dowód oczywisty, że prześladowania przez szlachtę nie były *główną* przyczyną rozdziału. Że Moskale panują na Małorusi na prawie podboju tego kraju przez Piotra I^o, dowód tego w *Historyi Rusi* arcybiskupa mohylewskiego Koniskiego (Istoriia Rosow). Piotr I kazał rabować, palić wszystkie miasteczka małoruskie, bo on wszystkich Małorusinów miał za swych wrogów, a nie Mazepę tylko i jego najbliższych. Prawa podboju teraz ustają, już to z powodu chaosu w Moskwie, już to z powodu opinii Europy. W latach 1847—1848 przedstawiliśmy Europie o potrzebie wdania się jej w sprawę Małorusi; i wówczas wzięliśmy za podstawę umowę perejaśławską, zawartą między Chmielnickim a carem Alexym Michajłowiczem; podług tej umowy, Małaruś w takich jest stosunkach do Moskwy, jak Rumania i Serbia do Turcji. I dziś to utrzymujemy, opierając się na tłumaczeniu tej sprawy, podług prawa narodów, jak to robiliśmy w owych latach (zob. *Trzeci Maj*). Ale to nie osłabia wcale a wzmacnia dowody nasze, że Małaruś jest pod Moskwą na prawie podboju kraju tego przez Piotra I^o. — Prawa podboju znikają, Bogu dzięki, w czasach naszych i narody rządzą się same sobą. Małaruś jest więc wolną decydować o swym losie, decyzya jej wątpliwa być nie może. Oderwie się od Moskwy, a połączy się z Polską.

Tak jest. Małaruś połączy się z Polską. Ale czy jest polityką Polski, aby przyspieszyć to połączenie? Jest wielką polityką Polski, państwa polskiego, mężów stanu Polski w kraju i za granicą. Jakąż drogą dążyć do tego połączenia? Taką, jaką Polska dążyła do wieku XIV i do unii lubelskiej.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

DOPEŁNIENIA

DO TRZECH CZĘŚCI ZASAD

DZIEJÓW SŁOWIAN I MOSKALI

DOGMATA O NARODOWOŚCI POLSKIEJ

PRZEZ

Kijowianina DUCHIŃSKIEGO



PARYZ

W Drukarni i Litografii pp. RENOU et MAULDE

przy ulicy Rivoli, 144

—
1863

KILKA UWAG WSTĘPNYCH

O NIEMORALNOŚCI NA TERAZ I W DŁUGIE CZASY FEDERACYI, TO JEST
SPÓŁKI MORALNÉJ LUDU POLSKIEGO Z LUDEM MOSKIEWSKIM.

Tyle jest coraz groźniejszych pokus wiodących do upadku ducha w dzieciach Polski, że postanowiliśmy puścić w świat niniejsze pisemko. Może ono wzmocni, podeprze, doda siły choć jednemu słabemu, narażonemu na pokusy. W pierwszej części, pod tytułem : *Dogmata narodowości polskiej*, streściliśmy naukę naszą. Lecz wyraz : *dogmat* jest przyjęty w języku naszym jedynie w znaczeniu religii objawionej; może więc zgorszyć z powodu użycia onego przez nas, a przynajmniej zrobić przykre wrażenie komu z czytelników pobożnych. Powimy więc, że narodowość jest składem najbogatszym, najwznioślejszym, dogmatów religii *naturalnej*, téj religii, to jest tych praw bożych, objawiających się w zjawiskach fizyczno-moralnych człowieka, i w jego mądrości ziemskiej, która jest, jakby materią dla reli-

gii *objawionej*. Otóż dzisiaj zagrożona jest religija naturalna Polaków, bardzo zagrożone są zasady naszej narodowości. Zasady narodowości pewnego ludu są zasadami naturalnemi, przyrodzonemi, jego *moralności*, a w moralności tylko są zasady prawdziwej wolności człowieka. Moskwa, jest to złe organizowane; tém straszniejsze, że ma mnóstwo *pozorów* dobrego i moralnego; ma mnóstwo *pozorów* jedności swojej z nami, a panuje nad całą *siódmą* częścią lądu stałego, a upadek moralności w Europie przerażający. Aż do tego czasu nie mówiliśmy, ale teraz powiemy : że walki nasze przeciwko Moskwie uważamy za powinność nie tylko Polaka, ale każdego chrześcijanina. Kto Polak, broń polskości w dawniej jej granicach na Dźwinie i na Dnieprze jako Polak, i nie złóż miecza (stosownego do charakteru walki twojej, podług tego jak ci nakaze źródło mądrości : bojaźń boża) ; aż nakażesz uznanie twój zupełnej niepodległości od Moskwy. Kto nie Polak, — a katolik, protestant, spiesz w obronie Polski na Dźwinie i na Dnieprze, i nie złóż miecza walki, aż zmusisz Moskwę do uznania zupełnej niepodległości tych krajów. Kto masz własność ziemską, a chcesz ją zachować od gwałtu, spiesz na Dźwinę i na Dniepr, bo tam walkę własności wydała Moskwa, nie znająca własności, nie znająca dziedzictwa osobistego. Kto nie masz własności ziemskiej, a czujesz wartość jej dla wyrobu moralności człowieka, spiesz na Dźwinę i na Dniepr, aby walczyć przeciw Moskwie. Tak wo-

łam do wszystkich, bo widzę w Moskwie złe organizowane, niebezpieczne dla religii i dla moralności. W walce Polski z Moskwą widzę walkę chrystyanizmu z pogaństwem silném. Nie dziwcie się więc, że zasadę narodowości polskiej uczciłem nazwą *dogmatów*. Polaku! Jeżeli grzeszysz, a nie możesz już od złego zupełnie ostać, dam ci radę: umniejsz brzydoty swoje, ale nadewszystwo pilnuj dogmatów religijnych i narodowych. Nie pozwól sobie, nawet w chwilach brzydkich swoich, cokolwiek wyrzec przeciw dogmatom religijnym i narodowym. U nas tak wielki upadek moralny, że nie przymują po domach różnego rodzaju ludzi brudnych, a nie mają odwagi odepchnąć ludzi, którzy przeczą dogmatom narodowości polskiej, przeczą wierze w istnienie Polski zupełnie niepodległej, którzy mają za zasadę jedność naszą moralną z Moskalami, którzy radzą nam złąć się z Moskalami, aby bić Niemców albo inne ludy, którzy radzą nam złąć się z Moskalami, aby zastąpić między nimi Niemców!

Mówią nam: połączyć się z Moskalami, wymaga od Polaków Ekonomija pieniężna! Czemuz dla wyższych prawd takiej ekonomii nie mamy zrzec się narodowości? czemuż nie mamy przyjąć obrządku słowiańskiego i języka cyrylskiego? Taka to mowa, takie to podszepty owych Ekonomistów. Wielko-Polska jest ich stolicą. Są to ekonomiści szkół filozoficznych niemieckich. Oto jak my odpowiemy, Ekonomiści

nie znający innéj ekonomii jak zwierzęcą. Oto nasza wam odpowiedź :

Tak jak wy, przemawiali do ojców naszych nadwiślańskich w XIII i w XIV wieku generał-gubernatorowie mongolscy, to jest, Baskaki, a nawet część upadła moralnie ojców naszych Polski Wschodniéj. Wówczas, w XIII i w XIV wiekach, Polska wschodnio-południowa była pod panowaniem Dżengischanidów. Książęta Rurykowicze w większej części złożyli hołd chanom, nie tylko z ziemi swojej, ale i z dusz swoich, bo pokłonili się bałwanom czczonym przez chanów. A za to zostali trzeciego stopnia urzędnikami chańskimi w swych posiadłościach, ich poborcami. Ci książęta Rurykowicze (mówimy o tych, którzy pokłonili się bałwanom), napadali na Polskę Zachodnią i rabowali, i z swojemi generał-gubernatorami mongolskimi i sami. Oni to mówili do ojców naszych Polski Zachodniéj słowo w słowo, jak nam dzisiaj mówią owi ekonomiści :

« Widzicie, — mówili ojcowie nasi Polski Wschodnio-Południowéj do ojców naszych Polski Zachodniéj : widzicie, że innego sposobu nie macie do uzyskania pokoju, do zachowania dostatków waszych, jak złożenie hołdu Wielkim Chanom. Oto my złożyliśmy hołd, i spokojni jesteśmy pod ich opieką, a nawet jesteśmy dla was postrachem. Ma- my handel otwarty we wszystkich posiadłościach

» chańskich ; przychodzą do nas towary z Chin, a
» i my aż tam wyprawiamy nasze towary, bo aż do
» Oceanu spokojnego panuje nasz Wielki chan. Gdy
» mu poddacie się, skonfederujecie się z Tatarami,
» będziecie korzystać z naszych przywilejów, my na
» was napadać nie będziemy, a z wami razem bę-
» dziemy łupić łacińskie narody. Bo nie oprzeć się
» nie może Wielkiemu chanowi. Smieszném jest
» opór wasz. Czy wam papież pomaga ? albo cesarz
» rzymski ? albo królowie łacińscy ? Nie możecie wal-
» czyć, poddać się musicie, czy dziś, czy jutro. Nie
» lepiejże przyłączyć się do narodu licznego, mają-
» cego przyszłość, potęgę i być strasznymi dla in-
» nych, jak my dziś dla was jesteśmy, aniżeli cier-
» pieć prześladowania, pożogi i wszelkie nieszczę-
» ścia ».

Tak mówiła część będąca w upadku moralnym
ojcom naszym Polski Zachodniej. Ta, rozdzielona,
rozbita, biedna, słuchała tego głosu ekonomistów
ówczesnych i odrzekła : « Precz szatanie ! » Tak mó-
wili książęta lwowscy, Lew z bracią roku 1270, a
następnego roku uderzyli z swojemi i mongolskiemi
wojskami na biedne ojce nasze nad Wisłą. Tak było
często. A ci ojcowie nasi opierali się jak mogli ; le-
gła ich ilość ogromna ; mało zostało w ciągu takich
stuletnich zapasów garstki Polaków z całą Azyą połą-
czoną i z Moskwą całą a nawet, jak widzimy z całą
Polską Południowo-wschodnią. I zwyciężyła owa

garstka Nadwiślanów owe tłumy milionów i milionów ludu. I zwyciężyła owa garstka owe miliony, bo nie usłuchała (ekonomiści dzisiejsi) ojców waszych w duchu, ekonomistów owego czasu ! I zwyciężyła owa garstka i została tak bogatą, że z bogactw jej korzystają dzisiaj i Polska Lwowa i sama Moskwa, i korzystać z niej będą po wieki wieczne wszystkie ludy turańskie. Dla tego, że nie usłuchała ojców waszych o ekonomiści dzisiejsi, a czerpała nauki swe ekonomiczne z praw nadziemskich, z praw wiary w Boga wiecznie żywego. I my dziś odpowiadamy ekonomistom naszym ducha mongolskiego : « Precz szatanie ». Wolimy cierpieć nędzę różnego rodzaju, jaką nam zadają potomkowie Turanów Dżengiskana, błagamy Boga o cierpliwość w cierpieniu i zwyciężymy, bo Bóg nasz nie jest tylko bogiem sił, ale jest i bogiem prawdy i miłosierdzia.

Tych kilka wyrazów, są zda nam się dostateczne dla wytłumaczenia, dla czego nazwaliśmy Dogmatami prawa narodowości naszej, dla czego podnieśliśmy pytania o narodowości naszej do punktu religijnego.

Ma więc przed sobą, czytelnik, zbiór dogmatów narodowości polskiej. Jest to treść głównych zasad naszych historycznych, ale są tam rzeczy nowe.

Więcej rzeczy nowych znajdzie się w *dopełnieniach* do wyszłych dotąd *Zasad*. Tu, w krótkim wstępie, po należytém już wytłumaczeniu, dla czego używamy wyrażenia: Dogmata narodowości; pomieścimy kilka wyrazów o punkcie historyzoficznym, z którego zapatrujemy się na dzieje rodu ludzkiego, mianowicie na dzieje Słowian, a właściwiej Lechów, z jednej, a Turanów Moskali z drugiej strony. Mamy na widoku wyjaśnienie tego, co rozumiemy pod wyrażeniem: *siły twórczej człowieka*, przyjmując tę siłę za najznakomitszy objaw *wolności*, samodzielności człowieka i ludów. Okazujemy tuż jedno z zastosowań praktycznych teorii naszej o téj wolności, o téj sile twórczej człowieka, bo samodzielnej, za której wyrób w sobie mamy być nagrodzeni aż nagrodą wieczną. To jedno z zastosowań praktycznych teorii naszej historyzoficznej jest zastanowienie się nad pytaniem o federacyi, to jest o *spółce moralnej* Polaków z Moskalami: o ile taka federacya jest pożyteczną lub szkodliwą Polsce. Udowadniamy, że mogą i powinny łączyć Polaków z Moskalami różne spółki handlowe, przemysłowe, filologiczne, matematyczne, i t. p., ale *nie spółki moralne*, to jest federacya w zwykłym rozumieniu tego wyrazu; boć kto mówi federacya, to rozumie spółkę czysto moralną. Takięj spółki teraz między Polakami a Moskalami być nie powinno, jak być nie powinno takięj czysto moralnej spółki między Polakami a Chińczykami. Mówimy teraz, boć i Moskale i Chińczycy do

wiecznego zbawienia są powołani, a więc mają zasady i na federacye z nami. Lecz poznajmy rzecz bliżej.

W trzeciej części *Zasad*, przyszlismy do badania życia dziejowego Polaków, jako też i innych Lechów, ze stanowiska historyzoficznego. Dopiero w drugim oddziale tej części, wypadnie nam rozwinąć zastosowanie tej nauki do celu badań naszych. Jednakowoż, już we wstępie do Trzeciej Części i w pierwszym oddziale tejże, wskazaliśmy, co rozumiemy pod wyrażeniem : *oceny* Historji ze stanowiska filozoficznego, mówiąc jasno : że taki sposób oceny życia ludzi jest najwłaściwszy, jakim będzie ich sądził sam Zbawiciel ; mówiąc, że wierzymy w najściślejszy związek Dogmatów naszej religii z życiem dziejowem ludów : ale wyznaliśmy tamże, że nie jesteśmy zdolni takiego związku dopatrzeć w szczegółach. I dla tego to właśnie nazwaliśmy badania nasze nie dogmatycznymi, nie religijnymi, ale historyzoficznymi, to jest : podlegającymi dyskusyom. Tak zastrzegłszy charakter naszych badań (wstęp do Trzeciej Części), rozważaliśmy narody które nas zajmują w różnych oddziałach władz psychicznych człowieka. Tak wzięliśmy, na przykład, za podstawę wartości umysłowej i moralnej ludzi między sobą ich potęgę tworzenia rzeczywistości umysłowych, moralnych. U nas nauki filozoficzne są tak mało wyrobione, a katechizm tak mało znany, że niektóre wy-

rażenia nasze w oddziale historyzofii, o ile z niej wydrukowano w Trzeciej części *Zasad*, mogą być niezrozumiałe, albo źle zrozumiałe, dla tych, którzy nie czytali pism naszych innych, traktujących o owym przedmiocie (mianowicie, sześciu lekcij publicznych, z których zdania sprawy były otografowane w roku 1860). Na nieszczęście, łaskawy nasz korektor niedopatrzył opuszczenia kilku wierszy i nie zastąpił onych wyrazami (str. 25). Nie chcę być powodem błędu dla innych. Dla tego pośpieszam rzecz wyjaśnić. Kiedy nie możemy zrobić co dobrego, nie róbmymy złego.

We Wstępie i w ciągu dzieła, powiedziano, że człowiek może tworzyć rzeczywistości umysłowe, nawet *ważniejsze* od ziemskich; że człowiek utworzył pierwiastek złego, djabła. Głupiec albo zły człowiek, to jest, sprytny, pomyśli, że my czynimy człowieka bogiem, bo Bóg tylko tworzyć może. Słuchajże, niewiedzo, którybyś tak myślał o pisarzu, i ty, zły człowieku, słuchajcie. Jeżeli się mówi o tworzeniu przez człowieka, czy rzeczy czysto ziemskich, czy umysłowych, toć oczywiście, o tyle człowiek ma téj siły, ile *mu Pan Bóg jój dał*; ale tu wolność, samowola człowieka pokazuje się w całej swój potędze, i ta to samowola człowieka czyni, że i jego można nazwać twórcą. Ta siła musi być w myśli, bo *w samopoznaniu*; a więc najważniejsze czyny człowieka są prawdziwemi RZECZYWISTOŚCIAMI czysto duchowymi, umy-

słowami. Owa to ważność tworzenia takich rzeczy-wistości, czyni główną różnicę człowieka od zwierzęcia (a nie mowa i nie zasady władz rozumowania). I tak : twoje cnoty, pocziwy człowieka, są dla tego *cnotami*, że pochodzą z twój samowoli, z twego samopoznania, a więc one są, uważmy to dobrze, rzeczywistościami umysłowymi,— i są tak wielkiej wartości, że cała ziemia nie warta ich. Dla tego Bóg je nagradza nagrodą WIECZNĄ. Gdyby nie były twoim tworem, twojej woli, nie zasługiwałyby na nagrodę wieczną. A za twoje złe, zły człowieku, jeżeli pochodzi z twój wolności, jest rzeczywistością umysłową, która, że przechodzi rzeczywistość czasową, ma zasady wieczności; dla tego to musisz na wieczne czasy gorzeć w piekle. Bo człowiek powołany, aby tu, na ziemi, tworzył dzieła nieśmiertelne, a więc rzeczywistości czysto duchowe, umysłowe. We wstępie do Trzeciej części *Zasad*, pokazaliśmy maluczkie stopnie tej potęgi człowieka w tworzeniu rzeczywistości umysłowych, pokazując, jak finansista, bankier, podnosi sztukę metalu do świata myśli i tam, w owym świecie, tworzy kombinacje, które sprowadza na ziemię w formułach pewnych. Te to formuły są rzeczywistościami umysłowymi, chociaż należącemi jeszcze do ziemi. Nauki matematyczne są także rzeczywistościami umysłowymi. Inne nauki, jak : Polityka, Prawodawstwo i najważniejsza nad wszystkie nauki, nauka Religii (jako nauka), są *rzeczywistościami umysłowymi*. One jedne są rzeczywi-

stościami godnemi tego imienia, w rozmaitym stopniu wartości moralnej.

Powiedzieliśmy, że prawdomierzem oceny wartości owych realności umysłowych, jest krzyż Chrystusa.

W tém to rozumieniu o sile twórczej, to jest : że podstawą jój jest *wolna wola człowieka*, powiedzieliśmy, że człowiek utworzył złe, djabła; bo siłą swojej woli, siłą swego samopoznania, wprowadził go do serca swego, do ducha swego. Tu, w rzeczy samej, pokazała się największa potęga *woli* człowieka; bo oto aż sam Bóg musiał przybyć na ziemię, aby pomógł człowiekowi do wydobycia się z niewoli szatańskiej. Dla tego Chrystus jest zbawcą człowieka. On podniósł wolę jego i dał stosowne siły, aby tworzył rzeczywistości wyższe nad wieczne złe, rzeczywistości godne harmonizowania z summą wszystkich rzeczywistości, z summą wszystkiego dobra, z Bogiem Stwórcą wszechrzeczy.

Ma więc człowiek siłę do tworzenia nawet praw moralnych, samodzielnością swego umysłu. Musi sam sobie utworzyć nieśmiertelność podług praw Chrystusa, tutaj, na ziemi. Tę to siłę człowieka, nazwaliśmy siłą twórczą. Bo jakże onę nazwać inaczej, kiedy się opiera na samowoli człowieka? Bo jakże

nazwać inaczej tę siłę człowieka, która musi zdobyć sobie aż nieśmiertelność?

Historyozofija, której my używamy jako nowego, najważniejszego, żywiołu krytycznego, dla oznaczenia miejsca Słowian i Moskali między innemi ludami, ma na celu okazanie miejsca ich w stopniu charakteru i wartości środków, jakowe posiadali i posiadają dla wyrobu tych sił człowieka, które wyrabiają samodzielność, samowolą człowieka i ludów do tworzenia rzeczywistości moralnych, to jest takich, które tworzą nieśmiertelność. Właśnie użycie Historyozofii w takim onéj rozumieniu, jest niezawodnie najważniejszym żywiołem krytycznym.

I dla tego to nazwaliśmy Trzecią część *Zasad* naszych, która, przy gieologii i statystyce, ma na celu rozważanie stosunków między Polakami a Moskalami ze stanowiska filozoficznego, jak my rozumiemy Filozofiją w stosunku do Historji, *najważniejszém dziełem naszym*, koroną prac naszych. Tak dopełniwszy rozumienie nasze o władzy twórczej człowieka, zasadzając ową władzę na nauce kościoła o wolności człowieka, powimy kilka słów o zastosowaniu tych zasad w praktyce, a to w głównym dla nas przedmiocie, w pytaniu o federacyi z Moskalami.

Filozofia polska w zastosowaniu swém do Historji rodu ludzkiego, zadała sobie pytanie takie : o ile

stosunki Polaków z Moskalami przyczyniają się do wyrobu u pierwszych, tych środków, które ułatwiają wyrób w człowieku jego pobudek, jego władz do wyrobu téj samodzielności, téj samowoli, co tworzyć powinna takie prawa, które zasługują na nagrodę wieczną, na niebo, to jest *prawa moralne*. I znalazła: że Moskale (około 50,000,000 z Turanami jeszcze nieposławiańszczonymi), tak są nisko w wyrobie samodzielności, w wyrobie pobudek, o których mowa, że ściśle ich stosunki z Polakami, w celu wyrobu owéj samodzielności, owych pobudek, są z wielką szkodą dla Polaków, że zatem federacyi, czyli związków ściśle moralnych z Moskalami Polacy winni unikać. Nie darmo też kościół nasz nie rad widzi małżeństwa katolików z inowiercami, a gdy je błogosławi, to z intencją jawną, aby dziecię jemu wierne użyło wyższych władz swoich moralnych dla przeprowadzenia drugiej osoby do katolicyzmu. Kościół tém więcej ubolewa nad takimi małżeństwami mieszanemi, im więcej strona przeciwna katolicyzmowi oddala się od jego zasad. Kto mówi o federacyach między ludami, powinien tak rzeczy sądzić, jak kościół sądzi związki małżeństwa. Owóż, Moskale, jakkolwiek w dogmatach są katolikom bliżsi, aniżeli protestanci; jednak dalsi są im w zastosowaniu praktyczném dogmatów, aniżeli protestanci. Nigdy protestanci tyle nie prześladowali kościoła katolickiego ile Moskale. Pochodzi to ztąd, że Moskale nigdy nie znali katolicyzmu (mówimy o wielkiej większości

Moskali), kiedy protestanci, o ile okazują życia chrześcijańskiego, winni to są katolicyzmowi, który ich wyhodował (1).

Moskale są nie tylko obcy Polakom i innym Słowianom, dla tego, że nie byli nigdy w jedności z Kościołem, który wyhodował wszystkie ludy Indo-europejskie (nawet Bulgarzy byli pod wpływem tej jedności). Są Moskale obcy Polakom i innym ludom Indo-europejskim i ze stopnia *przygotowania* swojego dla przyjęcia katolicyzmu. Te to stopnie przygotowania, jako pochodzenie, charakter cywilizacji wypływającej z pochodzenia, wpływy Rzymu pogańskiego, wpływy germanizmu, uczyniły Polaków zupełnie obcymi dla Moskalów, kiedy też wszystkie środki przygotowawcze zbliżyły Polaków Katolików do Protestantów. Trudna jest federacya, to jest związek moralny, między Niemcami, nawet katolickimi Polakami: a jakże mówić dzisiaj o federacyi miedzy, ralnój Polaków z Moskalami?! (których jest (50,000,000) (2).

Nie o federacyi, ale o potrzebie związków przychylnych między Moskalami, a nami, przychylnych

(1) Kiedy mowa o Moskalach zbliżonych do katolików dogmatami religijnymi, to ma się rozumieć o małej mniejszości Moskali kościoła urzędowego, bowiem wielka większość Moskali nie jest nawet chrześcijańską.

(2) Kto mówi katolicyzm, mówi: rozdział władzy świeckiej od duchownej. Ta to zasada rozdziału dwóch władz, wychodziła ludy Indoeuropejskie, nawet największą część włościan Polski wschodniej czyli Rusi. Moskale nie mają nawet żadnych tradycji narodowych, o takiej zasadzie rozdziału władz.

w oddziale kupieckim, handlowym, przemysłowym, naukowym, należy i słuszną jest mówić. My sami udowadniamy, że Moskale zyskają we wszystkich bogactwach czysto materyalnych i naukowych przy Polsce całej, niepodległej, kiedy tracą przy Polsce podległej, podzielonej i zostającej w niewoli. Jesteśmy więc propagatorami myśli o wyrobie różnego rodzaju związków ojczyzny naszej z Moskwą dla utrwalenia zgody. Ale zupełnie jesteśmy przeciwni myśli o federacyi, to jest o związkach moralnych między ojczyzną naszą a Moskwą, dla tych samych powodów, dla których Kościół niechętnym patrzy okiem na związki małżeńskie między katolikiem a syzmatykiem. — Wolno jest trzpiotowi, albo temu, który mierzy zasady prawd religijnych, miarą swych popędów do uciech czysto ziemskich, chociaż trochę uduchownionych; wolno mu nie ufać, że kościół ma bardzo ważne pobudki do takiej bojaźni swojej dla katolika, łączącego się małżeństwem z syzmatyczką, z żydówką lub z muzułmanką; dla ludzi poważnych, religijnych, ta bojaźń jest ważnym prawdomierzem wielkiej moralności kościoła. A jeżeli kościół obawia się małżeństw mieszanych między pojedynczemi ludźmi, jakże nie ma się obawiać podobnego małżeństwa wszystkich Polaków z Moskalami?! Bo z tego stanowiska należy zapatrywać się na propagandę przez szkołę Raczyńskiego federacyi Polaków z Moskalami.

Wrogowie moralności Polski, cnót polskich, tak doskonale wiedzą, że propagują rzecz ważniejszą od kupieckiej, handlowej, propagując myśl federacyi Polaków z Moskalami; że tuż starają się legitymować swoje herezye kłamstwami najbezcelniejszymi; bo mówią o jedności tych ludów pod względem potrzeb wypływających z praw pochodzenia, z pierwotkowych praw cywilizacyi nieoddzielnych od pochodzenia! Tu właśnie, w środkach, jakowych używają dla dojścia do swego celu, to jest, do poniżenia moralnego Polski, — w kłamstwach o słowiańskim *pochodzeniu* Moskali: w tych to środkach, w tych ich kłamstwach, widoczna, że i inne pobudki ich nie są czyste, nie są moralne, nie są polskie! Jasno.

Na dowód tego co mówimy, to jest: że propagatorowie federacyi Polski z Moskwą, nie idą za uczuciem polskim; możemy wskazać na to, że nie gdzie indziej, jeno w Wielkopolsce, odzież żałobna kraju naszego ma największych i największą liczbę przeciwników; nie dla tego, żeby ci byli wesołymi, ale dla tego, że żałoba całego kraju, psuje im ich szatańskie teorye. Oni wołają, że Polacy są jedno z Moskalami w moralności, a kraj protestuje. I tam to, w Poznańskim, okazały się pierwsze tańce przy łzach ojczyzny, bo tam szkoła Raczyńskiego jest najpotężniejsza. Sam Cieszkowski nie będzie miał głosu przemówić, bo i on zdradził dogmat narodowości, bo i on wołał o moralnej jedności Polaków z Moskalami!

Nie można, bez ubliżenia przyzwoitości, bez ubliżenia moralności; nie można Polsce łączyć się moralnie z Moskwą. Liczymy punkt ten między najważniejsze dogmata narodowości polskiej. Rozwinie-
my dogmat ten z kolei. A następnie okażemy, że Moskale, federacyi, to jest związku moranego z Polakami, niechaj nie czekają; że ci, którzy im mówią o takim związku, oszukują ich, co widoczna, gdy opierają takowy na jedności w pochodzeniu i w charakterach cywilizacyi. Okażemy, że związki handlowe, przemysłowe, naukowe, są dostatecznemi do wyrobu harmonii między nami; że, nakoniec, na powołanie Moskali przez Raczyńskiego, na obchód tysięcletniej rocznicy Polski, jako Słowian, do Kruszwicy, powinni Moskale odpowiedzieć odmówieniem.

Oto jest jedno z zastosowań praktycznych pojęć naszych historyzoficznych o stosunkach Polaków z Moskalami, pojęć wynikłych z użycia siły twórczej człowieka, to jest, siły osnutęj na potędze jego samowoli, jako żywiołu krytycznego. Przystępujemy do wyliczenia ważniejszych dogmatów narodowości polskiej, a tu z kolei wypadnie nam wrócić i do ważnego pytania o federacyach. Tu zobaczymy, że Moskale żyją jeszcze pod prawem natury; że w posłannictwie swoim nie rozumieją jak Stary Zakon i to w punkcie *zwiększania się ludności*, co dopełniają i Chińczycy. Że prawa moralne Moskali, jak i Chiń-

czyków, ograniczają się gwarantowaniem tych środków, które są potrzebne dla dopełnienia téj od czasu Chrystusa najniższej misyi ludów (1). Nie zwiększanie się bowiem ludów, a uświęcenie ich ma na celu Nowy Zakon chrystusowy, a tego Zakonu Moskale nie znają. Nie rozbierali, na nieszczęście pytań tych nasi propagatorowie federacyi, czyli spółki moralnej Polaków z Moskalami.

Zmuszeni jesteśmy dotykać i rozwijać najdotkliwsze dzisiaj pytania, a takim jest właściwie pytanie o Federacych ludów. Dziś nauki materyalne tak opanowały umysły, nawet w Polsce, mianowicie w Poznańskim, że już traci się różnica między ideą federacyi, to jest, *spółki czysto moralnej* między ludami, jakowej obraz przedstawiają nam związki ludów religijne, a spółkami między ludźmi godziwemi lae materyalnemi. Ztego to jedynie, z tego pomięszania idei powstała propaganda — o! zgrozo, na czele jój stanęły imiona, od których ojczyzna czego innego spodziewała się — Gurowskich, Wielopolskich, Raczyńskich — propaganda najniemoralniejsza zlania się Polski z Moskwą prawami moralnemi czyli federacyą! to jest zlania ducha wyższego z niższym!

(1) Autokracja czyli Samodzierstwo i Komunizm, są właśnie takimi prawdziwemi gwarancyami moralności w Moskali jak u Chińczyków. Taka forma rządu, tylko w zastosowaniu, mniej moralna, praktykuje się przez demokratów Stanów zjednoczonych Ameryki względem Negrów. Moskale nie mogą być rządzeni inaczej w bardzo długie czasy. Samodzierstwo i komunizm, są prawami moralnemi dla ludów stepowych, koczowniczych.

Że szkoła Gurowskiego, Raczyńskiego, Wielopolskiego panuje w Poznańskim, że i tu na tułactwie nurtuje i zaraża umysły i serca, dowód oczywisty mamy w tém, że ostatnie pismo hr. Raczyńskiego o federacyi moralnej z Moskalami, nie wywołało oburzenia w dziennikach téj biednej części Polski, a tu na tułactwie, hr. Wielopolski zaczyna znajdować obrońców! On, który podkopał uczucie sprawiedliwości ludu, głosząc, że od cara *głównie* pochodzi dobre dla ludu; on, który ostatnią formą rekrutacyi, proskrypcyą, zaburzył i tak u nas zwichnięty przez zbrodnie Rządów wrogich szacunek dla władzy. On znajduje obrońców, który wyraźnie prowokuje młodzież do wystąpienia zbrojno, aby mógł ostać się przy swoich zasadach. Nawet mongolski system moskiewski nie dopuścił się i nie umiał dopuścić się takiego gwałtu, jakiego dopuściła się szkoła Gurowskiego — Wielopolskiego Raczyńskiego. O ludzie, ludzie, coście wy zrobili z pojęciem o prawie! Świeży gwałt, jakowego dopuściła się szkoła tych propagatorów, moralnej, jak ośmielają się mówić federacyi Polaków z Moskalami, najlepiej udowadnia, że Polak łączący się duchowie z Moskalami, upada. Musi upadać, bo duch moskiewski jest niższy. Nigdyby pan Wielopolski niedopuścił się do gwałtu jakowy popełnił, gdyby federował się z duchem niemieckim, francuzkim, włoskim, nawet z duchem niemieckim, nam najnieprzychylniejszym od 1846 roku, to jest, od czasu utworze-

nia się szkoły kłamstwa, podług której Polacy i Moskale są połączeni potrzebami moralnemi, jako będący jednego pochodzenia.

Idąc loicznie, szkoła Gurowskiego — Raczyńskiego — Wielopolskiego musi pędzić Polaków na uderzenie na Niemców i na inne ludy indoeuropejskie, rolnicze, bo tego chce duch moskiewski. Takie to a nie inne, muszą być następstwa *spółki duchowej*, federacyi Polaków z Moskalami.

I widzę kadry pułków chińskich, kałmuckich, kirgizkich, mandżurskich, które już są organizowane przez Moskwę jako kozacy, kadry napełniające się ludami Chin i dążącemi na Europę, na chrystyanizm; i widzę Polaków, burzących sumienie i moralność swych braci, a tym sposobem przygotowujących ich do uznania jedynie prawa silniejszego! Więc wołaj duszo moja. Mów, że ci, co propagują myśl spółki moralnej Polaków z Moskalami, są zbrodniarzami nie tylko względem Polski, ale względem chrystyanizmu.

Teraz dla Polski czas ważny, bo teraz ma zakreślać sobie w duchu obowiązki swe na przyszłość, a tyle będzie miała życia w przyszłości, ile go zaorze, zasieje teraz. Stan terażniejszy, stan uniesienia, kiedy Polska powołana przez samego Boga do orby i siejby celu i grodków życia przyszłego, trwać długo nie może. Przejdzie ten czas życia naszego tak wznio-

słego braci. Każdy więc niechaj spieszy posiać w sercach, co uważa za najlepsze. Szkoła Raczyńskiego — Wielopolskiego mówi do Polski : ty Polsko musisz złąć się z Moskwą w imię jedności słowiańskiej, aby uderzyć na ludy niemieckie i łacińskie. A my mówimy : Polsko! masz być niepodległą, ale główny warunek twój niepodległości, jest odrzucenie z pogardą nauki Raczyńskiego i Wielopolskiego. Odpowiedzcie im Polacy na propozycją ich zlania się z Moskwą : « Precz szatanie! » jak odpowiedzieli nieliczni ojcowie nasi Polski Zachodniej w XIII i w XIV wieku, na propozycje tatarskie ekonomistów owego czasu, którzy im radzili federować się z Tatarami, dla rozszerzenia handlu i dla rabowania Europy niemieckiej i łacińskiej. Toż właśnie nam teraz proponuje szkoła Raczyńskiego — Wielopolskiego. Będziecie, mówią, spokojni pod opieką chana moskiewskiego, który nazwie się królem waszym; spokojnie żenić się będziecie, ludność będzie wzrastała, będziecie mieli obszerne pole dla handlu, a pisarze wasi belletryści za ody swoje, i uczeni wasi za nowe odkrycia fizyczne, będą protegowani i hojnie nagrodzeni przez Wielkiego chana jak w Moskwie, ależ zapomnijcie o przeszłości waszej. « Precz szatany » odpowiadamy wam.

Dodać tu we wstępie mamy jeszcze co następuje :

Mówiliśmy we wstępie do Trzeciej części *Zasad* i udowodniliśmy, że nie w uczuciu, a w rozumie jest

siła twórcza człowieka, moc ciągłego odradzania się. Lecz tu mowa o rozumie, o *Umie*, a nie o sprycie, a nie o władzy rozumowania; boć Moskale i Chińczycy mają więcej sprytu, aniżeli ludy Indoeuropejskie. Mówimy o tym rozumie, co godzien kierować najszlachetniejszymi uczuciami człowieka, najwznioślejszymi natchnieniami jego, o tym rozumie, którego domaga się kościół, wołając: aby wiara była oświeconą. Jest to więc rozum, który kieruje samą wiarą. Ten to rozum jest wyższy nad uczucie, wyższą jest władzą od uczucia, ale jest niższe od rozumu. Uczucie jest składem materyałów, a Rozum, budowniczym.



DO POLEK

KILKA PROŚB

DO DOBRYCH POLEK

Dopisek ten robię dnia 3 grudnia, po ułożeniu już do prasy drukarskiej przyłączonego tu Wstępu, w którym okazuje się *niemoralność federacyi, to jest : spółki moralnej, teraz — i w długie jeszcze czasy, między ludem polskim a moskiewskim*. Wieści o pewnych współludziach oficerów i beletrystów i polityków moskiewskich dla sprawy polskiej, nie zmieniają wcale zasady wyżej położonej. Król polski, chcemy mówić, każdy Rząd polski, powinien mieć tę zasadę w duszy swojej. Moskale wiedzieć o niej powinni. Takim tylko sposobem ułatwią się, bo się wyjaśnią stosunki między Polską a Moskwą; a nie ułudami niby walenrodowskiemi szkoły Raczyńskiego — Wielopolskiego. Ta to szkoła podtrzymuje pletensyę panslawistów moskiewskich. Ta to szkoła tak tyrańskie wydaje prawa, jak świeżo ogłoszone, podług których, Wielki Książę Konstanty upoważnił naczelnika *każdego* oddziału wojskowego, do mordowania wszystkich jeńców polskich schwytanych z bronią w rękę! Ma ta szkoła wojnę Polaków z Moskalami za domową, a nie za wojnę między dwoma obcemi sobie narodami. Dla tego to tak tyrańsko niszczy swych przeciwników. Tak postępuje szkoła panslawistyczna, czyli federacyi Polaków z Moskalami. Wyraźnie, myśl panslawistyczna kierowała krwiożerczem postanowieniem Wielkiego księcia moskiewskiego. Pragniemy zgody z Moskalami w granicach jeograficzno-cywilizacyjno-historycznych, ale nie federacyi, to jest, nie spółki moralnej, bo ta być nie może bez największej szkody dla moralności Polaków teraz i w długie jeszcze czasy.

Do was, o! Polki, robię odezwy i prośby w imię krwi braci waszych, tak hojnie przelewanej dla lubej ojczyzny, przy ich grobach.

Oto pierwsza, bardzo ważna prośba moja, przez konające usta umierających braci naszych, słuchajcie. Uszanujcie mowę narodową polską, tych braci naszych, mowę, którą przed tron Boga zanoszą, modląc się, jak przystało Polakóm, i za ojczyznę i za samych wrogów. Uszanujcie mowę polską, jak podzielacie i szanujecie pobudki ich cierpień! Mówcie po polsku między sobą. Dla czego odpowiadacie po francuzku fanfaronom i fanfaronkom, które wchodząc do waszego towarzystwa, zaczynają rozmowę po francuzku? Dla czego sami przerywacie rozmowę po francuzku, i popisujecie się tą mową, tu nawet, w Paryżu, gdzie mowa obca tak już naprzykrzyła się Polakom! Woła o to do was, błaga was w téj chwili krew męczeńska braci waszych, łzy siostr waszych. Woła o to do was, błaga was, ojczyzna z grobu powstająca!! Pomóżcież jęj powstać. Pomóżcież jęj rękami waszemi i sercami waszemi, ale, nadewszystko, wołajcie do nięj, do matki swęj, wołajcie do Boga o pomoc dla nięj, mową Chrzanowskieję. Niechaj mowa polska będzie taką oznaką uczuć waszych polskich przed Polakami, jak żałoba wasza w strojach waszych jest wzniosłą oznaką uczuć waszych polskich dla świata całego.

Tego roku obchodzimy jubileusz tysiącletniego życia naszego chrześcijańskiego i politycznego, a tu inna pobudka do zrobienia w dziejach naszych godnej narodu naszego pamiątki. Zróbcie, Siostry nasze, postanowienie, o którém mówimy.

Nazywacie się religijnemi, a nie pamiętacie, że dusze czyscowe i święci polscy nie przestali być Polakami, jak francuzcy, są Francuzami. Jakże świętym naszym i duchom naszym czyscowym musi być boleśnie, ile to one muszą cierpieć, że oto ich ziomkowie pogardzają mową ojczystą! Rozumieją duchy boże wszystkie mowy ludzkie, ale mowa polska jest im, naturalnie, najprzyjemniejsza. Pamiętajcież na to, wy szczególnie dobre Polki. Pamiętajcie na to, że kłamią ci, którzy mówią o cierpieniach Polski do Polaków w języku nie polskim, którzy z Polaków modlą się do Boga za Polskę w języku nie polskim. Kłamią haniebnie przed Bogiem, ale i ludzie widzą ich kłamstwa. Postanowienie to, okazane w czynie, dójdzie do kraju i nadzwyczajne zrobi nowe powstanie umysłowe. Pogardźcie tymi w duszy waszēj, którzy *popisują* się mową francuzką, tu nawet, w Paryżu! Ci nie kochają Polski ca-

tém sercem; bo jakże można mówił Polak, o boleściach narodu swego, do Polaka, do Polki po francuzku. Nie podobna. Kłamią ci, którzy o swój boleści mówią po francuzku. Mówię: pogardźcie, ale tak pogardźcie, aby winni uczuli winę swoją, ale bez obrazy dla się i z tym większym szacunkiem dla was, aby uczuli nowe w sobie polskie życie. Róbcie to, o! Polki, a zobaczycie, że cuda robicie. Popróbujcie jeno, a uczujecie nowy duch w was samych, uczujecie nowe życie, nowe siły, nowe pobudki do życia coraz wznioślejszego, do tego życia, o którego bogactwie u was zmuszony był zaświadczyć przed kilku dniami *Moniteur*, organ rządu francuzkiego.

Inna prośba, a tą jest rada. Starajcie się tak nakierować umysł swój, uczucia swoje, aby nigdy nie mówić sposobem przeczącym, aby nigdy nie mówić samego wyrazu barbarzyńskiego: *nie*. Pan Bóg jest: *tak*; to jest, Pan Bóg jest ciągłym prowadzącym praw powszechnych, to jest, moralnych, bo jedno tylko: *tak*, jest znakiem bytu; zaś *nie*, jest tylko przeczeniem. Człowiek stworzony, aby naśladował w tém samego Boga. Powinien ciągle tworzyć prawa moralne, to jest, takie, któreby mogły być uniwersalnemi; zawsze człowiek winien być: *tak*, to jest: zawsze winien być twórcą. Godziwa użyć i gołego wyrazu: *nie*, to jest, przeczenia; ale względem tego, któremu należy dać policzek. Ale nie godzi się użyć wyrazu: *nie*, samego, bez dodania innego wyrazu (słowa, przysłówka, przymiotnika, i t. d.), mówiąc do osoby, która nie zasługuje na policzek. Zawsze trzeba mówić sposobem twierdzącym, nawet wtenczas, kiedy, mówiąc po grubiańsku, należy przeczyć, to jest: nie mieć na myśli przeczenia, a wyjaśnienia *twierdzeniem*, i ciągle *twierdzeniem*, ciągłym robieniem *tak*. Pisał do mnie nie dawno jeden z łaskawych uczniów w tej gałęzi doskonalenia się w służbie dla ojczyzny, że z początku ćwiczeń, używał barbarzyńskiego wyrazu: *nie*, z przymiotnikiem, ze słowem, i t. p. (nie byłem, nie chodziłam, nigdy nie używając czystego wyrazu *nie*); a że teraz doszedł do tego, że ciągle mówi sposobem twierdzącym, nawet wtenczas, kiedy ma zbijać zdania swego przeciwnika. Tenże mi pisze, że od czasu ćwiczenia się w tym sposobie tłumaczenia się, z drapieżnego jakim był i z krwi i w skutek charakteru towarzystwa, stał się łagodnym, a nawet mowa została porządniej ułożoną. — Jesteśmy przekonani, że gdyby Polacy więcej wyrabiali w sobie: *tak*, to jest twórczą siłę swego ducha, gdyby więcej

unikali : *nie*, to jest biernego, choć drapieżnego, oporu, tobyśmy prędzej widzieli Polskę niepodległą. Mówimy, że tak, znaczy tworzenie w duchu rzeczywistości umysłowych, a więc nie znaczy wcale *tak* biernego. Weźcie to, co mówimy pod rozwagę waszą, dobre Panie, praktykujcie — a nadzwyczaj przyspieszycie zgodę między bracią waszymi.

Inna proźba. Miejcie tę zasadę, że belletryści mają na celu podobanie się komuś z ludzi, że są prawdziwemi kokietkami, kiedy człowiek stworzony, żeby był prawodawcą. Jakto! powiecie. Czyż Kochanowscy, Sarbiewscy, Naruszewicze, Krasiccy, Trembeccy, Karpińscy, Mickiewicz, Krasińscy i inni znakomici poeci nasi są kokietkami? Odpowiadamy, że o ile pisali dla podobania się komu z ludzi, byli kokietkami. Na nieszczęście, aż nadto mamy dowodów, że najznakomitsi poeci nasi patryotyczni, rozszerzali i niemoralności odziane najpowabniejszemi szatami! Powtarzamy : człowiek stworzony, aby był prawodawcą, i o tyle jest człowiekiem, o ile jest prawodawcą w rozmaitego rodzaju rzeczywistościach umysłowych. — Stara to prawda, a my tu onę zapisujemy, w tej chwili, dla tego, nie taimy się, że jęki ojczyzny naszej wołają do nas, że głos nasz będzie w tej chwili lepiej zrozumiany, aniżeli w czasie pokoju. Zapisujemy tu jeszcze w tej chwili tę prawdę, dla tego, abyśmy nie dali przewagi w urzędzeniu potrzeb kraju belletrystom z profesyi, bo belletryści z *professyi*, są najszkaradniejszymi potworami. *Prawdziwi* artyści rozumieją nas, i pochwalą nas.

Naostatek : w *Trzeciej części Zasad* i w dopełnieniach, które ma czytelnik przed sobą, rozbieramy stosunki Słowian z Moskalami pod względem filozoficznym, a za zasadę Filozofii wzięliśmy, nie miłość mądrości, a siłę twórczą w człowieku. Bolesci braci naszych wołają do nas i uczą nas, że siła twórcza człowieka, okazuje się najsilniej w duchu ofiary, jakiej przykład dał Chrystus, umierający na krzyżu, on, najniewinniejszy. Krew przelana za Polskę przez Polaków, utworzy Polskę. Polak lub Polka, którzy chcą w sobie wyrabiać duchową siłę twórczą, powinni ćwiczyć się nadewszystko w miłości ojczyzny. Ćwiczyć się, to jest robić dla niej nowe usługi, chcemy mówić, nowe ofiary. Tu jest, dobry Polaku, dobra Polko, tu jest, w tém ciągłym ćwiczeniu się w miłości ojczyzny, cała dla nas tajemnica wyrobu siły

twórczej; bo innym ludom, jak Niemcom, Francuzom, Anglikom, i t. d., dał Pan Bóg inne sposoby wyrobu téj siły, która jedna, kończymy na tém — daje człowiekowi wieczną młodość, aż do grobu, aż za grób.

Piszę ten dodatek 3 lutego 1863 roku, dziękując Bogu, że dał memu narodowi ducha ofiary, który mu niepozwoilił zmazać się hańbą wyrządzoną przez szkołę odstępców i ich przychwalaczy.

